Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Łukasza Górnickiego
Nr ........
CZYTELNIA PRASY
w Białymstoku

# GAZETA WSPÓŁCZESNA
# Tydzień
MAGAZYN

PIĄTEK ♦ SOBOTA ♦ NIEDZIELA
10-11-12
SIERPNIA 1990 r.
Białystok — Łomża — Suwałki
Nr 155 (12 050) Nakład 140 000 Cena 800 zł

**Piątek**
IMIENINY: Borysa, Filomeny, Wawrzyńca, Juliana, Prachora

**Sobota**
IMIENINY: Diomedy, Ligii, Włodzimierza, Zuzanny, Kalinika, Serafimy

**Niedziela**
IMIENINY: Klary, Lecha Walancina

[illegible]

∇ Funkcjonariusze policji ze Szczecina zatrzymali — jak się potem okazało tuż po „skoku" — grupę złodziei, którzy okradli jedno z mieszkań przy ul. Rugiańskiej zabierając z niego sprzęt elektroniczny i futra wartości kilkudziesięciu milionów zł.

∇ W Koszalinie zakończyła się jedna z ważniejszych imprez trwających od 5 bm. Były to „Filmowe Dni Solidarności". W czwartek wyświetlono film pt. „Ostatni prom".

∇ Amerykański pojazd kosmiczny „Magellan" zwiększa swą prędkość pod wpływem pola grawitacyjnego Wenus i

Z KRAJU ZE ŚWIATA

jeśli wszystko będzie przebiegać zgodnie z planem, w piątek, komputer pokładowy włączy silniki hamujące. Spowoduje to wejście ważącego 3,7 tony pojazdu na orbitę wokół „białej planety".

∇ Minister Obrony Niemieckiej Republiki Demokratycznej Rainer Eppelmann przybył w czwartek z oficjalną wizytą do stolicy Czechosłowacji.

∇ Szalejący pod koniec ubiegłego tygodnia huragan nad prowincją Anhuei, wyrządził wiele szkód i był przyczyną śmierci 12 ludzi. Wody wezbranych rzek zatopiły ponad 100 tysięcy hektarów ziem uprawnych. Uszkodzonych jest wiele budynków mieszkalnych.

∇ 9 bm. trwało dogaszanie kolejnego dużego i groźnego pożaru w Krakowie, który wybuchł 8 bm. w godzinach wieczornych w magazynach Zakładów Meblarskich „Meblostyl" i Krakowskiej Fabryki Mebli „Furnel". Spaliły się rolę planki meblowej, tektura oraz składowany w magazynie papier.

∇ W wyniku katastrofy promu w południowym Nepalu zaginęło 16 osób. Inne źródła mówią o 30 ofiarach śmiertelnych.

∇ Stolica Japonii ma olbrzymie kłopoty z wodą. Spowodowała je utrzymująca się od dłuższego czasu susza. W Tokio zakomunikowano, że zapasy wody do picia wystarczą tylko na 15 dni.

∇ Wspólnota Europejska podjęła w czwartek decyzję o przyznaniu 325 tys. dolarów na pilną pomoc dla ofiar wojny domowej w Liberii.

(opr. II)

# Grabarka w ogniu (sporów)

**Rozmowa z posłem EUGENIUSZEM CZYKWINEM**

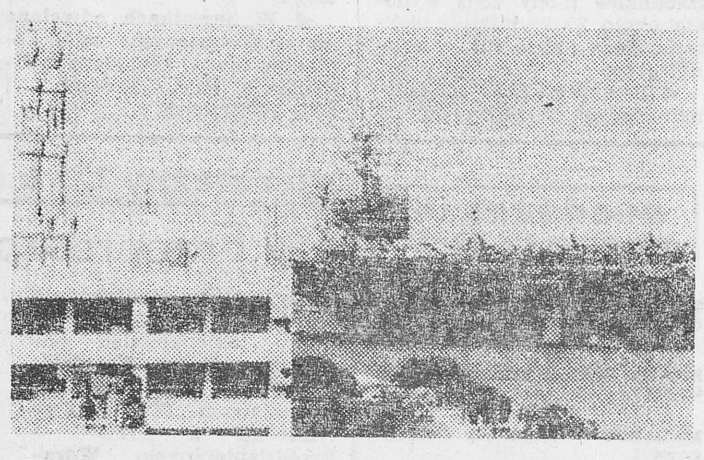
**— Jest pan w Sejmie reprezentantem ludności białoruskiej? Jak się pan tam czuje?**

— Zanim odpowiem na pytanie, pewne sprostowanie — otóż zostałem wybrany z listy Unii Chrześcijańsko-Społecznej, która podkreślała swoją płaszczyznę wyznaniową. Niemniej jestem także Białorusinem i staram się to środowisko reprezentować. Sytuacja zmusza mnie często do zabierania głosu w tych sprawach, I nie ukrywam, że wielokrotnie otrzymywałem także od innych przedstawicieli ugrupowań mniejszościowych czy też wyznaniowych prośby, abym również ich problemy uwzględnił.

**— Ostatnio zdarzyło się to znane nieszczęście z Grabarką. Pan w czasie debaty plenarnej zgłosił do premiera w tej sprawie dość dramatyczne wystąpienie. Czy w istocie rzeczy problemy narodowościowe mają ten właśnie wymiar, który każe mówić o poczuciu zagrożenia wśród społeczności prawosławnej?**

— Czy to jest dramatyczne? Nie wiem. Z całą pewnością to, co mówiłem w Sejmie i to, co mówię teraz panu, jest oceną subiektywną. Niemniej jednak z wielu środo-

Ciąg dalszy na str. 3



Amerykański lotniskowiec o napędzie atomowym „Dwight D. Eisenhower" w drodze do Zatoki Perskiej.
CAF—AP — telefoto

# Irak nie zważa na protesty

Rada Bezpieczeństwa ONZ przyjęła w czwartek jednogłośnie rezolucję, która stwierdza, że dokonana przez Irak aneksja Kuwejtu jest „niebyła i prawnie nieważna". Rada Bezpieczeństwa wezwała wszystkie państwa i organizacje do nieuznawania posunięcia Iraku.

Tymczasem ambasador Iraku w Atenach Abdel Fatah al-Khereji oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, że w przypadku zaatakowania przez Stany Zjednoczone lub Izrael, jego kraj może użyć gazów trujących.

Dysponujemy bronią chemiczną o dużej sile niszczenia i jeżeli zostaniemy zaatakowani możemy jej użyć, ostrzegł przedstawiciel Iraku.

— ♦ —

Stany Zjednoczone zwróciły się do swych sojuszników z NATO o poparcie akcji militarnej w Zatoce Perskiej na wypadek gdyby zaistniała tego rodzaju konieczność. Informacje takie podano w czwartek w kołach zbliżonych do kwatery głównej NATO w Brukseli. Wynika z nich, że Waszyngton już skontaktował się ze stolicami państw NATO przed wyznaczonym na piątek spotkaniem ministrów spraw zagranicznych szesnastu państw sojuszu w Brukseli, na którym ma być przedyskutowana inwazja Iraku na Kuwejt i kryzys w Zatoce.

Związek Radziecki potępił w czwartek Irak za aneksję Kuwejtu i zaapelował o podjęcie w Zatoce wspólnych działań, kontrolowanych przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Skuteczne mogą być tylko wspólne działania przeciwko agresji irackiej — głosi oświadczenie radzieckiego MSZ.

Moskwa mogłaby rozważać udział w akcji zbrojnej w zatoce tylko w przypadku zorganizowania jej przez międzynarodową społeczność — ocenił rzecznik radzieckiego MSZ.

— ♦ —

Izrael weźmie udział w zbrojnej interwencji w Zatoce tylko w przypadku gdyby zagrożone było jego własne bezpieczeństwo — poinformował minister obrony Izraela Mosze Arens w wywiadzie opublikowanym w czwartek na łamach „Le Figaro".

W związku z sytuacją w Zatoce Perskiej w czwartek w stan pogotowia postawiono tureckie siły powietrzne. (PAP)

# EKSPRESEM

**SKOK Z POCIĄGU**

Wczoraj w pobliżu dworca kolejowego w Białymstoku, z okna pociągu relacji Berlin—Leningrad wyskoczyła 32-letnia mieszkanka ZSRR. Poniosła ona śmierć na miejscu.

**ZEMSTA?**

W nocy, w Sofipolu w gminie Gródek, nieznani sprawcy weszli do siedziby przedsiębiorstwa „Carpatia", związali dozorcę i zdewastowali pomieszczenia. Niczego nie zabrano.

Natomiast w Mońkach zgłoszono policji fakt pocięcia folii na tunelach warzywnych. Sześciu właścicieli poniosło straty ok. 21 mln zł.

**TRZECH NA JEDNEGO**

W Białmstoku na ul. Waryńskiego trzech nieznanych mężczyzn pobiło i obezwładniło 27-letniego Marka K., zabierając mu skórzaną kurtkę i pieniądze.

**ZWŁOKI W ROWIE**

W rejonie Kalinowa, w woj. suwalskim, w przydrożnym rowie znaleziono zwłoki 70-letniego mężczyzny. Trwa ustalanie przyczyny śmierci.

**NA PRZEJŚCIU**

W Augustowie, na przejściu dla pieszych, przez samochód „Polonez" została potrącona kobieta. Z ciężkimi obrażeniami działa odwieziono ją do szpitala.

**DO ZŁODZIEJSKIEGO WORKA**

W Sokółce, do barakowozu OBM włamali się nieznani sprawcy, zabierając młot pneumatyczny i inne cenniejsze przedmioty wartości 4,5 mln zł. Natomiast z mieszkania Antoniego S. w Drohiczynie zabrali zegarek i aparat fotograficzny.

**DUŻO DYMU**

Już drugi dzień w Białymstoku nie było pożaru, ale strażacy wezwani zostali przez sąsiadów na ratunek do jednego z domów przy ul. Stromej. Okazało się, że gospodyni wyszła z mieszkania, pozostawiając garnek z gotującą się potrawą. Skończyło się na zadymieniu.

(a)

# Zwyciężył orzeł biały

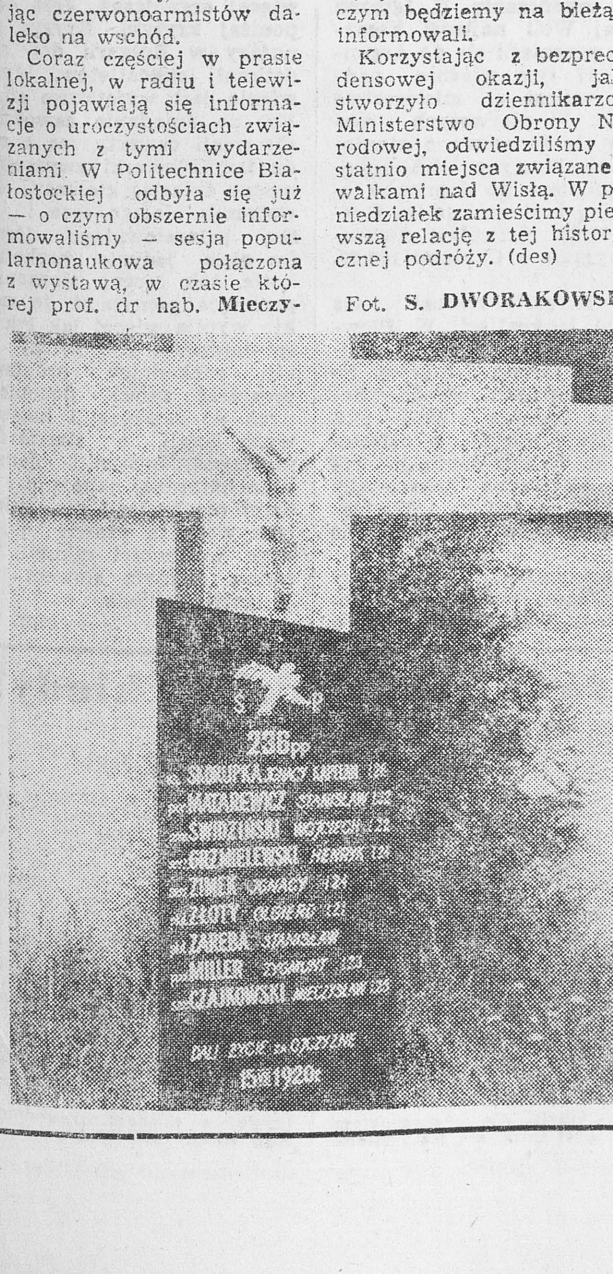
W sierpniu 1920 roku na polsko-sowieckim teatrze działań rozegrała się jedna z największych bitew nowożytnej Europy, zwana **BITWĄ WARSZAWSKĄ.** Zbliża się właśnie 70. rocznica *Cudu nad Wisłą.* Tak właśnie określają Polacy — w odróżnieniu od historyków — ów sierpniowy bój, który radykalnie odmienił losy wojny polsko-radzieckiej, odrzucając czerwonoarmistów daleko na wschód.

Coraz częściej w prasie lokalnej, w radiu i telewizji pojawiają się informacje o uroczystościach związanych z tymi wydarzeniami. W Politechnice Białostockiej odbyła się już — o czym obszernie informowaliśmy — sesja popularnonaukowa połączona z wystawą, w czasie której prof. dr hab. **Mieczysław Wrzosek**, historyk wojskowości, przedstawił genezę i przebieg bitwy.

Kulminacyjnym punktem obchodów ma być uroczysta msza święta w **Radzyminie** z udziałem ks. Prymasa, **Józefa Glempa. 15 bm.** odbędą się natomiast, na Placu Zwycięstwa, uroczystości patriotyczno-religijne. Podobne uroczystości odbywać się będą w naszym regionie, o czym będziemy na bieżąco informowali.

Korzystając z bezprecedensowej okazji, jaką stworzyło dziennikarzom Ministerstwo Obrony Narodowej, odwiedziliśmy ostatnio miejsca związane z walkami nad Wisłą. W poniedziałek zamieścimy pierwszą relację z tej historycznej podróży. (des)

Fot. S. DWORAKOWSKI



Kazimierz E. Falkowski
# KOMENTUJE




MAGIA SZYLDÓW

# Oświadczenie L. Wałęsy

**Odżywanie i coraz częściej pojawiające się wypowiedzi o konieczności przyspieszenia wyborów parlamentarnych i wyborów prezydenckich skłaniają poszczególne partie i grupy polityczne do określenia swych stanowisk.**

**Obecnie funkcjonujący układ polityczny nie ma społecznego poparcia. Istnieje potrzeba przeprowadzenia możliwie szybko przedterminowych wyborów do parlamentu i prezydenta RP. Muszą to być wybory demokratyczne, pozwalające na udział w nich wszystkich grup politycznych.**

**Uważam i zawsze uważałem, że w Polsce potrzebny jest prezydent z szerokimi kompetencjami, wybierany w wyborach powszechnych. Taki, który razem z parlamentem potrafi uruchomić społeczną aktywność, a w momentach, gdy wewnętrzne spory polityczne uniemożliwiałyby podejmowanie szybkich decyzji — znajdzie odwagę na wykorzystanie swoich uprawnień!**

**Czekająca nas parlamentarna i prezydencka kampania wyborcza tworzyć będzie obraz nowej Polski w międzynarodowej opinii publicznej. Na długie lata ukształtować może ona także model i styl polskiego życia politycznego. Nie możemy tego zmarnować. Tymczasem rozpoczynająca się kampania wyborcza już teraz odznacza się ostrością wypowiedzi poszczególnych partii i polityków. Czas zakończyć etap osobistych ataków.**

**Dla dobra przyszłej, demokratycznej Polski, u progu tej kampanii, powinno być zawarte porozumienie wszystkich sił o zachowaniu wzajemnej tolerancji i kultury politycznej. (PAP)**

# Komunikat MEN w sprawie nauczania religii

W związku z opiniami dotyczącymi udostępnienia szkół państwowych do nauczania religii MEN informuje:

1. Intencją Ministerstwa jest pełne poszanowanie ducha i litery Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, co oznacza zapewnienie tolerancji wobec postaw, poglądów i wyznań religijnych.

2. MEN uważa za dobrą i demokratyczną praktykę odwoływania się do Trybunału Konstytucyjnego i Rzecznika Praw Obywatelskich o stwierdzenie zgodności poczynań urzędów państwowych z wyżej wymienionymi aktami. (PAP)

Odmowa rejestracji „Solidarności 80"

# Sąd zależy od Wałęsy?

**TAKIE OKRZYKI** towarzyszyły orzeczeniu Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. Okrzyków zresztą było więcej, ale nie będę ich przytaczać, zwłaszcza, że sam przewodniczący „Solidarności 80" Marian Jurczyk prosił, aby nie obrażać kolegów.

Trudno powiedzieć, żeby decyzja sądu była dla obecnych zaskoczeniem. Od chwili, gdy „Solidarność '80" nie zgodziła się na dokonanie poprawek w statucie (głównie chodziło o zawieszenie prawa do strajku), los rozprawy był przesądzony, mimo że wnioskodawcy powoływali się na zgodność swego statutu z konwencjami MOP, których to konwencji Polska jest sygnatariuszem. Były też precedensy przemawiające za rejestracją, jak choćby zarejestrowanie przez sąd w 1981 roku „Solidarności" rolników, mimo że jej statut nijak nie przystawał do obowiązującej od 1949 roku ustawy o związkach zawodowych. Również w 1980 roku ten sam statut, który teraz sąd odrzucił, zarejestrowano, choć „panował wtedy rząd komunistyczny i nie było demokracji". Tak więc precedensów było dosyć i wiele tu zależało od sądu.

Ciąg dalszy na str. 2

# Wycofujemy się z darów żywnościowych

**RESORT Rolnictwa** uważa, że w obecnej sytuacji należy się pomału wycofywać z darów żywnościowych krajów zachodnich w postaci zboża, dużych ilości kukurydzy czy mięsa i ograniczyć tę pomoc do produktów, których u nas rzeczywiście nie można wyprodukować, np. pszenicy makaronowej czy niektórych koncentratów paszowych (soja) — powiedział kierujący Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej podsekretarz stanu **Mieczysław Stelmach.** Chodzi nam o ochronę rodzimych producentów (dary przyczyniały się do obniżki cen na rynku rolnym) oraz o pozbycie się „ograniczeń" eksportowych. Dziś nasze produkty rolne możemy eksportować. Ale jak można to robić, skoro wcześniej otrzymaliśmy podobne produkty za darmo?

Oczywiście — zaznaczył M. Stelmach — sprawa ta ma różne aspekty i rolnicy powinni o nich wiedzieć. Jak wiadomo, pieniądze uzyskane ze sprzedaży na naszym rynku darów żywnościowych EWG gromadzone są na koncie Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej i następnie kierowane przez urząd ministra **Artura Balazsa** na rozwój infrastruktury wiejskiej. Rolnicy muszą zdawać sobie sprawę, że rezygnując z darów zapewnia się wprawdzie ochronę krajowej produkcji rolnej, ale zarazem ogranicza środki na wodociągi, telefony itp. (PAP)

**POGODA**

**Na dziś białostoccy synoptycy przewidują zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami słabe przelotne deszcze. Temperatura maksymalna 20-22 st. C, minimalna 10—12 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany, z kierunków zachodnich.**

**Podobne warunki atmosferyczne będą nam towarzyszyć w sobotę i niedzielę. (il)**

Po irackiej inwazji

# Benzynowy kurek odkręcony na „full"

Sytuacja jaka wytworzyła się ostatnio na światowym rynku naftowym, po najeździe Iraku na Kuwejt, spowodowała pewne zaniepokojenie wśród zmotoryzowanych północno-wschodniej Polski. Nie wydłużyły się jednak zbytnio kolejki rzed stacjami CPN, chociaż w niektórych punktach były większe niż zwykle.

— Mamy w tej chwili podwójną dostawę benzyny 98 i 94 — powiedział **Andrzej Piotrowski** ze stacji przy ul. Tysiąclecia PP w Białymstoku. — W kolejce czeka się u nas od 15 do 30 minut, jak dotąd. Zakup benzyny wzrósł nieznacznie, głównie do kanistrów, ale nie stanowi to żadnego zagrożenia dla ciągłości sprzedaży.

Podobną opinię wyraził zastępca dyrektora CPN w Białymstoku, **Bogusław Piesiecki.** — Sprzedaż dobowa — powiedział — utrzymuje się obecnie na takim samym poziomie, jak przez cały lipiec. Niewielkie wahania notujemy jedynie w czasie weekendów. Sytuacja w Iraku nie wywarła żadnych skutków jeżeli chodzi o nasze dostawy. Otrzymujemy bowiem benzynę głównie z Holandii i krajów skandynawskich. Wszelkie niepokoje zmotoryzowanych są zatem bezzasadne.

A więc nie róbmy póki co zbędnych zapasów, gdyż w ten sposób można rozregulować nawet najlepiej zorganizowany rynek paliwowy.

(des)

# SMACZNEGO!



Chcesz mieć za 1000 złotych: samochód Fiat 126p, Trabant, traktor???
Zawierz swemu szczęściu — kup los loterii
KONTAKTOWA '90
Losy do nabycia w kioskach „RUCH", stacjach CPN woj. suwalskiego, białostockiego i łomżyńskiego

Ze składek społecznych

# Pomnik I. Prądzyńskiego w Augustowie

Augustowowi przybył pomnik generała **Ignacego Prądzyńskiego (1792—1850).** Ten wybitny strateg wojskowy, uczestnik kampanii 1809—1812, a w Powstaniu Styczniowym szef sztabu głównego (był też zwycięzcą bitwy pod Igniami) swego czasu znany autor prac wojskowo-historycznych, w pamięci augustowian najbardziej zapisał się jako projektant i budowniczy Kanału Augustowskiego, inwestycji do dziś zachwycającej rozmachem i kunsztem wykonawczym.

Pomnik generała stoi właśnie nad Kanałem. Wybudowano go z inicjatywy **Towarzystwa Przyjaciół Augustowa** i dzięki ofiarności społeczeństwa, które dobrowolnie przekazywało składki na ten cel.

(g)

# Sąd zależy od Wałęsy?

Ciąg dalszy ze str. 1

„Solidarność 80" nie zastosowała się do uwag sądu — z czerwca — i nie zgodziła się na poprawki w statucie, tłumacząc, że takie poprawki władny jest wprowadzić jedynie zjazd, który jeszcze się nie odbył. Niekwestionowała, że statut nie przystaje do ustawy o związkach zawodowych z okresu stanu wojennego, ale ustawy tej związek nigdy nie uznał. Samo życie zresztą ją zweryfikowało i dziś — jak wyraziła się pełnomocnik związku — jej dni są policzone. Krytykuje ją i społeczeństwo, i rzecznik praw obywatelskich. Sąd, zdaniem wnioskodawców, nie musi się kurczowo trzymać litery prawa, jeśli to prawo nie przystaje do rzeczywistości i w związku z tym jest co krok łamane. W obecnej trudnej sytuacji gospodarczej ważne jest, aby robotnik miał się do kogo zwrócić w swoich sprawach. „Solidarność 80" nie chce być prorządowa, jak wałęsowski związek zawodowy, nie chce też zrezygnować z rewindykacyjnych funkcji związku. Nie znaczy to, że strajk ma być główną bronią w walce o prawa robotników, ale „trzeba mieć tę armatę" — jak wyraził się Jurczyk, aby władze traktowały związek poważnie. Inaczej nikt nie będzie się nawet wysilał na rozmowy.

Sąd nie uznał tego wyjaśnienia. Miał do tego prawo. „Solidarność" Wałęsy została zarejestrowana, ponieważ zgodziła się na zawieszenie prawa do strajku. Ale czy strajków nie było?

EWA GRONOWSKA

## Telewizja Satelitarna

**PIĄTEK**
Sky One

13.00 Inny świat — serial
13.50 Świat się zmienia — serial
14.45 Loving — serial
15.15 Trzech przyjaciół — serial
16.15 Beverly Hills — serial
16.45 Kpt. Caverman — serial
17.00 Wielka małpa człekokształtna — serial
17.30 Beaver show
18.00 Star Trek — show
19.00 Zgadnij cenę — teleturniej
19.30 Sprzedaż stulecia — teleturniej
20.00 Sable — serial
21.00 Riptide — serial
22.00 Hunter — serial
23.00 Zapasy
24.00 Dziennik
0.30 Show — horror

Eurosport

14.30 Tenis
16.00 Przegląd
19.30 Zapasy
22.00 Formuła I
22.30 Zapasy
24.00 Trax
2.00 Przegląd

**SOBOTA**
Sky One

7.00 Rafa koralowa — dla dzieci
7.30 Latający kiwi — dla dzieci
8.00 Fabryka uciech — dla dzieci
12.00 Bionic woman — serial
13.00 Świat Franka Boughsa
14.00 Eskadra czarnej owcy — serial
15.00 Zapasy — show
16.00 Niesamowity Hulk — serial
17.00 Oddział śmigłowców — serial
18.00 Sara — serial
19.00 Łódź miłości — show
20.00 Zadziwiające zwierzęta — progr. przyrodniczy
21.00 Irish Eyes Ave Smiling — film fab.
23.00 Gwiazdy zapasów — show
0.30 Nietykalni — serial

Eurosport

7.30 Dla dzieci
10.00 Piłka nożna
10.30 Formuła I
11.00 Trax
13.00 Przegląd tygodniowy
13.30 Eurosport
19.00 Sport motorowy
20.00 Piłka wodna
22.30 Formuła I
23.00 Boks
24.00 Kolarstwo
1.00 Tenis

**NIEDZIELA**
Sky One

7.00 Program religijny
8.00 Fabryka uciech
12.00 Program religijny
13.00 Gwiazdy zapasów
14.00 Krykiet
19.00 Więzy rodzinne — serial
19.30 Wideoshow
20.00 21 jumps treet — serial
21.00 Spearfields Danghter
23.00 Star trek — film fab.
0.30 Wybrane z tygodnia
6.00 Wiadomości
7.00 Kot DJ — dla dzieci
9.30 Panel Pot a Pourri — teleturniej
11.00 Nowa cena — teleturniej
11.30 Młodzi lekarze — serial
12.00 Wiadomości

Eurosport

10.00 Piłka nożna
11.00 Na plaży
12.00 Boks
13.00 Eurosport
22.30 Piłka nożna
23.30 Formuła I
7.30 Dla dzieci
9.30 Coś dla zdrowia
10.00 TRAX
12.00 Australijski football
13.00 Wyścigi motorówek (z Leningradu)

## Dyżur poselski E. Czykwina

Zgodnie z tradycją zapraszamy naszych Czytelników do udziału w kolejnym spotkaniu poselskim. Tym razem, w poniedziałek, 13 bm., w godz. 10—13, przy redakcyjnym telefonie 232-41 w. 226 zasiądzie przewodniczący Oddziału Wojewódzkiego Unii Chrześcijańsko-Społecznej w Białymstoku — inż. E. Czykwin. Poseł z zainteresowaniem zapozna się z opiniami wyborców na temat sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej w kraju i naszym regionie oraz uwagami na temat pracy Sejmu.

Zainteresowani będą mogli również skontaktować się osobiście (red. „GW", Białystok, ul. Suraska 1, pokój nr 4, parter) w celu przedstawienia swych wniosków i postulatów. (h)

# W skrócie

W Związku Radzieckim wystrzelono w środę 8 sztucznych satelitów ziemi serii „Kosmos". Wszystkie sputniki wprowadzone zostały na orbitę przy użyciu jednej rakiety nośnej — „Cyklon".

„Szczyt ostatniej szansy" Ligi Arabskiej w Kairze został odroczony do piątku. Poinformowała o tym egipska agencja MENA powołując się na koła zbliżone do Hosniego Mubaraka, gospodarza tego spotkania.

Do 20 osób wzrosła liczba śmiertelnych ofiar tropikalnego huraganu „Diana", który w ostatnich dwóch dniach szalał u wschodnich wybrzeży Meksyku i środkowej części kraju. Są setki rannych i tysiące pozbawionych dachu nad głową.

Dekretem prezydenta zniesiono w Bułgarii obowiązujące od 1974 r. rozporządzenie, nakładające ograniczenia meldunkowe w dużych miastach.

Z wietnamskich kręgów medycznych pochodzi wiadomość o dramatycznie odczuwanym w szpitalach braku krwi. Niedobór jest tak poważny, że lekarze rezygnują z przeprowadzania koniecznych transfuzji. Dawcy krwi zaspokajają obecnie jedynie 3 procent potrzeb.

W ostatnich kilku miesiącach policja meksykańska trzykrotnie udaremniła nielegalny wywóz z kraju dużych partii kaktusów.

NRD potwierdziła w poniedziałek, że w najbliższych sześciu miesiącach wyda niemal miliard marek (660 mln dolarów) na zamówiony wcześniej w Związku Radzieckim sprzęt wojskowy. W miniony weekend zachodnioniemieccy ministrowie potępili NRD w związku z wydawaniem dużych sum na wyposażanie armii dawnego komunistycznego reżimu, która najprawdopodobniej po zjednoczeniu Niemiec zostanie w dużym stopniu zdemobilizowana.

(opr. ił)

## Co z Pomnikiem Wdzięczności

# Stanowisko

## Socjaldemokracji RP w woj. białostockim

Przez Polskę toczy się fala politycznych namiętności. W ich ogniu płoną minione autorytety i rodzi się inne spojrzenie na naszą niedawną przeszłość. W atmosferze emocji i uproszczonych ocen podejmuje się jednak często decyzje, które muszą budzić sprzeciw.

Przed ważną decyzją stają dziś radni nowej miejskiej rady w Białymstoku.

Niezależnie od głoszonych oficjalnie powodów, dla których rzekomo należy usunąć pomnik wdzięczności żołnierzom radzieckim — wyzwolicielom Białegostoku, stojący od 1963 r. w miejskim parku, czyn ten stałby się politycznie nierozumny i moralnie naganny.

**Pomniki postawiono nie politykom, nie ideologiom, nie państwom.**

Ten zaś pomnik to wyraz szlachetnego odruchu upamiętnienia i czci, tak jak inne monumenty i cmentarze żołnierskie, dokumentujące nasz szacunek dla tych, którzy zginęli przy wyzwalaniu województwa spod hitlerowskiej okupacji. Pamiętając własne upokorzenia i cierpienia, mieszkańcy miasta z godnością odnieśli się do żołnierskiej krwi przelanej na polskiej ziemi.

Pomnik na Plantach nie kłóci się z architekturą miasta i otoczeniem, nie obraża czci i godności mieszkańców Białegostoku, wręcz przeciwnie — stał się on częścią historii miasta, świadectwem kultury i moralnych kwalifikacji tych, którzy go wznieśli.

Decyzja w sprawie usunięcia pomnika, mogłaby to przekreślić, stworzyć nie tylko nową „białą plamę" ale przede wszystkim byłaby prymitywnym w swojej wymowie czynem, sprzecznym z polską i europejską tradycją.

Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej w woj. białostockim wyraża swój zdecydowany protest wobec zamiaru zniesienia pomnika. Uważamy, że obciążyłoby to sumienia wszystkich mieszkańców miasta, niezależnie od ich przekonań politycznych i życiowego doświadczenia.


OBWODOWY URZĄD MIAR w Ełku

INFORMUJE

użytkowników narzędzi pomiarowych o zmianie siedziby.

Aktualny adres: ul. Gizewiusza 12 (na terenie Bazy Zieleni Sp-ni Mieszkaniowej „Świt"). k 4305-00



UWAGA PLANTATORZY RZEPAKU

Związek Państwowych Gospodarstw Rolnych Oddział w Suwałkach (organizator produkcji i zbytu rzepaku na województwo suwalskie) informuje producentów rzepaku uspołecznionych i indywidualnych, że Zamojskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Bodaczowie udzielą 50 proc. bonifikaty wartości zakupionych nasion siewnych.

W tym celu należy podpisać oświadczenie w punkcie „CN", w którym dokonano zakupu nasion.

k 4326-1



UWAGA ROLNICY

Przedsiębiorstwo Przemysłu Spożywczego w Łomży w kampanii jesień 90 r. prowadzić będzie skup ziemniaków przemysłowych (skrobiowych) odpowiadających warunkom PN-75-R-74451 wg następujących zasad:

1. Skup ziemniaków w ilości i terminie na warunkach „CENY DNIA" będzie realizowany przez punkty skupu PPS zgodnie z dokonanym w m-cu lutym br. uzgodnieniem między sprzedającym a PPS zapisanym w rejestrze każdego p. skupu i potwierdzonych dokumentem „POTWIERDZENIE" przez PPS reprezentowanym przez Kier. RIP o treści:

m.p. .................. dnia ..................

Ob. ..................

zam. ..................

POTWIERDZENIE (Nr poz. rej. ..........)

z uzgodnienia sprzedaży .......... ton ziemniaków na warunkach „CENY DNIA" dla PPS Łomża w następujących 5. dniach m-cy 1990 r.

sierpień .......... ton .......... ton

wrzesień ..........

październik ..........

Brak dostaw ww. terminach i ilościach uważany będzie za jednoznaczne zerwanie uzgodnienia (umowy) bez prawa dostaw w późniejszych terminach.

.......... ..........

(podpis sprzedającego) (pieczęć i podpis Kier. RIP)

co oznacza, że:

a) ilość ziemniaków w każdej dostawie 5-dniowej nie może być większa od ustalonej,

b) całkowity lub częściowy brak realizacji dostawy przez sprzedającego w uzgodnionej 5-dniówce uzna się za jednostronne odstąpienie od uzgodnienia bez prawa dostaw (odbioru przez p. skupu) w późniejszych terminach. W tym przypadku PPS nie będzie rozpatrywał wniosku sprzedającego,

c) „CENA DNIA" może ulegać zmianie dla każdej 5-dniówki i będzie podawana do wiadomości sprzedającego w przeddzień kolejnej 5-dniówki przez ogłoszenie na punkcie skupu.

DYREKCJA PPS

Łg 3827-1


# Tydzień w tygodniu

◀ **Coraz mniej buduje się na białostocczyźnie.** Tylko w pierwszym półroczu wstrzymano prace na 63 budowach.

◀ **Marian Leszczyński,** prezes „ITO" oświadczył na łamach „Kuriera Porannego", że nigdy nie zajmował się importem alkoholu i nie ma nic wspólnego z tak zwaną aferą vodkagate.

◀ **13.000 tysięcy białostoczan** aktualnie poszukuje pracy. Zwolnienia grupowe dotknęły już 87 większych zakładów pracy. Biuro pośrednictwa oferuje 400 miejsc.

◀ **KPN domaga się demontażu** tak zwanego Pomnika Wdzięczności, który stoi na białostockich Plantach.

◀ **Konkurs wyłonił Lekarza Wojewódzkiego** w Białymstoku. Został nim dr. Lech Zaremba, dotychczasowy asystent w klinice urologii AMB.

◀ **Ukazał się pierwszy numer „Dwutygodnika Związkowego",** który jest pismem NSZZ „Solidarność".

◀ **Premier Tadeusz Mazowiecki** przyjął rezygnację wojewody łomżyńskiego, Marka Strzalińskiego. Nasza redakcja serdecznie dziękuje panu wojewodzie oraz wicewojewodzie, Edwardowi Dąbrowskiemu, który także złożył rezygnację — za wieloletnią współpracę.

◀ **Franciszek Adamiak** objął urząd wojewody. Mamy szczęście do weterynarzy. „Najpierw musisz być człowiekiem, a dopiero potem możesz być urzędnikiem" — to dewiza, w myśl której nowy wojewoda obiecał pełnić swoje obowiązki.

◀ **Kolno wywalczyło siedzibę rejonu administracyjnego.** Mieszkańców w tej batalii wspierali senatorowie i posłowie. Tak więc w Łomżyńskiem jest pięć rejonów administracji rządowej, czyli dokładnie tyle samo co przed 1975 r. — powiatów.

◀ **Rajcowie miejscy z Łomży** podjęli decyzję o usunięciu obelisku poświęconego żołnierzom KBW na Starym Rynku. Jedna z nowych ulic miasta otrzyma natomiast imię kpt. Stanisława Ragonowicza — obrońcy Łomży w sierpniu 1920 r., zamordowanego w Starobielsku.

◀ **Spółdzielnia Pracy Wyrobów Zabawkarskich „Miś"** w Łomży produkuje coraz atrakcyjniejsze wzory zabawek.

◀ **Suwalscy policjanci** uczestniczyli w mszy polowej pod Pomnikiem Wdzięczności Żołnierzom Września 1939 r., w czasie której złożyli ślubowanie.

◀ **Szlak Czarnej Hańczy,** uważany za jeden z najpiękniejszych w Polsce, od lat niszczeje. PTTK musi zarobić na utrzymanie. Sposób jest jeden — winduje się ceny usług. Np. 14-dniowy spływ kajakowy kosztuje 680 tys. zł a warunki, więcej niż skromne.

◀ **Przez cały ubiegły tydzień** przejście graniczne w Ogrodnikach przeżyło prawdziwe oblężenie. Samochody wyjeżdżające ze strony litewskiej stały na granicy po 40 godzin.

◀ **W Suwalskiem zarejestrowano** już 17.501 bezrobotnych. Najwięcej pozostających bez pracy zapisano w BBP w Suwałkach — 4.204, w Ełku — 2.828 i Piszu — 2.656. W całym województwie zgłoszono 276 ofert pracy, w tym 243 na stanowiska robotnicze.

## Białystok

◀ **Rusza giełda białostocka, wkrótce pierwsza sesja.** Na początek przygotowano pakiet propozycji rolnych.

◀ **Białostoczanie przeważnie sprzedają dolary,** mało kto kupuje.

◀ **Urząd Rady Ministrów poinformował, że w Mońkach powstanie rejon administracyjny obsługujący gminy:** Jaświły, Jasionówka, Knyszyn, Krypno i Mońki.

◀ **Lato z Gazetą** odwiedziło Rajgród. Dziennikarze, między innymi, popływali sobie na żaglówkach.

◀ **W Białymstoku** powstała pierwsza prywatna galeria wystawowa „Rynek". Mieści się w piwnicach budynku na rogu ul. Sienkiewicza i Rynku Kościuszki. Galeria czynna jest codziennie w godz. 10—17.

◀ **W białostockim klubie** ACK (latające spodki) wystąpiły dwie belgijskie czołowe grupy rockowe.

◀ **W Komendzie Wojewódzkiej Policji** w Białymstoku odbyła się uroczystość złożenia ślubowania przez funkcjonariuszy.

◀ **Wg oficjalnych danych statystycznych,** średnia płaca w woj. białostockim wynosi obecnie 732.317 zł.

**W środowym meczu II-ligowa drużyna piłkarska** Jagiellonia Białystok zremisowała 1:1 z Szombierkami Bytom.

## Łomża

Rozpoczęła także przygotowania do wielkiej giełdy atrakcji dla maluchów.

◀ **Z ogłoszeń parafialnych** w kościele pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego w Łomży: „Z radością przyjęliśmy wiadomość o powrocie nauki religii do szkół. Uprzejmie prosimy rencistów i emerytów którzy chcieliby prowadzić katechezę o zgłaszanie się do kancelarii parafialnej".

◀ **9 mln zł wpłynęło dotychczas** na konto Wojewódzkiego Społecznego Funduszu Charytatywnego, który ma na celu wspieranie działań w sferze pomocy społecznej. Przypominamy numer konta: NBP Łomża 45001-105750-139-32.

◀ **W tym roku w województwie** ogień strawił już 188 budynków. Zanotowano 405 pożarów, w ubr. — było ich do tej połowy lata — 243. Strażacy znowu apelują o rozwagę.

◀ **Siostry Szarytki z Łomży** przygotowują się do uruchomienia kuchni diecezjalnej dla biednych. Zlokalizowana ona zostanie w pomieszczeniach po RSW, przy ul. Polowej.

◀ **Dwaj policjanci z KRP** w Łomży podczas interwencji na zabawie tanecznej w Olszynach zostali dotkliwie pobici przez dwóch braci — Jerzego i Józefa P. Policjanci użyli broni — Jerzy P. został niegroźnie ranny i decyzją prokuratora umieszczono go w areszcie. Trwają poszukiwania jego brata. Zgromadzony przed remizą tłum nie reagował na okładanie kołkami stróżów prawa.

◀ **Natychmiastowa interwencja policjantów** z KRP w Wysokiem Mazowieckiem pozwoliła na ujęcie i zatrzymanie dwóch sprawców napadu rabunkowego na odpuście w Zuzeli. Mienie ukradzione Tomaszowi S. — odzyskano prawie w całości.

(kłos)

## Suwałki

◀ **W woj. suwalskim areał zbóż** wynosi 200 tys. hektarów. Do środy, 8 bm. skoszono jedną trzecią. Żniwa najbardziej są zaawansowane w gminach Lipsk i Pisz. Według szacunków plony zbóż wynoszą około 29 kwintali z hektara. Będą niższe niż w roku ubiegłym.

◀ **Prezydent Ełku** zawiadomił wszystkich najemców lokali handlowych, że dalsze zajmowanie się obrotem handlowym będzie możliwe, o ile każdy użytkownik począwszy od 1 września zapłaci prawie trzy razy więcej za najem. Niezależnie jednak, czy opłacą nowe stawki czy nie, muszą poddać się weryfikacji. Konkretnie — stanąć do przetargu.

◀ **W Suwałkach odwołano marsz protestacyjny załóg zakładów pracy,** zagrożonych likwidacją, m.in. „Fadomu" i SPB „Pojezierze".

◀ **Wojewoda suwalski** i Suwalska Izba Gospodarcza wystąpili z propozycją promocji zagranicznej zakładów, **przedsiębiorstw i firm prywatnych z terenu województwa. Oferty mają być zaprezentowane** w specjalnym, **trzyjęzycznym,** folderze.

◀ **Niezwykły gość** przebywa na gościnnej Ziemi Augustowskiej. W jednym z ośrodków wczasowych odpoczywa na urlopie premier — Tadeusz Mazowiecki.

(m)

## Mieli szczęście!

Dramatyczne chwile przeżyły dzieci wracające z kolonii w Krynicy Górskiej. W miniona środę w Nowosadeckim padał deszcz, drogi były śliskie. Autokar wiozący z Krynicy dzieci pracowników Radomskich Zakładów Tytoniowych wyleciał z serpentyny nad jeziorem Rounowskim. Autobus koziołkował kilkadziesiąt metrów w dół i stanął na dachu. Dzieci wydostały się przez okna. Nikt z pasażerów autokaru nie doznał poważniejszych obrażeń. Dzieci wróciły do Krynicy, do rodziców przyjadą zdrowe i całe. (PAP)


FIRMA PRYWATNA ZATRUDNI KIEROWNIKA STOLARNI

Profil działalności:
— produkcja eksportowa
— zatrudnienie 20 pracowników na jedną zmianę
— firma położona w pobliżu Białegostoku.

Wymogi:
— kompleksowa znajomość zagadnień obróbki drewna
— umiejętności dobrej organizacji pracy
— mile widziana znajomość języka zachodniego.

Oferty Biuro Ogłoszeń „4534". g 4534-1



SKLEP BRANŻY BUDOWLANEJ 16-300 Augustów, ul. Wojska Polskiego 29 tel. 35-55

POLECAMY
— PŁYTKI TYPU HAJNÓWKA
— MOZAIKA | produkcja HAJNÓWKA
— PARKIET |
— PŁYTY MEBLOWE
— PŁYTY WIÓROWE
— BOAZERIE
— LISTWY WYKOŃCZENIOWE
— GLAZURA — OPOCZNO
— TERAKOTA
oraz INNE MATERIAŁY BUDOWLANE
— PRZEWÓD — TV KONCENTRYK
— PRZEWÓD — 2×2,5 mm kw. YDYt
— PRZEWÓD — 2×1,5 mm kw. YDYt
— PRZEWÓD — 2×0,75 mm kw. SMYp

ZAPRASZAMY: codziennie oprócz sobót w godz. 9—17

Sg 3011-1



ROLNIKU HODOWCO — Twoją szansą

już do nabycia w województwie suwalskim superkoncentraty i pasze Firmy Raiffeisen z Hamburga o najwyższej jakości światowej poleca po cenach bardzo atrakcyjnych Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe Rolnictwa „TAWO" — Sp. z o.o. w Taciewie k. Suwałk.

Posiadamy w sprzedaży:
1. Superkoncentrat F-10 dla warchlaków
2. Superkoncentrat H-10 dla tuczników
3. Superkoncentrat S-10 dla macior
4. Mieszankę pełnoporcjową granulowaną Prestarter dla prosiąt
5. Koncentrat G-25 dla brojlerów
6. Koncentrat L-25 dla kur niosek

Rolniku! Stosując superkoncentraty Firmy Raiffeisen możesz:
— koszt wyprodukowania paszy pełnoporcjowej w Twoim gospodarstwie w porównaniu np. z koncentratem „Prowit" obniżyć o około 20 proc.
— zmniejszyć zużycie paszy na 1 kilogram przyrostu wagi żywej przynajmniej o 15—20 proc.
— poprawić zdrowotność i zmniejszyć upadki Twoich zwierząt
— osiągnąć większe zyski z prowadzonej hodowli.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna odbywa się w siedzibie Przedsiębiorstwa w Taciewie k. Suwałk w godzinach od 7.00—15.00. Tel. radio Suwałki 217-210.

Fachowe doradztwo w postaci broszur zapewniamy przy odbiorze każdej partii superkoncentratów i pasz. ROLNIKU! Superkoncentraty Firmy Raiffeisen to opłacalna produkcja zwierzęca zwiększająca Twoje zyski.

k 4281-1



## Ogłoszenia ekspresowe

TELEFAX „Neo Nefax" — sprzedam. Tel. 206-72. kg 115454-1

KRAWCOWE — zatrudnię. Tel. 435-059. g 4533-1

MALARZY — zatrudnię. Bursztynowa 6. g 4537-1

WYKONANIE elewacji — zlecę. Tel. 185-272 (po godz. 18). g 4546-1

TV COLOR 505 Neptun mało używany. Tel. 415-073 (cały dzień). g 4538-1

FSO (1987) — sprzedam. Tel. 754-984. g 4515-1

FSO 1500 (1978 r.) — sprzedam. Tel. 754-139. g 4529-1

MERCEDESA, BMW — sprzedam. 434-300. g 4531-1

MIESZKANIA lub willi z telefonem i garażem — poszukuję. Tel. 417-818. g 4512-1

DREWNO budowlane — sprzedam. Białystok, Mazowiecka 39 A/35. g 4513-1

SPRZEDAM dom. Białystok, Kosmiczna 25, Bacieczki. kg 11551-1

DOM z działką — sprzedam. Lawendowa 16. g 4539-1

DOM piętrowy pół bliźniaka wykończony w Sokółce, ul. Stawowa 17 — sprzedam (po godz. 17). g 4535-1

„ELEKTRON" używany — sprzedam. Saturna 48. kg 4544-1

MURARZA, malarza, robotnika budowlanego — przyjmę. Asnyka 8. g 4542-1

BOKSERY — szczenięta — sprzedam. 752-596. g 4548-1


## Redaktor Naczelny „Gazety Współczesnej" w Białymstoku

W związku z wydrukowaniem w formie sensacyjnej w 6 odcinkach „Gazety" materiałów protokólarnych dotyczących weryfikacji wyrażam swoje oburzenie z następujących przyczyn:

1. Zmienione zostały nazwiska osób weryfikowanych i ich wypowiedzi.

2. Nieprawdziwe są także dane dotyczące spełnianych funkcji przez niektórych członków Komisji Weryfikacyjnych.

3. Materiał protokólarny (nie było to stenografowane) jest własnością Uczelni i Komisji i bez ich zgody nie może być publikowany.

4. Nikt do mnie o ww. materiały nie zgłaszał się i nikt poza Rektorem ode mnie ich nie otrzymał.

5. Podanie do publicznej wiadomości — nieautoryzowanych materiałów protokólarnych Komisji jest niedopuszczalne.

Stanowisko w omawianej sprawie zostało zamieszczone w „Kurierze Porannym" z dnia 11.07.1990 r.

Przewodnicząca Komisji ds. Weryfikacji Nauczycieli Akademickich i Studentów prof. zw. dr hab. KRYSTYNA BERNACKA

## Loty odwołane

Sobotnio-niedzielne loty pasażerskie nad Białymstokiem organizowane przez Aeroklub Białostocki, zostają wstrzymane aż do odwołania. Organizatorzy przepraszają zainteresowanych. (des)

## Niezależny i... bezalkoholowy

# Przepraszamy prezesa

Przyjmując oświadczenie Mariana Leszczyńskiego o braku jakichkolwiek powiązań między Przedsiębiorstwem Produkcyjno-Handlowym „ITO" w Białymstoku a „ITO" — Przedsiębiorstwem Wdrażania Innowacji Techniczno-Organizacyjnych — również w Białymstoku — musimy przyznać się do niezasłużonego wmieszania prezesa Leszczyńskiego w aferę „Vodkagate". I za to niniejszym przepraszamy.

Jednakże w tym stanie rzeczy jeszcze bardziej staje się tajemnicze, dlaczego od takiego skojarzenia nie zdystansował się „Kurier Poranny", gdzie w tym samym numerze pisał o rezygnacji „swojego" prezesa — wydawnictwa i firmy „ITO" oraz aferze wódczanej, w której uczestniczyło „ITO" — ale nie TO. (k)

# Sport

## Regaty o puchar ROAD

Informowaliśmy już, że w najbliższą niedzielę, o godz. 12 odbędą się regaty o puchar pełnomocników krajowych ROAD Z. Bujaka i W. Frasyniuka (zapisy w godz. 9—11.30 w giżyckim ośrodku „Almatur").

Nie będzie to impreza sportowa, ale raczej rekreacyjna — udział wezmą kabinowe i beskabinowe jachty turystyczne. Puchar i nagrody rzeczowe dla najlepszych fundują pełnomocnicy krajowi, pełnomocnik terenowy W. Sikorski oraz burmistrz Giżycka R. Stańczyk. Po regatach o godz. 15 przewidziane jest spotkanie z Z. Bujakiem i W. Frasyniukiem. Przyjadą również inni członkowie ROAD. Jeśli dopisze pogoda, spotkanie odbędzie się na wolnym powietrzu w ośrodku „Almatur" nad jez. Kisajno.

(jp)

# Od środy do piątku

## W Argentynie emocje a w Bułgarii... bieda

Po zakończeniu II Igrzysk Dobrej Woli najlepsi koszykarze przenieśli się do Argentyny. W tym właśnie państwie walczą o mistrzostwo świata. W pierwszych meczach nie zanotowano niespodzianek. Drużyna USA pokonała dopiero po dogrywce osłabioną brakiem Galisa Grecję 103:95. Natomiast Australia wygrała z Chinami 106:85.

Do Bułgarii zjechali zaś młodzi lekkoatleci. W Płowdiw walczą o medale mistrzostw świata juniorów. Po pierwszym dniu zawodów Sebastian Chmara z 3874 pkt. zajmuje 7 miejsce w dziesięcioboju. W eliminacjach odpadli Katarzyna Zakrzewska — 12,33 na 100 m i Dariusz Trudnowski w biegu na 800 m.

Dziennikarze obserwujący mistrzostwa mniej uwagi poświęcają jednak wynikom, a więcej organizacji. Jest ona poniżej krytyki. Kryzys panujący w Bułgarii dotkliwie dotknął lekkoatletów. Wyżywienie jest wyjątkowo słabe. Np. na śniadanie zawodnicy otrzymali czwarty raz z rzędu trzy plasterki zwyczajnej mocno żylastej kiełbasy, kawałeczek białego sera i łyżkę galaretowatego dżemu. Do picia jedynie herbata z kotła, tak mocno słodzona i pachnąca pomyjami, że mało kto wypija więcej jak łyk po spróbowaniu. Kierownicy ekip zachodnich próbowali przenieść swych podopiecznych do restauracji luksusowych hoteli, o standardzie międzynarodowym. Jednak poza baraniną, napojami i lodami nie znaleźli nic. Sklepy spożywcze są prawie puste, więc możliwości zakupu żadne. Jednym słowem w Bułgarii — bieda.

(opr. dk)

## Kto z kim? Gdzie i kiedy?

☐ Na Jurowieckiej tańsze bilety
☐ Z Gwardią Warszawa o Puchar Polski

Nadchodzący weekend w sporcie regionalnym, to mecz piłkarskiej II ligi białostockiej Jagiellonii. W niedzielę, 12 bm. o godz. 16 budowlani podejmą Miedź Legnica. Po długoletniej przerwie jagiellończycy powracają na własny obiekt. Pojedynek o punkty stoczą na stadionie przy ul. Jurowieckiej. W związku z przenosinami z obiektu Gwardii obniżono ceny biletów. Spotkanie Jagiellonia — Miedź będzie można zobaczyć za 6 tys. zł (normalne) lub 3 tys. zł (ulgowe).

Najbliżsi rywale białostoczan rozgromili w środę Widzew Łódź 4:1. Ten wynik świadczy, że nie można lekceważyć legniczan. Owszem, Miedź nie ma długiego stażu w II lidze, ale ma... miedź. I na pewno chce dorównać swemu sąsiadowi — Zagłębiu Lubin. Jagiellończycy także mają swoje ambicje. Powinniśmy więc ujrzeć ciekawą i dobrą grę. A więc, Jagiellonia — Miedź, niedziela, godz. 16, stadion przy ul. Jurowieckiej.

Drugą centralną imprezą piłkarską w naszym kraju jest Puchar Polski. W Warszawie rozlosowano 1/32 tych rozgrywek z udziałem II-ligowców. 22 sierpnia Jagiellonia II podejmie w Białymstoku Gwardię Warszawa.

Trochę futbolu zobaczą także w najbliższą niedzielę, 12 bm. bielscy kibice. O godz. 10 na boisku w Chełchach rozpocznie się turniej o puchar przewodniczącego RRej. LZS. (dk)

# To była jego straszna życiowa pomyłka i tragedia

**Wszystko wskazuje na to, że gwałtowna śmierć Zofii K., 25-letniej mężatki, mieszkanki niewielkiej wsi położonej nad brzegiem jednego z tysiąca mazurskich jezior, długo jeszcze spędzać będzie sen z powiek policjantom, prokuraturze i wymiarowi sprawiedliwości. Bowiem pewne jest tylko jedno — Zofia K. nie żyje. Dalej same wątpliwości. Mówi się: „zabił ją", choć wiadomo, że Jan K. małżonek Zofii, nigdy jej nie tknął nawet palcem. Mówi się: „osądzić mordercę", lecz prokurator w chwili zawodowej słabości wyzna, że być może domniemany przestępca wyjdzie z opresji cało i zdrowo, w dodatku trzeba go będzie przeprosić i, być może, zapłacić odszkodowanie za nie uzasadnione przetrzymywanie w areszcie śledczym. Adwokat po prostu twierdzi, że zatrzymanie jego klienta jest „najdziwniejszym przypadkiem w jego zawodowej karierze".**




Mieszkańcy niewielkiej wioski mazurskiej mają po prostu ogromną sensację.

*

ZOFIA K. wyszła za Jana K. mając 23 lata. Najlepszy wiek na początek wspólnego życia. Matka Zofii nie kryje, że nie była to może wielka miłość, ale — „ja także nie z miłości szła za świętej pamięci Michała, ojca Zosiniego, a przecież całe życie przeszli my razem i w zgodzie większej niż niejedno małżeństwo z miłości". Jeśli już coś jej nie grało, to fakt, że Janek, choć miły i grzeczny, nie bardzo śmiały był, no i groszem nie imponował. Wiejskie życie ma jednak swoje prawa. Chodził Janek, chodził, aż wychodził.

Z wyjaśnień Jana K.: Teraz wie to była jego straszna, życiowa pomyłka i tragedia. Wydawało mu się, że kocha Zosię, że to właśnie ona. Tymczasem Zofia, już jako żona, okazała się całkiem niezdolna do małżeństwa. W dzień pół biedy: rozmawiali, jedli, on chodził w pole, ona gotowała (dobre — co podkreśla) posiłki. Tragedia przychodziła nocą. — Żonę — wyjaśniał — zupełnie nie interesowały te rzeczy. — Jakie, pytał dociekliwie przesłuchujący? — No — plątał się Jan — znaczy... no chyba wie pan, pan, wybuchnął kiedyś, jak to jest kiedy chłop chce, a tu nic i nic.

Gdzieś po roku Jan K. stwierdził, że tak dalej być nie może. Ale — jak ma być? tego nie wiedział. I być może Jan K., wzorem innych, umknąłby na Śląsk do kopalni, być może uciekłby do pobliskiej pegerowskiej kwatery (dzieci przecież nie mieli), gdyby nie ta druga.

Kasia pojawiła się prawie jak na zamówienie. Nawet w sformalizowanych urzędowych aktach, spisywanych chropowatym językiem funkcjonariuszy, znaleźć można ślady uczucia, które ogarnęło Jana K. Kasia miała nie usta, lecz „usteczka", nie oczy, lecz „ślepka niebieskie". No i oczywiście, łącznie z innymi przymiotami ciała, wszystko to stało się raptem dla Jana K. dostępne, oddawane z prawdziwym żarem i namiętnością.

— Pierwszy raz w życiu — mówił Jan K. — czułem się prawdziwym mężczyzną, z którym kobieta jest szczęśliwa. Dopóki Kasia spędzała praktycznie wszystkie dni i miesiące w pomaturalnej szkole, można było jakoś pogodzić małżeństwo z miłością. Kiedy jednak Kasia przyjechała z dyplomem na wakacje (skąd wybierała się do pracy w mieście), problem gwałtownie urósł do ogromnych rozmiarów. — „Ucieknę i już" — mówił do Kasi. „Nie będę żyć z żonatym chłopem" — twardo stawiała sprawę Kasia. — „Weź rozwód. Nawet kościelny możesz wziąć, jeśli udowodnisz, że nie spałeś z nią". Ale to właśnie nie wchodziło w grę. Oprócz miłości do kobiety, równie silna bywa miłość własna. Jan K. nie cierpiał na brak wyobraźni. Ta podsuwała mu obraz rechocących, turlających się ze śmiechu mężczyzn: „Słuchajcie ludziska! Dwa lata pod pierzyną ją miał i nic!". Co by na to powiedział choćby Z.? Ten sam, który się przechwalał, że nie tylko sam baby używa, ale i innym, jeśli on ma taką ochotę, pozwala. „Bo jeśli by sama, z własnej woli chciała — zabiłbym. Co innego, kiedy ja jej każę" — tłumaczył przy kielichu.

Nie, rozwód z takiego powodu, hańbiący go do końca życia, po prostu nie wchodził w grę. A jeśli nie rozwód, to...

*

Sam los, przypadek, a może szatan podsunął rozwiązanie — stare jak człowiek, wieczne jak miłość i nienawiść, jak życie i śmierć. Śmierć...

Sam los... Zofia K. była odważną dziewczyną. Nie bała się szczura — bo często je widywała w ojcowskim i mężowskim obejściu i umiała z widłami je gonić. Nie bała się myszy czy żaby, a nawet zaskrońca, którego kiedyś spokojnie włożyła sobie za pazuchę, co z kolei omal nie przyprawiło o mdłości Jana. Jedyne, czego się bała to były duchy. Wszelkich opowieści o duchach słuchała z wypiekami na twarzy. Po usłyszeniu takiej historii nie było żadnej siły, która mogła ją wyprowadzić w ciemną noc, pozwolić na zgaszenie światła, gdy była sama w domu. Najstraszniejszym duchem był tu od zawsze Czarny Byk — Bykoz, jak go tu, jeszcze Mazurzy, nazywali. Bykoz według starej, sięgającej w niepamięć legendy, jest duchem pruskiego barona, który zabił kiedyś niewinne dziecko. Od pokoleń duch barona, w postaci czarnego byka pojawia się zwiastując rychłą śmierć napotkanej osobie. Regułą jest, że pojawienie się Bykoza poprzedzają dziwne, tajemnicze znaki i zjawiska.

*

Któregoś dnia Zofia K. usłyszała, w środku nocy pukanie do okna. Zerwała się, pobiegła do męża, który już na dobre wtedy wyprowadził się do sąsiedniego pokoju — „ktoś puka w okno" — szeptała trzęsąc się ze strachu. Odpowiedział, że pewnie ktoś dla kawału, wracając z zabawy. Przecież nie było tajemnicą, że Zofia K. jest cudownym, wręcz wymarzonym obiektem straszenia. Zofia K. cały dzień chodziła blada. Kolejną noc spędziła u rodziców. Po jakimś czasie wróciła.

Wróciło też pukanie do okna. „Odczep się" — warczał Jan znowu obudzony w nocy — „przecież mówię, że to wygłupy". Jednak następnego dnia Zofia K. odkryła za oknem... wyraźne ślady dużych, odciśniętych na piasku racic. Krów nigdy tędy nie pędzono. Zofia K. doznała szoku i w takim stanie odwieziono ją do szpitala, skąd wróciła po tygodniu — straszliwie przerażona. Znowu poszła do matki, ale ta niemal na siłę wyrzuciła ją do męża. Argumentowała, że ludzie na języki ją wezmą, za wariatkę będzie w całej wsi uchodzić.

Finał rozegrał się w kilka dni później. W nocy z soboty na niedzielę Zofia K. usłyszała jakieś dziwne odgłosy: jakby stękanie, tupot racic, ryk byka. Wszystko to działo się tuż pod oknami. Tyle opowiedziała lekarzowi pogotowia, które wezwał mąż. Jan K., oczywiście, nie słyszał nic. Zofia K., której lekarz zaordynował leki uspokajające ciągle powtarzała (są na tę okoliczność zeznania sanitariusza i kierowcy), że „Bykoz po nią przyszedł".

Następną noc, prawie całą, paliła światło. Jak rozegrał się ostatni akt dramatu, możemy się tylko domyślać. Można dokładnie określić czas — to była 2.50 o tej porze właśnie dwoje młodych ludzi (wracali z zabawy) usłyszało okropny, nieludzki krzyk kobiety dobiegający z domu Jana K. Wtedy też zgasło światło. Było prawie zupełnie ciemno. Młody chłopak, który teraz bardzo się tego wstydzi, wyznał, że po prostu bał się i nie poszedł sprawdzić co się dzieje. **Tym bardziej, że wszyscy wiedzieli o dziwnym zachowaniu Zofii K.**

Dokładnie o 4.38 pogotowie ratunkowe odebrało meldunek o nagłym wypadku w domu Jana K. Lekarz stwierdził zgon Zofii K. Sekcja wykluczyła jakiekolwiek obrażenia zadane przez osoby (osobę) trzecie. Umarła „ze strachu". Serce. Dlaczego?

*

Zofia K. leżała na podłodze, obok drzwi. Na twarzy zastygł wyraz niesamowitego przerażenia, jak gdyby ujrzała tuż przed śmiercią jakiś okropny, mogący zabić widok.

— „Ona była coś nie tak ostatnio" — mówiono we wsi. „Bykoz jej się pojawił".

Pojawiły się też liczne pytania. Szyby w oknie w pokoju Zofii K. były wybite. Na szkle znaleziono ślady krwi! A przecież duchy nie mogą pozostawić śladów krwi! W każdym razie nie uwierzył w to prokurator i zarządził dokładne wyjaśnienie sprawy. Krew — co wykazała analiza — była krwią zwierzęcą, dokładnie była to krew byka. Pod oknem nie było jednak żadnych śladów — nawet ludzkich. Teren sprawiał wrażenie wcześniej uprzątniętego. Kto to zrobił?

— Oczywiście Jan K.! — prokurator nie ma wątpliwości. — To on sprokurował wszystkie kolejne tajemnicze wydarzenia, które miały doprowadzić do zgonu Zofii K. To on, wiedziony nienawiścią do żony i namiętnością do kochanki opracował precyzyjny, zbrodniczy scenariusz.

Czy tak było? Wiele na to wskazuje. Ucięty łeb byka osadzony na kiju znaleziono przypadkiem (pewnie lisy wygrzebały) na polu Jana K. To tłumaczyłoby tak późne wezwanie pogotowia. Jeśli — oczywiście, słyszany przez młodą parę straszny krzyk był ostatnią chwilą życia Zofii K. W sąsiedniej wsi w tym czasie zginął z pola Ryszarda S. byk. Łeb znaleziono, gdzie jest jednak reszta?

DZIWNE ODGŁOSY poprzedzające śmierć? Jana K. widziano na dwa tygodnie przed śmiercią w pegeerowskiej oborze, przy stanowisku buhaja. Miał ze sobą radio, albo... radiomagnetofon. Mógł nagrać ryk buhaja, mógł odtworzyć w nocy przy pomocy magnetofonu i niewielkiej nawet kolumny. Jednak nie znaleziono tego sprzętu w domu Jana K. Znaleziono kasetę z... przebojami rockowymi. Po co komuś sama kaseta?

— Kupił kasetę, bo mu się spodobała, a magnetofon dokupi, czyż nie ma do tego prawa? — bagatelizuje adwokat.

A sam Jan K.? Przyznaje się do romansu z Kasią, lecz nie do zabójstwa. „Nawet jej nie tknąłem" — powtarza.

Kasia wyjechała. We wsi mówią, że już nie ma ochoty na Jana K. Może wystraszyła się Czarnego Byka, a może po prostu już nie kocha.

STANISŁAW KULIKOWSKI

# Pan Generał Mirosław Milewski w Warszawie

**List ten przekazał nam burmistrz miasta Lipska. Ponieważ zawarte w nim stwierdzenia mogą zainteresować nie tylko adresata, publikujemy go, mimo że w pierwszym rzędzie powinien się on ukazać w innym piśmie. Dotąd jednak się nie ukazał.**

PISZEMY DO PANA w imieniu Komitetu Obywatelskiego Ziemi Lipskiej „Solidarność", miejscowych członków Towarzystwa Przyjaciół Lipska, a także w imieniu wielu mieszkańców Lipska i gminy — upoważnienie do tego dają nam rozmowy i dyskusje jakie prowadziliśmy z nimi.

Bezpośrednim powodem tego listu jest reportaż jaki ukazał się w „Tygodniku Białostockim" nr 15 i 16 z br. pt. „Wasale czerwonego generała".

Artykuł ten zbulwersował społeczeństwo i skłonił do wielu prywatnych dyskusji, które jak myślimy, wyszły z korzyścią dla Pana, bowiem mocno umocniły Pana dla miejscowej społeczności — rolę bardzo pozytywną. Trudno bowiem nie zgodzić się z argumentem, że gdyby nie Pańska działalność oraz inspiracja, dzisiaj Lipsk i gmina znajdowałyby się w takiej samej sytuacji, jak gminy ościenne: Sztabin czy Płaska, które stoją na zdecydowanie gorszych pozycjach wyjściowych niż Lipsk.

Stwierdzenia zawarte w tym reportażu, a dotyczące Pańskiej osoby, są delikatnie mówiąc nietaktowne i zdecydowanie przerysowane w jedną stronę i to jak najmniej korzystną. Sądzimy, że wynikają one z przyjętej przez reportera metody walki politycznej z systemem, który dzisiaj jest już przeszłością. Być może, iż taka konstrukcja walki politycznej — ganimy przeszłość po to, by uzasadnić dzisiejsze trudności — w szerszym zakresie spełnia swoją rolę, ale chyba nie dotyczy to kontekstu lokalnego, a tym bardziej nie dotyczy to Lipska i gminy. Bowiem jak już stwierdziliśmy, dyskusje po tym reportażu zdecydowanie unaoczniły, chyba wszystkim mieszkańcom, Pana wyjątkową pozytywną rolę dla Lipska. Reakcje na ten reportaż, tak jak je obserwowaliśmy, charakteryzowały się pełną gamą zachowań — od zdecydowanego potępienia, aż do pełnej aprobaty wyrażającej się słowami „mógł Sawicki jeszcze mocniej uderzyć". Tylko, że ta aprobata nie dotyczyła ataku na Pańską osobę, lecz skierowana była na wynaturzenia i nieprawości na szczeblu lokalnym, które ludzie odczuwają bardzo boleśnie. Reakcje zwykłych mieszkańców, borykających się z codziennymi kłopotami być może przejaskrawione i wyolbrzymione, ale uważamy, że z całą pewnością uzasadnione, dotyczą przede wszystkim tego, co w Lipsku było złe. I z tego punktu widzenia reportaż pana Sawickiego spełnia swoje założenia. Sądzimy jednak, że tak bezpośrednie i proste łączenie tego, co w Lipsku było i w dalszym ciągu jest złe, z Pana osobą jest fałszywym założeniem.

Nieprawdą jest bowiem, że to co Pan zrobił dla Lipska, w swoich konsekwencjach np. niszczyło rolnictwo lub pozbawiało lipszczan tradycji i historii. Pomijanie czy wręcz nieobecność pewnych wątków rozwoju ekonomicznego lub przeszłości dotyczyło całego kraju, nie tylko Lipska, tym mocniej wypływają one na wierzch teraz, a na ustalenie właściwych proporcji potrzeba czasu.

Z naszego punktu widzenia musimy stwierdzić, że w Lipsku potrzebni są wszyscy, którzy całą tą gminę i miasto będą ciągnąć zgodnie i w jednym, wspólnie wytyczonym kierunku. Miejsce w tym zaprzęgu znajduje się dla każdego.

Panie Generale! Są w Lipsku sprawy, które, tak uważamy, trzeba zmienić lub ustawić na nowo. Sprawiłby Pan nam zaszczyt gdyby zechciał Pan przedyskutować z nami ich zasadność i włączyć się, jeśli uzna Pan to za możliwe, do ich zmiany. Wszyscy pracujemy przecież dla Lipska.

P.S. Panie Generale! Pozwalamy sobie odpis tego listu skierować do pana Krzysztofa Sawickiego, autora wspomnianego reportażu. Sądzimy, że z naszej strony jest to lepsza forma niż bezpośrednia polemika z autorem.

SEKRETARZ
Komitetu Obywatelskiego „Ziemi Lipskiej"
„Solidarność"
Jan Zakrzecki

# Jak żyją Japończycy

AMBITNY PLAN zbudowania w Polsce drugiej Japonii z upływem czasu zamienił się w gorzki dowcip. No cóż, wysoki poziom rozwoju gospodarczego i technologicznego osiągnięty przez ten kraj jest niedościgniony nie tylko dla nas. Czy zresztą podobałoby się nam takie życie, jakie mają Japończycy?

Godny pozazdroszczenia jest ich ogólnie dobry stan zdrowia. Mówi o tym średnia długość życia, która wynosi 78,6 lat. Japończyk żyje o 3 lata dłużej niż obywatel bogatej RFN i o 1,5 roku dłużej niż mieszkaniec o-

## Największe marzenie - posada państwowa

piekuńczej Szwecji. Zapewne ma na to wpływ sposób odżywiania, w diecie dominują warzywa, owoce i ryby. Przeciętny Japończyk spożywa rocznie 114 kg warzyw, 43 kg owoców i 38 kg ryb. Bardzo niskie jest natomiast spożycie mięsa i tłuszczów, wynoszące odpowiednio 34 kg i 12 kg na mieszkańca rocznie. Jest to aż trzy razy mniej niż w RFN. Japończycy nie przesadzają też z alkoholem, jego spożycie wynosi około 40 litrów na osobę rocznie.

Gospodynie domowe skarżą się, że artykuły spożywcze są coraz droższe. Mimo to przeciętny budżet rodzinny kształtuje się dość przyzwoicie. Oto jak przykładowo wygląda to w czteroosobowej rodzinie, powiedzmy pana Tanaki, który ma 39 lat, ukończył studia wyższe i pracuje jako inżynier w firmie elektrycznej. Zarabia tam miesięcznie 358 tys. jenów. Żona prowadzi gospodarstwo domowe, ale dla podratowania budżetu — mają dwoje dzieci w wieku szkolnym — w wolnym czasie pracuje w niepełnym wymiarze czasu w pobliskim supermarkecie, zarabiając 60 tys. jenów. W ten sposób dochody rodziny wynoszą 418 tys. jenów (wg obowiązującego kursu 100 jenów = 0,64 USD) i należą do przeciętnych miesięcznych dochodów typowej japońskiej rodziny.

Proporcje wydatków wyglądają następująco: 20,1 proc. idzie na jedzenie, 29,8 proc. na opłacenie mieszkania, ogrzewanie i oświetlenie, 4,1 proc. kosztuje szkoła dzieci, aż 9,6 proc. pochłania kieszonkowe głowy rodziny, 8,8 proc. — wspólne rozrywki i spędzanie wolnego czasu, 2,5 proc. komunikacja i podróże, 2 proc. na ubrania — z tym, że żona sporo rzeczy dla dzieci szyje sama, 2,3 proc. przeznacza się na drobne codzienne wydatki, 1,1 proc. na zdrowie i higienę, 6,1 proc. na spłatę ubezpieczenia na życie i oszczędności, 17 proc. zabierają podatki i ubezpieczenia socjalne. Pozostałe 2,1 proc. wydatki różne.

Wystarczy to wszystko porównać z budżetem własnej rodziny, aby zorientować się jak bardzo różni się nasze codzienne życie od życia rodziny japońskiej. Pamiętajmy przy tym, że w 90 procentach japońskich gospodarstw domowych znajduje się kolorowy telewizor, lodówka i automatyczna pralka, a około 70 procent posiada własny samochód.

Ciekawe są też dane o preferencjach zawodowych i motywach wyboru pracy. Najwyżej ceniona jest w opinii publicznej — o dziwo — praca na posadzie państwowej. Ma ona najwięcej — 21 procent zwolenników. Następnie zatrudnienie ze stałą płacą — 14 proc. Dopiero na trzecim miejscu znajduje się status przedsiębiorcy, który imponuje 10 proc. Tyle samo procent zwolenników mają zawody robotnika wykwalifikowanego bądź rzemieślnika. Dalej — z 9 proc. sytuuje się właściciel sklepu, 7 proc. uzyskał farmer i rybak, 6 proc. lekarz i prawnik, 5 proc. nauczyciel, 3 proc. nauczyciel akademicki, uczony, badacz, 2 proc. artysta, 2 proc. polityk, 1 proc. duchowny, 1 proc. aktor, piosenkarz, sportowiec. Te preferencje zawodowe współgrają z deklarowanymi motywacjami wyboru pracy. 35 procent Japończyków jest przede wszystkim zainteresowanych stałym zatrudnieniem z pewną płacą, 29 proc. chce pracować raczej dla siebie niż dla szefa, 19 proc. chciałoby mieć taką pracę, która niosłaby pomoc innym i ulepszała świat, 7 procent taką, która zapewnia szacunek innych, dla 5 proc. najważniejsze są pieniądze, 3 proc. pragnie zmieniać świat i tylko 1 proc. chciałoby pracy pozwalającej zdobyć sławę.

TADEUSZ LUBIEJEWSKI




# Uśmiech po polsku

Fotoreportaż z komentarzem Wiesława Janickiego
Zdjęcia: CAF, Anatol Chomicz, Roman Sieńko



Polaków uśmiech własny —taki temat otrzymali nasi fotoreporterzy, a oto wynik ich reporterskich fotoperegrynacji. Jako pierwszy prezentujemy damski uśmiech moralny typowej Polki matki, siostry, ciotki i babki.

(Cd. str. 4)

# Grabarka w ogniu (sporów)

Ciąg dalszy ze str. 1

wisk, bardzo reprezentacyjnych — mam tu na myśli krakowskie oświadczenie intelektualistów — także słyszymy wyrazy zaniepokojenia związane z rodzącą się chęcią dominacji tylko jednej (zgoda — przeważającej) grupy Polaków wyznania rzymskokatolickiego. Moim zadaniem jest informowanie i zwracanie uwagi Sejmu na te problemy.

**— A w pana przypadku, skąd bierze się ten niepokój?**

— Z pewnością nie tyle chodzi o często spostrzeganą niechęć do prawosławnych, do mego narodu czy Ukraińców. Ogół społeczeństwa odbiera te narodowości jako „ruskie", a zatem źle się kojarzące. Chodzi jednak także o coraz częstsze przejawy nietolerancji wobec innych jeszcze narodowości. Myślę tu o Żydach.

Przykro o tym mówić, ale nawet w Sejmie kolportowane są żenujące materiały, które miałyby udowadniać kto z senatorów czy posłów jakiego jest pochodzenia. Przy czym autorzy tej „bibuły" nie podejmują nawet próby oceny czy ludzie, którym zarzuca się takie jakoby „niewłaściwe pochodzenie", swoją działalność prowadzą w zgodzie czy wbrew polskiej racji stanu. Na listach tych — bywa — znajdują się osoby, którym nie da się „zarzucić" niewłaściwego pochodzenia. Te wszystkie cudzysłowy są ważne dla zobrazowania istoty tych materiałów.

**Dotyczą one głównie Żydów, ale ja mam obawy czy to wkrótce nie zostanie przeniesione na takich jak ja czy też na moje dzieci...**

**— Mówimy więc o tolerancji, a raczej o nietolerancji.**

— Tak, takie dzielenie ludzi — wyznaniowe czy rasowe jest pierwszym krokiem do negacji wszystkich inaczej myślących niż ogół. Również — być może przeciwników politycznych?

**— Rysuje pan obraz dość grubą kreską.**

— Ja raczej zwracam uwagę na pewne potencjalne niebezpieczeństwa, bo nie mógłbym powiedzieć, że społeczeństwo polskie jest w całości nietolerancyjne. Lecz niektóre, nasilające się przejawy muszą niepokoić.

**— Ale wyszliśmy od Grabarki. Do tej sprawy powróćmy.**

— Mówiąc o tej naszej wielkiej tragedii, musiałem w Sejmie powiedzieć kilka zdań o pewnym kontekście tej sprawy, którą gazety pisząc o pożarze — zbagatelizowały. Po prostu spalenie cerkwi sprowadzono do jednostkowego aktu wandalizmu. „Gazeta Wyborcza" skwitowała to mniej więcej takim rozważaniem: oto napadają różni złoczyńcy na plebanie i na księży, a w Grabarce spłonęła cerkiew. Ot, godny ubolewania akt zniszczenia. Tymczasem w odczuciu społeczności prawosławnej nie jest to sprawa jednostkowa. Wśród wiernych jest duże napięcie spowodowane stosunkiem władz i nowej „siły wiodącej" do naszych problemów.

**— A jakiż to stosunek? Proszę powiedzieć, bo jako żywo niewiele na ten temat znamy konkretów.**

**— Główne fakty to cała seria pożarów zabytkowych świątyń prawosławnych.** Poza tym inne działania dowodzą, że nie są dostrzegane bardzo ważne, żywotne dla nas sprawy.

— Można konkretniej?

— Proszę. Mam na myśli konflikt wokół budynku poklasztornego w Supraślu. Blisko już dwa lata trwają zabiegi kurii prawosławnej o ten budynek. Od roku administracja wszelkimi siłami wplątuje tę sprawę w mitręgę urzędniczą. Bardzo poważne zastrzeżenia budzi postępowanie wojewody białostockiego, który dwukrotnie podejmował decyzje odmowną, by za trzecim razem stwierdzić że nie jest władny. Rzecz nabrała wręcz kuriozalnego wymiaru, kiedy to decyzje o przekazaniu budynku, który należał do kościoła prawosławnego (jest to budynek integralnie połączony z cerkwią Św. Jana Teologa, w której odbywają się nabożeństwa, w której znajduje się klasztor) miała podjąć rada pedagogiczna Technikum Mechanizacji Rolnictwa w Supraślu. Dezyderaty do rządu zgłaszała w tej kwestii sejmowa Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Popierał nas Marszałek Senatu; w swym piśmie do wojewody białostockiego przytaczał opinie Prymasa Józefa Glempa, który również stał na stanowisku rozwiązania tego problemu zgodnie z intencją prawosławia.

Ostatnio bezpośrednio zwróciłem się do premiera Mazowieckiego i okazało się, że te postulaty społeczności prawosławnej do niego nie docierały. Był wyraźnie poruszony, a miałem nawet odczucie, że oburzony. Obiecał sprawę załatwić.

A przy tym muszę dodać, że nie tylko my, ale i międzynarodowa społeczność prawosławna, także międzynarodowe środowisko slawistów, zainteresowane odrodzeniem klasztoru w Supraślu, jest tym konfliktem bardzo poruszone. Najgorsze, że wojewoda swoim nieudolnym postępowaniem, spowodował iż kontrowersje majątkowe przerodziły się w konflikt narodowy i wyznaniowy.

**— Czy przypadkiem nie wyolbrzymia pan znaczenia tych kontrowersji, nazywając je konfliktem?**

**— A czyż nie oburzać się, że budynek, o który idzie, wykorzystywany jest tylko** do zajęć klubowych, między innymi do prób orkiestry dętej w czasie, kiedy za ścianą odbywają się nabożeństwa? Chyba tylko właściwej prawosławiu i narodowi białoruskiemu pokorze zawdzięczamy to, że dotychczas nie było czynnych protestów ludności prawosławnej.

**— Jeśli pan pozwoli... Niepokój jest uzasadniony, jak wobec każdego patologicznego zjawiska, a zwłaszcza w sytuacji, gdy chcemy złapać kontakt z Europą, przynajmniej ten psychiczny. Ale prywatnie uważam, że ten mocny obraz nie ma tylko czerni i bieli.**

— Zgoda. Widzi pan... Tolerancja powinna być racją stanu Polski. Odwołam się do historii. W państwie Jagiellonów Polacy stanowili 40 procent ludności; władcy wówczas, nawet gdyby chcieli, nie mogli sobie pozwolić na nietolerancję wobec prawosławia. Bo i cóż mógł zrobić król, kiedy książę Ostrogski miał większą od niego armię? I tenże sam główny rzecznik i obrońca prawosławia w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, wygrał pod Orszą wojnę z prawosławną Moskwą. Jego wiara nie kłóciła się z odpowiedzialnością — dziś nazwalibyśmy ją — obywatelską.

Chyba również i dzisiaj Polska, szukając kontaktu z Europą nie może pozwolić sobie na traktowanie mniejszości w sposób nieeuropejski. Nasza Ojczyzna nie może jawić się światu jako kraj nienormalny, nękany nacjonalistycznymi fobiami. To ma także znaczenie dla ekonomiki.

**— Mawia się, że przejawem prawdziwie demokratycznych ustrojów i cechą prawdziwie światłych społeczeństw jest ich stosunek do własnych, wewnętrznych odrębności i mniejszości. Ostra pańska ocena współgra jak się wydaje z opinią ludzi, którzy mawiają, że my tu w Polsce wracamy w jakieś bardzo dawne czasy.**

**— No nie! Obraz nie jest taki czarny. Chociaż byłem zaskoczony już w tym Sejmie, kiedy kilka miesięcy temu mówiłem o ekonomicznych problemach ludności białoruskiej, a szerzej o kwestiach gospodarczych tzw. ściany wschodniej, to zostałem wyklaskany i nie dane mi skończyć wystąpienia... Klaskali głównie przedstawiciele OKP. Ale i wówczas, i teraz wielu posłów z tego klubu zwracało się do mnie z przejawami sympatii i zrozumienia.**

**Natomiast, gdy ostatnio mówiłem o Grabarce, (też z obawą) miała ta sprawa już bardzo ciepłe przyjęcie. Sejm podjął decyzję przekazania 50 milionów na odbudowę, podobnie postąpił Senat, a posłowie PKLD i OKP zebrali kilka milionów złotych. Więc z kolei te ostatnie akty świadczą także o innym już stosunku do kwestii, które omawiamy. Dają jasną barwę do obrazu. Więc... nie cofamy się jako społeczeństwo. A o faktach, które są, trzeba mówić może nawet czasem na wyrost, aby zapobiec innym, gorszym zjawiskom, które nie przysporzą Polsce przyjaciół w świecie, a nas w kraju obciążą moralnie.**

**— Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KRZYWICKI

# LUKSUSOWA KWESTIA

NIE MUSZĘ wydawać jednej szóstej minimalnej miesięcznej pensji, by w otwartym niedawno, ekskluzywnym warszawskim sklepie ze strasburskiej sieci „Michel Badré" kupić sobie na kolację... ślimaki winniczki. Jest ich po prostu u nas, tzn. w supraskich lasach, w bród, ale tak się składa, że służą raczej dzieciom do zabawy („ślimak, ślimak wystaw rogi...") bo już o ich jedzeniu, nawet podczas wykwintnego przyjęcia, nie ma mowy. Czyżbyśmy nie dorośli jeszcze do Europy?

No nie, tak źle nie jest. Supraśl — jak nigdy dotąd — o czym donoszę skwapliwie, bo sumiennie i od dawna obserwuję to miasteczko — europeizuje się na potęgę. Widać to np. w handlu. Przy sklepie spożywczym, w samym centrum miasta — wielki bazar i towary z całego (prawie) świata. Wprawdzie na pełnię sezonu turystycznego zamknięto tu dwie placówki handlowe branży obuwniczej i odzieżowej, ale — jak zapewnia burmistrz — miejscowa spółka „Supmarco" zamierza na ich miejsce otworzyć niebawem nowe, z artykułami spożywczymi oraz obuwiem, odzieżą i artykułami tekstylnymi. A więc jednak!

Ponadto ta sama spółka „Supmarco" organizuje nie lada przedsięwzięcie, na miarę, no chyba, Europy. Zachęcając mieszkańców do odbioru telewizji satelitarnej w systemie kablowym i oczywiście wpłat na ten cel, obiecuje poza filmami z satelitarnego odbioru, prowadzić stale audycje lokalne nadawane z supraskiego studia. Duża rzecz!

W tymże Supraślu w kioskach pojawiło się tego lata znacznie więcej niż dawniej prasy i wydawnictw (w tym także, niestety, koszmarnych, schlebiających najniższym gustom), a w księgarni — książek, sprzedawanych niedawno spod lady i publikacji turystycznych. Można więc kupić np. nowy folder pt. „Park krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej im. Witolda Sławińskiego", który na zlecenie Zarządu tego parku wydało Wojewódzkie Centrum Informacji Turystycznej w Białymstoku. Inicjatywa godna uznania, gdyż z tego, kiedy kiepsko wykonana! Folder — najoględniej mówiąc — jest bardzo niestaranny. Informacje w nim zawarte — niedopracowane. Bo cóż to za notka np. o profesorze Sławińskim, z której nie wynika nawet co studiował i jaki był naprawdę cel i sens Jego pracy. Autor rozdziału pt. „Walory przyrodnicze" pisząc m.in. o „charakterze borealnym i roślinach subborealnych" nie miał zapewne na myśli zwykłego czytelnika — turystę i wczasowicza, któremu — zapewniam — nie jest potrzebna naukowa wiedza. Myślę również, że zabrakło właściwej korekty, skoro pierwsze zdanie z części informacyjnej brzmi: „24 maja Wojewódzka Rada Narodowa w Białymstoku powołała największy w Polsce park krajobrazowy na terenie Puszczy Knyszyńskiej". Data — jak widać — bardzo konkretna.

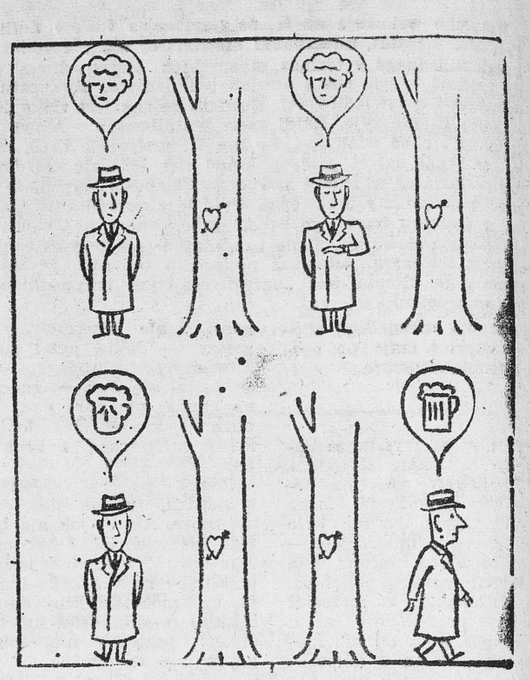
Po przeczytaniu folderu, sięgam — za jedyne 500 złotych — do Wiadomości Supraskich „NAZUKOS", których piąty już numer, tym razem jako wydanie specjalne, ukazał się właśnie w kioskach. W redakcyjnej stopce — to z zawodowego przyzwyczajenia — wyczytałam nazwiska znanych społeczników i ludzi pióra. Szata graficzna przez wiele lat nie konserwowana, niszczeją lub zwyczajnie znikają z krajobrazu. W innym materiale — wywiadzie, pięć pytań do Wiesława Stasiewicza — komendanta Posterunku Policji kieruje radny Grzegorz Łoś. Na pytanie o najpowszechniejsze przestępstwa popełniane w Supraślu, pan komendant odpowiada, że „większość przestępstw dorośli obywatele popełniają pod wpływem alkoholu. Aby wyeliminować osoby z marginesu społecznego z centrum miasta w najkrótszym czasie należy uruchomić kiosk z piwem na obrzeżu miasta." No cóż, można i tak.

W tym samym numerze poznajemy „Prawdę o wyzwolenie Supraśla" pióra Leonarda Dobrowolskiego ps. Jurek, „Wspominki Kaźmierza", ciekawostki puszczańskie oraz wczytujemy się w odpowiedzi na pytania zadane Panu Burmistrzowi. Nazwiska Pana Burmistrza gazeta, niestety, nie podaje!

Najciekawszym materiałem piątego numeru Wiadomości Supraskich „NAZUKOS" jest niewątpliwie szkic pióra przeora klasztoru ks. Mirona Chodakowskiego pt. „Cerkiew w odbudowie". Poznajemy nie tylko historię monasteru, ale także uwieńczone sukcesem starania o przejęcie ruin zniszczonej, zabytkowej cerkwi i jej rekonstrukcję. Odbudowa prowadzona jest obecnie powoli, ale bardzo dokładnie. W kolejnych numerach supraskiego pisma ks. Miron zapowiada kontynuację szkicu, tym razem będzie pisać o wystroju wnętrz świątyni z jej ikonostasem i świętościami.

„NIE ZWAŻAJĄC na wszelkie trudności — pisze przeor supraskiego klasztoru — starać się będziemy przywrócić ten niezwykle cenny obiekt sakralny i historyczny dla Kościoła i całej społeczności, nie zważając na podziały konfesyjne. Z przywróceniem świątyni nasze miasto zyska nie tylko sacrum lecz obiekt, którego architektura i historia przyciągać będzie wielu turystów z kraju i świata, a tym samym podnosić rangę naszego miasta".

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA



# SUPROPA

## To nie margines

Kiedyś mówiło się, że w Polsce są tylko trzy monopole państwowe: spirytusowy, tytoniowy i zapałczany. Później, scentralizowana gospodarka zaczęła wytwarzać je z zapałem godnym lepszej sprawy i nie po to, by było lepiej, lecz — ładniej. Obdarzano je różnymi nazwami, stanowiącymi kamuflaż, maskujący rzeczywisty stan rzeczy tak niezręcznie, że nawet dzieci w pieluszkach wiedziały, jak jest naprawdę. Tak więc oko gospodarzy PRL cieszyły zakupione w RFN cztery wielkie wytwórnie tortów, które miały zaspokoić apetyt wszystkich Polaków, nawet tych, co nie znosili słodkości; powstawały fabryki płyt betonowych, z których, jak z klocków „Lego", miały wyrastać nowe dzielnice mieszkaniowe; wznoszone tu i ówdzie potężne rzeźnie — marzyło się wodzom narodu — winny były dostarczać do sklepów tysiące ton kiełbasy zwyczajnej i podrobów oraz ekspediować słynny „Polish Ham", czyli polską szynkę na rynek amerykański, skąd szerokim strumieniem płynęłyby do nas dolary na kolejne wspaniałe inwestycje godne socjalistycznej epoki.

Niewiele wyszło ze znakomitych planów zawartych w kolejnych referatach kolejnych sekretarzy wygłaszanych na kolejnych posiedzeniach plenarnych tego samego w zasadzie Komitetu Centralnego.

Nie byłoby może w tym nic specjalnie złego, gdyby „przy okazji" nie zlikwidowano małych i średnich cegielni, dzięki którym przed laty wybudowano co najmniej połowę stojących w Polsce domów, w znacznej części należących nie do kamieniczników i fabrykantów z opasłymi brzuchami, lecz do robotników, chłopów i urzędników. Zlikwidowano również piekarnie i prywatne cukierenki, z jakich pochodziły świeżutkie i chrupiące kajzerki z makiem, obwarzanki z solą i bez, chleby białe i razowce a także słodkie wypieki, o jakich dzisiaj można tylko opowiadać. Rychło też z haków i z lad sklepów rzeźnickich zniknęły szynki do wyboru, surowe, gotowane, tłuste i chude, kabanosy, kiełbasy tuchowskie i czernichowskie oraz pachnący smalec ze skwarkami czasem zapiekany z przysmażaną cebulą.

To czas tak dawny, że już zaprzeszły. W ostatnich latach pojawiły się natomiast monopole na miarę naszych trudnych czasów: chuderlawe Gminne Spółdzielnie, stale kwękająca i bezbarwna, coraz mniej obrotna instytucja pod nazwą „Społem", jednakowo smętnie zaopatrywane sklepy ze sprzętem do prowadzenia gospodarstwa domowego, zdominowane przez inne przedsiębiorstwo państwowe. Dotychczas korzystały z tzw. rozdzielników centralnych, z towarów przydzielanych przez mityczną „górę". Nie były się konkurencji, bo jej po prostu nie było.

Teraz sytuacja zmieniła się diametralnie. Obok więdnących, nieruchawych, pożal się Boże, monopolistów, wyrosły kramy i interesiki drobnych handlarzy i przedsiębiorczych producentów najróżniejszych, chociaż nie zawsze najpotrzebniejszych przedmiotów. Instytucje państwowe zaczęły na gwałt przystosowywać się do nowej sytuacji. Te w większych miastach radzą sobie jeszcze całkiem nieźle, ale w ośrodkach mniejszych, w małych miasteczkach i wsiach zaczynają plajtować na potęgę. Niegdyś całkiem nieźle zaopatrzony dom towarowy w Michałowie wygląda dzisiaj, jak przed likwidacją. W Supraślu już zlikwidowano sklepy z obuwiem i odzieżą (monopolowy, jak „Chińczyki" z „Wesela" Wyspiańskiego, trzyma się mocno). „Delikatesy" w Hajnówce wyśrubowały ceny ponad przyzwoitość. Wszystko niemal kosztuje tam drożej, niż w Białymstoku. Więdnie sklep z towarami do produkcji rolnej w Zaściankach. Przykłady można mnożyć sięgając do najprzeróżniejszych zakątków niejednego zresztą województwa.

Ten medal, jak każdy, ma jednak dwie strony. Trzeba się cieszyć, że dawni, jedyni władcy rynku muszą ustępować miejsca tym, którzy wiedzą, w jaki sposób zareagować na rządzące nim prawa. Czy jednak rychło nie okaże się, że na wsi dokonanie jakiegokolwiek zakupu artykułów przemysłowych stanie się niemożliwe, że w tym celu trzeba będzie jechać kilkadziesiąt kilometrów do dużego miasta? Czy miejsce malutkiej księgarenki nie zostanie zajęte przez jegomościa handlującego puszkami z piwem? Czy nie rozszerza się przypadkiem fundament ekonomiczny przyspieszający wyludnianie się wsi do rozmiarów co najmniej niepokojących? Czy osławiona „ściana wschodnia" nie przeobrazi się w rozległy pas Polski „B"?

Samorządy staną przed bardzo trudnym zadaniem. Na głowę zwaliło im się wiele instytucji, które należy wyprzeć z niewielkiego kociołka, do jakiego ściekają mizerne zazwyczaj dochody z podatków. Rynek zmusza do wyboru: albo oparcie się na podatniku płacącym więcej, albo pozostawienie tego, który w sposób bezpośredni zaspokaja potrzeby mieszkańców. Jeden i drugi jest niezbędny. Co więc czynić? Nowy wojewoda z uniwersyteckim tytułem również nie będzie miał łatwego życia. A jak pobudzić wytwórców, gdy kredyty wciąż jeszcze oprocentowane wielokrotnie wyżej, niż polskie zadłużenie na Zachodzie?

Demonopolizacja jest jednak konieczna. I jeśli czegoś żałować, to chyba tylko tego, że trwa tak długo i że zapewne długo jeszcze iść będziemy do ekonomicznej równowagi i stabilnej gospodarki. Nazwy ulic, godło i głowę państwa zmienić znacznie łatwiej.

WŁADYSŁAW A. SERCZYK

# Zmierzch monopoli

# Z FOTO—PAM-u do Francji



Pełnia lata w Augustowie. Mnóstwo wypoczywających ludzi, korzystających z uroków tej ziemi. Z takim nastawieniem — letnio-wypoczynkowym — trafiłem do augustowskiej stoczni jachtowej, do FOTO-PAM-u.

— Ludzie wypoczywają, a w zakładzie praca bez najmniejszych przerw. Przecież jeszcze w ubiegłym roku o tej porze mieliście kłopoty z surowcami...

— Wszystko co nam potrzebne do bieżącej produkcji posiadamy w wystarczających ilościach. Oczywiście, ludzie są na urlopach, ale pracujemy bez przerw. Realizujemy — powiada zastępca dyrektora tej firmy, Benedykt Kozłowski — ubiegłoroczny kontrakt z kupcem z Francji — MAR IMPORT z St. Cost (Bretania). Cały nasz eksport ukierunkowany jest właśnie na Francję. Na tym rynku jesteśmy — pod względem ilości sprzedawanych łodzi — trzecim co do wielkości dostawcą.

— Konkretnie, co jest przedmiotem tego eksportu?

— Łodzie o długości od 3,9 do 6 metrów. Są to jednostki motorowe, z napędem mieszanym — motorowo-wiosłowym i wiosłowe. W sumie wysyłamy siedem różnych typów łodzi. W trosce o szybki transport zakupiliśmy na Zachodzie cztery zestawy samochodowe, którymi bezpiecznie wozimy nasze łódki. Taki zestaw — Mercedes plus specjalna przyczepa jest w stanie jednorazowo zabrać nawet sześć dużych jednostek.

— Jaki to jest kontrakt? Ile łodzi otrzyma ten Francuz?

— Zawarliśmy umowę na dostawę w latach 1990—1991 prawie 1200 łodzi; od „Halki" poczynając poprzez „Basię", „Sławę" a na „Sylwii" i „Iwie" kończąc.

— A co będzie po zakończeniu tego kontraktu? Czy nie zastanawiacie się nad celowością rozszerzenia produkcji na rynek krajowy?

— Umowa z firmą MAR IMPORT kończy się dopiero w 1991 roku... Ale nie chcemy bazować wyłącznie na związkach z Francją. Ponieważ w nadchodzącej jesieni przewidujemy pewne możliwości zwiększenia produkcji, prowadzimy rozmowy z partnerem z Holandii i z Irlandii dotyczące sprzedaży im serii informacyjnej naszych łodzi. Te firmy są tym bardzo zainteresowane. Jeśli nasze łódki zostaną na tamtym rynku dobrze przyjęte i postaramy się o jak najwyższą ich jakość — to rysuje się szansa na duży kontrakt.

Związki z importerami z Zachodu są intratne, ale i bardzo trudne. Nasi fachowcy dobrze sobie radzą z bardzo wysokimi wymaganiami stawianymi przez partnerów zagranicznych. Można śmiało powiedzieć, że jest to szkoła dobrej, solidnej roboty.

— A co z produkcją na rynek krajowy? Dlaczego traktujecie ją po macoszemu?

— Nic podobnego! Jeśli ktokolwiek chce u nas nabyć sprzęt nie ma najmniejszych przeszkód. Niestety, produkowane przez nas łodzie są relatywnie drogie. W obecnej sytuacji ekonomicznej społeczeństwa nie ma zbyt wielu chętnych nabywców. Skończyły się czasy dokonywania zakupów przez zakłady pracy i kluby sportowe. Myślimy jednak, że ta sytuacja ulegnie zmianie, że znów — tak jak przed laty — na jeziorach w całym kraju pływać będzie sprzęt ze znakiem augustowskiego FOTO-PAM-u.

— Dziękuję za rozmowę i życzę spełnienia tych przewidywań.

Tekst — jag

Fot. JACEK SIEŃKO

# Wszystko co pływa





Ci w miarę młodzi jeszcze mężczyzni, po części dziennikarze, prezentują pełną gamę radosnych uśmiechów związanych niewątpliwie z ich świetlaną perspektywą własną. Na przykład ostatni drugi z lewej na zdjęciu z woli i łaski likwidatora RSW ciągle jest jeszcze sekretarzem (KP), całkowicie zresztą bezpartyjnym na dodatek.

(cd. str. 5)

# Sprzysiężenie złych bogów (3)

# Corrida

PO GROŹNYM WYPADKU DROGOWYM pod Grenadą, w którym uczestniczył samochód ekspedycji archeologiczno-etnograficznej udającej się do Mali, osiągnięcie kontynentu afrykańskiego oddaliło się znacznie w czasie. Mimo nie najlepszych prognoz dotyczących stanu technicznego pojazdu, kierownik wyprawy, Krzysztof Izak, podjął wręcz kaskaderską decyzję: będziemy kontynuować podróż do Afryki, gdy tylko przeprowadzony zostanie gruntowny remont samochodu. Tymczasem...

KORDOBA. Druga połowa maja 1990 roku. — Zamieszkaliśmy u męża p. Jolanty Kubara, Jose Antonio Casado, właściciela dużej firmy „SUMISUR" zajmującej się sprzedażą narzędzi i urządzeń dla przemysłu — mówi Krzysztof. Firma ta importuje m. in. z Polski suwmiarki, śruby i ubrania robocze.

— Dzięki życzliwości pani Joli i Casado, dostaliśmy czteropokojowe mieszkanie w sąsiedztwie rzeki Gwadalkiwir. Z telewizorem, wideo, pełną lodówką, barkiem i interesującym księgozbiorem, wśród którego moją uwagę przyciągała wielotomowa encyklopedia geograficzna Larousa.

W niedzielę rozpoczęła się w Kordobie wielka feria. Jest to doroczne święto folklorystyczne, które trwa od niedzieli do niedzieli. Od zmierzchu do świtu. Przez cały dzień. Ulice miasta zamieniły się w wielki festyn. Muzyka, tańce, drinki, karuzele, karnawał „Kordoba — 90".

I słynne *flamenco*, taniec andaluzyjski wywodzący swój rodowód od flamandzkich Cyganów. Najładniej tańczą go ponoć pederaści. Widzieliśmy kilka takich par. W mieście mało pijanych, a jeżeli już piją, to głównie wino i piwo. Jest jednak dużo kradzieży dokonywanych przez nastolatków. Obrabiają turystów, którzy na ferie ściągają tam niemal z całego świata.

Na głównych ulicach, które zamknięte są dla ruchu kołowego, artyści malują wspaniałe obrazy na asfalcie. W bajecznych nieraz kolorach.

W trzecim dniu ferii Jose Antonio zaprosił nas do kasyna Komendy Garnizonu w Kordobie na nocne przyjęcie zorganizowane przez dowództwo dla zawodowych rodzin wojskowych. Do tańca przygrywał, wspaniały zespół, który zainscenizował w pewnym momencie walki o wyzwolenie Andaluzji z rąk arabskich. W rytmie ekspresyjnej muzyki bawiło się całe kasyno. Ten taniec czuje bowiem każda andaluzyjska dusza.

Wśród oficerskich rodzin piękne dziewczyny o ciemnej karnacji. Czarne wyraziste oczy (z domieszką krwi arabskiej) robiły na nas ogromne wrażenie. Zwłaszcza wtedy, gdy odjeżdżały z kasyna, nad ranem, wsiadając w swych minispódniczkach na kremowe hondy. Coś wspaniałego. Przez ciało przechodził dreszcz, a i w portkach jakby coś drgało.

Codziennie w czasie ferii odbywała się corrida. Bez tego nie mógłby żyć żaden mieszkaniec Półwyspu Iberyjskiego. 25 maja poszliśmy do Plaza de toros de Cordoba, gdzie na wielkiej arenie występowały takie sławy jak Antonio Punta, „Chiquilin", Carlos Gago, Roberto Dominguez, Emilio Munoz i wielu innych.

Każdy taki „koncert" składał się z sześciu walk, przy czym potyka się zawsze trzech matadorów. Na zmianę, wraz ze swoją ekipą.

Wszystko zaczyna się od porywającej muzyki. Gitara i kastaniety wydobywają niesamowite dźwięki z hiszpańskiej siguiryi gitany, malagueny czy fandanga. A oto i fanfary. Po niezwykle barwnej prezentacji uczestników widowiska, na arenę wbiega półtonowy byk. Specjalnej czarnej rasy, *Bos taurus africanus*.

Rozpoczęła się pierwsza faza walki — *tercio de varas*, tzw. tercja pik. Dwóch pikadorów, na koniach osłoniętych pokrowcami ze skóry, ma za zadanie rozjuszyć byka. Na arenie dwa koła. Pikador musi tak manewrować swoim wierzchowcem, aby byk nie wypchał konia wraz z jeźdźcem poza pierwsze koło. Jeżeli szalejąca bestia wymiecie kasztankę poza ten krąg pikador płaci karę. Jeśli przekroczy drugie koło, jest dyskwalifikowany.

Pikador ubrany w skórzane spodnie, bogato haftowaną kurtkę, wielobarwną kosmatą i tradycyjne sombrero, walczy ponad dwumetrową piką. Jedno kłucie zadane mięśniem łopatki, drugie, trzecie. Bo africanus szarżuje po arenie z pianą pojawiającą się wokół pyska. Publiczność podnieca się coraz bardziej, a akcja przebiega z niezwykłą wręcz szybkością.

*Tercio de banderillas*, druga faza walki. Na piaszczystej nawierzchni pojawiają się piesi *toreros*. Niezwykle barwny strój i kolejna prezentacja umiejętności zabijania. Musi być krew. Tym razem zręczni toreros mają za zadanie wbicie drewnianych drągów zakończonych metalowymi hakami w szczyt kłębu byka. Trzeba wpakować aż sześć takich „bagnetów".

I wreszcie kulminacja całej tazy — TERCJA ŚMIERCI. W tym właśnie momencie wkracza na arenę główny bohater widowiska — matador. Przed nim jest tylko jeden cel — śmierć byka.

— Siedzę w ósmym sektorze — mówi Krzysztof. Trzecia walka. Młody sympatyczny mężczyzna tańczy z muletą trzymaną raz w prawej, raz w lewej ręce. Jeszcze nie zdecydował się na ostatecznie cios. Muleta na piersiach, z ogromną szybkością nacierają na matadora rozszalała już na dobre bestia. Uskok. Jeden, drugi. Coś niesamowitego. Rogi buhają wbijają się w ucho walczącego. Grymas na twarzy, upadek.

Pomocnicy odwracają natychmiast uwagę byka, usuwając z areny rannego wojownika. Jak napisała nazajutrz miejscowa prasa, rogi wlazły w ciało na głębokość 9 cm, powodując ranę długości 25 cm.

To już koniec jego kariery — stwierdziła pani Jolanta, która niejeden już raz oglądała corridę. Tylko jedna walka w tym dniu zakończyła się pełnym sukcesem matadora, który miał zaszczyt ruszyć do triumfalnego pochodu. Na arenę leciały kapelusze, kartony z papierosami, kwiaty, chóralne: Oleeel Tego nie da się opisać, proszę państwa. Trzeba osobiście być w Hiszpanii.

POZOSTAŁE WALKI ZAKOŃCZYŁY się dobiciem byka przez pięciu szych toreros, którzy dźgają zwierzęta sztyletami.

Dodajmy, że bilety na corridę są bardzo drogie i trudno dostępne. To przecież najlepszy pokarm dla hiszpańskiej duszy. Cdn.

oprac. S. DWORAKOWSKI
repr. A. CHOMICZ

Leszek Sławiński

## SERCE NA MOCZARACH (32)

— 64 —

— Aż z dwie łyżki na kwartę.

— A masła?

— A masła jak kto może, łyżkę albo półtora. I czosnku pół ząbka. Pokroić na drobno, wrzucić i zagrzać.

— To dacie tego kwiatu?

— Ano poczekaj.

— To ja wam jeszcze ryby dodam, na zupę, drobnicy.

Z garścią kwiatu lipowego szedł zadowolony. Pozostał jeszcze problem masła. U nich masła nie robili już od świąt wielkanocnych. Może u rodziców Zygmunta masło będzie?

U nich masła też nie było. Uradzili więc, że Zygmunt przejdzie od chałupy do chałupy zobaczyć, czy ktoś w maselnicy masła nie tłucze. A jak się przewiedzą kto ma, to może z łyżkę albo dwie dostaną za posiadaną paczkę sacharyny.

Umówili się, że po obiedzie spotkają się koło mostu. Antek wręczył Zygmuntowi paczkę sacharyny.

W pierwszych chałupach nikt nie robił masła. Zygmunt zachodził od chaty do chaty, pytał się albo o kolegów, albo o to czy matki nie było, pod pretekstem, że siostra, Józia bardzo płacze, a on jej uspokoić nie może.

W piątej chałupie u Marcinkowskich zaniepokojony zapytał:

— A nie wiecie, kto by masło za sacharynę sprzedał?

— A dużo tego masła?

— Nie, nie dużo. Łyżkę, dwie.

— Ja nie mam masła, ale sołtysowa dzisiaj masło dla Niemców robiła, to może z łyżkę odstąpi.

— Sołtysowa powiadacie.

— Toć jak mówię, że sołtysowa, to chyba wiem. A komu tyle masła potrzeba?

— A mamie, Józia chora, to z mlekiem chce uwarzyć i miodu dodać.

— No to idź do sołtysowej.

Nie wiedział jak przeprowadzić rozmowę z sołtysową, tym bardziej, że rodzice jego z sołtysami byli w nie najlepszej komitywie. Zaś rodzice Antosia żyli w przyjaźni. Postanowił z przyjacielem się naradzić jak to sprawę załatwić.

Głośny gwizd wywołał Antka z domu.

— Masło masz?

(cdn.)

## DŻUNA DAWITASZWILI (3)

# SŁUCHAM SWOICH RĄK

**PRAKTYCY ZACZĘLI** dowartościowywać moją metodę. Dawali pozytywne opinie mojej pracy. Ludziom zajmującym w medycynie znaczące pozycje było tak trudno udowodnić moje racje, jak sam fakt mojego istnienia. Do tego czasu, ogólnie biorąc, miałam wielu stronników, ale też niemało przeciwników, także i tych, którzy nie rozumiejąc moich wysiłków, uważali za słuszne odwrócić się ode mnie i samego tylko zjawiska, robiąc wrażenie, że one nie istnieje i istnieć nie będzie.

**Zdarzały się przypadki opinii, że leczę przez hipnozę. Przyzwyczaiłam się do tego, odpowiadałam tylko:**

**— Dajcie mi zatem naukowe uzasadnienie hipnozy, wyjaśnijcie mechanizm wpływu sugestii na ludzki organizm z punktu widzenia fizyki!**

**Oczywiście, nie dawano mi odpowiedzi.** Czasami nie wiedziałam — śmiać się czy płakać. **Pewien uczony medyk, któremu postawiłam stuprocentowo dokładną diagnozę choroby, a nawet przeprowadziłam seans poprawiając jego samopoczucie, wyjaśnił później mój wpływ w dość dziwny sposób:**

**— Cała była w mysleniu, a ja poczułem wpływ elektromagnetyczny.**

**Mój Boże! Nigdy w życiu nie nosiłam żadnej syntetycznej odzieży!...**

**Czasami tego typu opinie, brak zrozumienia czy niechęć zrozumienia, zadawały mi nowe, bolesne rany. Pamiętam, jak bardzo przeżywałam zakończenie (z dobrymi rezultatami!) swoich eksperymentów w jednym z naukowych instytutów medycznych.**

**Jak zawsze gorąco pogratulowano mi, entuzjastycznie wyrażano zachwyt, ale kiedy sprawa doczekała się oficjalnej opinii, dyrektor instytutu nieoczekiwanie zawahał się.**

**— Negatywnej opinii, oczywiście dać nie możemy. Ale pozytywnej również nie damy. Proszę zrozumieć, że wszystko powinno mieć materialistyczne uwarunkowania. Należy znaleźć siłę, która odpowiada za pani oddziaływanie.** Dopóki medycyna dokładnie nie zapozna się ze zjawiskiem, nie należy go wykorzystywać...

**W ten sposób ludzie posiadający bazę i kadry, które mogłyby przestudiować nieznane zjawisko, a przy tym mogący skonsultować się z przedstawicielami innych nauk, nie dali mi jednoznacznej odpowiedzi. Jak miałam postąpić?** Nie miałam wtedy przecież niczego oprócz własnych rąk, pewnego doświadczenia i wiary w swoje racje...

Publiczne wystąpienia w klubach moskiewskich, czy przed dziennikarzami niewiele dały do tej pory. Szukałam wyjaśnienia i zrozumienia; zebrani oczekiwali tylko cudu. Sądzę, że ich ciekawość byłaby w pełni zaspokojona, gdyby z moich palców posypały się iskry, albo przesunęły się cegły pod wpływem mojego wzroku. Ale ja nie przyszłam po to, by pokazywać sztuczki.

Pewnego razu przyjechała do mnie grupa uczonych amerykańskich z Malcolmem Murphy na czele, który zajmował znaczącą pozycję w kalifornijskim Instytucie Badań Ukrytych Możliwości Człowieka. Rozmowa toczyła się o rezultatach eksperymentu z błoną fotograficzną. Eksperyment ten przeprowadziliśmy razem w Tbilisi jesienią 1979 roku w czasie trwania międzynarodowego kongresu, poświęconego problemom podświadomości.

Zainteresowanie moimi zdolnościami Amerykanie wyjaśnili w następujący sposób:

— W Tbilisi udało się nam obserwować pani pracę. Wywarła na nas ogromne wrażenie. Pamięta pani, wtedy kręcono o pani film dla telewizji? Zaproszono nas do telewizji, abyśmy wygłosili komentarze do niektórych zagadnień bioenergetyki. Reżyser filmu poprosił nas o zorganizowanie eksperymentu...

**Doskonale wszystko pamiętam. Amerykanie wzięli wtedy szpulkę błony filmowej i poprosili o sześć czarnych kopert. W każdą z nich włożono po dwa kawałki nie wywołanej błony o długości ośmiu cali. Następnie po trzy czarne koperty włożyli do dwóch białych kopert.** Jedną z nich wręczono mi.

Białą kopertę trzymałam w ręku około 40—50 sekund. Trzymałam ją zatem niecałą minutę, po czym oddałam Amerykanom:

— To wszystko!

Amerykańscy uczeni wszystkie koperty zabrali ze sobą do Kalifornii. W domu wywołali wszystkie dwanaście kawałków błony.

Ktoś z moich przyjaciół zainteresował się:

— A jak minęła odprawa celna? Czy nic nie mogło mieć wpływu na wynik doświadczenia?

— O, nie! — wykrzyknął Amerykanin — koperty trzymaliśmy razem tak, że w razie czego, wszystkie by się zaświetliły.

A oto rezultat. Wszystkie sześć kawałków, które nie podlegały wpływowi Dżuny, były całkowicie czarne. Natomiast sześć z nich było zaświetlonych! Dodajmy jeszcze, że w szczególny sposób. Na błonie przeznaczonej do slajdów (była kolorowa) pojawiły się szczególne ślady w formie niedużych kółeczek. Ponadto środek kółka był całkowicie biały, odchodziły od niego jakby promienie...

— Na całym kawałku błony?

— Tak, prawie na całym kawałku błony...

Zabarwienie miało następujący charakter: wokół białej plamy — czarne, różowe, niebieskie i błękitne plamy.

Amerykanie wyjaśnili, że błona analogiczna, do tej którą wybrali, posiada trzy stopnie percepcji światła. Jeżeli oddziaływanie jest słabe, to wywołuje się wtedy tylko niebieskie lub błękitne zabarwienie. Jeżeli oddziaływanie jest silne — czerwone. Przy bardziej silnym naświetleniu — pojawia się białe zabarwienie. w niektórych miejscach na błonie zaświetlenie było tak intensywne, jak gdyby błona ujrzała światło dzienne.

**— Ujawniliśmy dwa sposoby zaświetlenia — w kształcie plam i na całej szerokości błony. O ile kontrolne kawałki błony pozostały całkowicie czarne, prawdopodobieństwo tego, że błona nie została zaświetlona przez panią Dżunę — powiedział amerykański uczony, zwracając się do mnie — jest równe zeru.**

Pod koniec naszego spotkania ktoś z Amerykanów, zdaje się James Hickman, w rozmowie z moimi przyjaciółmi stwierdził:

— Jestem przekonany, że wszyscy ludzie posiadają takie zdolności jakie występują u Dżuny. I tylko nieliczni z nich umieją je jasno i przekonywająco zademonstrować. Dżuna robi wszystko w najlepszy sposób i tym samym przyciąga uwagę innych ludzi... Dżuna posiada szczególną wartość, w tym sensie, że jej możliwości można zmierzyć. W pracy przydadzą się przyrządy, które już istnieją. Jest ona nieocenionym obiektem badań...

(oprac. kon.)

**Z PRZEWODNICZĄCYM KOMITETU NACZELNEGO Światowej Rady Kościołów — dr. HEINZEM JOACHIMEM HELDEM rozmawia KRYSTYNA KONECKA**

**— Pana wizyta w Białymstoku stwarza okazję do pełniejszej prezentacji działalności Światowej Rady Kościołów, ponieważ właśnie w sierpniu mija 42. rocznica od jej powstania w 1948 r. podczas I Światowego Kongresu Ekumenicznego w Amsterdamie. Proszę zatem o kilka słów na temat tradycji i celów Światowej Rady Kościołów.**

— Pierwszym zasadniczym celem jest przezwyciężanie różnorodności panujących wśród Kościołów. Drugie zadanie to pomoc wszystkim ludziom, niezależnie od rasy i wyznania. Trzecie — to wspólne przekazywanie światu prawd chrześcijańskiej wiary. Dążymy do jedności Kościoła, do sprawiedliwości na świecie, wolności dla wszystkich ludzi na wszystkich kontynentach. W sferze wiary w Boga zabiegamy o takie formy i prezentowanie ich na zewnątrz, aby były wiarygodne dla współczesnego człowieka.

Oczywiście, początki ruchu ekumenicznego były znacznie wcześniejsze niż powstanie Światowej Rady Kościołów. Pierwsze kroki podejmowane były już w XIX w. Przede wszystkim obie wojny światowe spowodowały potrzebę, aby Kościoły więcej czyniły dla jedności, ponieważ ich zadaniem powinna być pomoc w zwalczaniu nierówności społecznych i ubóstwa, jakie panuje na świecie.

**— Podczas ubiegłorocznego pobytu w Genewie z grupą studyjną Polskiego Towarzystwa Przyjaciół ONZ wizytowaliśmy różne organizacje międzynarodowe, nie było jednak sposobności, żeb zajrzeć do siedziby Światowej Rady Kościołów przy Route de Ferney. Każda z poznanych organizacji posiada własną strukturę organizacyjną, liczne kadry i tytuły prasowe. Jak to wygląda u Was?**

— Mamy 310 Kościołów członkowskich ze wszystkich kontynentów: protestanckie, anglikańskie, ortodoksyjne i starokatolickie. Kościół rzymskokatolicki nie jest niestety, członkiem Światowej Rady Kościołów, ale współpracujemy na wielu płaszczyznach. Co siedem lat odbywa się Zgromadzenie Ogólne: kolejne przygotowuje się na luty przyszłego roku w mieście Canberra w Australii.

W sekretariacie w Genewie pracuje około 200 osób. Jedno z głównych zadań to organizowanie różnych konferencji i konsultacji. Ważnym zadaniem jest wizytowanie naszych Kościołów. W podobnym celu przybyliśmy do Polski razem z sekretarzem programowym — HANSEM UCKO.

Zamierzamy poznać sytuację społeczną i polityczną, w jakiej działają nasze Kościoły członkowskie. Chcemy pomóc tam, gdzie jest to możliwe. A przede wszystkim chcemy razem budować naszą wspólnotę Kościołów. Zajmują nas również problemy teologiczne, ale interesujemy się wszystkimi problemami, jakie nurtują współczesną ludzkość. Na przykład obecnie bardzo zajmujemy się wszystkimi ruchami, które przyczyniają się do pokojowych zmian politycznych w Afryce. Niesiemy również pomoc tam, gdzie mamy do czynienia z klęskami żywiołowymi i głodem. Ostatnio bardzo pomagaliśmy w Etiopii. Kościoły były tam właśnie jedyną organizacją, która mogła swobodnie pomóc zwaśnionym plemionom, ponieważ posiadały zaufanie obydwu stron.

**— Skąd Światowa Rada Kościołów czerpie środki na swoją działalność? Przecież składki Kościołów członkowskich nie wystarczą na wszystko.**

— Jest to nasza podstawowa baza finansowa. Oczywiście, prowadzimy programy, przede wszystkim w zakresie służby zdrowia, gdzie dysponujemy środkami Światowej Organizacji Zdrowia i niektórych rządów. Niemniej naszą troską jest to, że zawsze mamy za mało pieniędzy, ponieważ potrzeby są ogromne.

**— W Zgromadzeniach Ogólnych, czyli Światowych Kongresach Ekumenicznych przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego uczestniczyli początkowo tylko jako obserwatorzy. Ale już w 1961 r. w New Delhi wzięła udział w obradach reprezentacja oficjalna. Jak te wzajemne relacje wyglądają obecnie?**

— Jeżeli chodzi o konkretną współpracę, to przede wszystkim jesteśmy w dialogu teologicznym na temat fundamentalnych prawd teologicznych, które nas różnią. Również z Kościołem rzymskokatolickim prowadzimy dialog na temat zasadniczego pytania: co to oznacza — świadczyć na rzecz współczesnego świata. Współpracujemy też w dziedzinie praw człowieka i ochrony środowiska. Życzyłbym sobie, żeby ta współpraca była bardziej zacieśniona.

— Prowadzimy też dialog z innymi religiami, ponieważ żaden z Kościołów nie ma dotychczas odpowiedniej koncepcji współpracy z nimi — uzupełnia pan **HANS UCKO**, który jako sekretarz zajmuje się właśnie dialogiem chrześcijańsko-żydowskim oraz innymi ideologiami.

**— Jak wygląda program pobytu delegacji w Polsce** — pytam Pana Przewodniczącego — **dr. HEINZA JOACHIMA HELDA.**

— Jesteśmy tu na zaproszenie Polskiej Rady Ekumenicznej, żeby — jak wspomniałem — złożyć wizytę naszym Kościołom członkowskim. Są to: Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Kościół Ewangelicko-Augsburski, Kościół Polskokatolicki i Starokatolicki Kościół Mariawitów.

**— Może uzupełnimy jeszcze, że Polska Rada Ekumeniczna, która jest członkiem stowarzyszonym ŚRK, wreszcie po-**

# Wiarygodność wobec człowieka

**nadto Kościół Ewangelicko-Reformowany, Polski Kościół Chrześcijan Baptystów, Kościół Metodystyczny oraz Zjednoczony Kościół Ewangelicany. Co zatem w programie tej wizyty?**

— Prowadziliśmy rozmowy z Marszałkiem Senatu, prof. Stelmachowskim. Będziemy mieć kontakt w siedzibie prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa. Będziemy też prowadzili rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W Białymstoku gościmy w tutejszej diecezji Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Jesteśmy pod wrażeniem dużej żywotności parafii prawosławnych na Białostocczyźnie, zarówno miejskich jak i wiejskich. Widzieliśmy również place budowy nowych świątyń oraz Supraśl, gdzie podjęto trud odbudowy tamtejszej cerkwi obronnej. Sympatyzujemy, że dotąd nie ma tam załatwionych spraw własnościowych przylegającego budynku, ale mamy nadzieję, że wkrótce zapadną decyzje, które pozwolą Kościołowi Prawosławnemu na działalność na tym terenie.

**— Czy można wiedzieć, czym zajmował się Pan przed objęciem najwyższej funkcji w Światowej Radzie Kościołów?**

— Byłem i nadal jestem reprezentantem Kościoła Ewangelickiego Niemiec. Kieruję Wydziałem Zagranicznym Rady Kościoła Ewangelickiego w Hanowerze, czyli jestem „ministrem spraw zagranicznych". Moje zadanie polega na podtrzymywaniu kontaktów z Kościołami i różnymi organizacjami na świecie. Opiekuję się też niemieckimi parafiami na różnych kontynentach.

Rozmawiała:
**KRYSTYNA KONECKA**

**OSŁANIAJĄC CENTRALNĄ EUROPĘ OD ZARAZY MARKSISTOWSKIEJ BITWA WARSZAWSKA COFNĘŁA WSKAZÓWKI BOLSZEWICKIEJ ZARAZY**

# Spór o „Cud nad Wisłą"

**OD POCZĄTKU 1919 R.** aż po rozejm w dniu 18 października roku następnego trwał konflikt zbrojny pomiędzy Polską a Rosją Radziecką. Jego apogeum przypadło na rok 1920: najpierw błyskotliwa wyprawa kijowska, potem dramatyczne walki obronne pod Warszawą i w końcu zwycięska kontrofensywa. Stąd też mówi się o wojnie 1920 roku. Przez wiele lat sprzeczano się o to czy była to wojna w ogóle potrzebna, czy potrzebna była ofiara około 250 tysięcy ludzi zabitych i rannych a może można było uzyskać lepsze granice drogą pokojowych pertraktacji? I nie był to tylko spór pomiędzy oceniającymi tę kwestię z punktu widzenia interesów radzieckich a tymi, którzy patrzyli na nią przez pryzmat interesów polskich, choć trzeba przyznać, że ta pierwsza optyka przeważała w okresie po II wojnie światowej.

Sam ówczesny Wódz Naczelny i Naczelnik Państwa — **Józef Piłsudski** — polityk niezwykle pragmatyczny — nie miał wątpliwości, że była to wojna konieczna, bo „polska racja stanu wymagała, aby świeżo odzyskana niezależność zabezpieczona była przed każdą Rosją, czy to komunistyczną, czy, jeżeliby ta została pokonana — carską." Zgodnie z polską racją stanu nie poparł więc jesienią 1919 roku walczącego z bolszewikami „białego" generała Denikina, który miał wobec Polski imperialne plany, ale też z przymrużeniem oka traktował propozycje pokojowe bolszewików. Marzyli oni bowiem o „zmiażdżeniu burżuazyjnej Polski", aby otworzyć wrota fali rewolucyjnej na zachód. I wszystko wskazuje na to, iż wyprawa kijowska Piłsudskiego wyprzedziła jedynie przygotowywaną już ofensywę radziecką. W dramatycznym okresie wojny, 12 sierpnia 1920 r., w liście do premiera Wincentego Witosa pisał on m.in.: „Byłem i jestem stronnikiem wojny „a outrance" (do ostatka) z bolszewikami dlatego, że nie widzę najzupełniej gwarancji, aby te czy inne umowy, czy traktaty były przez nich dotrzymywane". O słuszności tego poglądu przekonuje choćby los Gruzji, której niepodległość Rosja Radziecka uznała w maju 1920 r., by na początku przyszłego roku, w sytuacji dla siebie korzystnej, dokonać skutecznej agresji.

**Wydarzeniem przełomowym w wojnie polsko-radzieckiej była bitwa warszawska, ważna nie tylko dla dalszych losów Polski ale i całej Europy. Lord Edgar d'Abernon, w r. 1926 brytyjski reprezentant w międzysojuszniczej misji w Polsce nazwał ją osiemnastą decydującą bitwą w dziejach świata: „Współczesna historia cywilizacji zna mało wydarzeń posiadających znaczenie większe od bitwy pod Warszawą w roku 1920. Nie zna zaś ani jednego, które byłoby mniej doceniane (...) W wielu sytuacjach historycznych Polska była przedmurzem Europy przeciw inwazji azjatyckiej. W żadnym atoli momencie zasługi położone przez Polskę nie były większe, w żadnym momencie niebezpieczeństwo nie było groźniejsze" — pisał d'Abernon. W podobnym tonie wypowiadał się wiele lat później brytyjski generał, teoretyk i historyk wojskowości John Fuller, autor książki „Decydujące bitwy zachodniego świata": „Osłaniając centralną Europę od zarazy marksistowskiej bitwa warszawska cofnęła wskazówki bolszewickiego zegara".**

Na bitwę warszawską złożyły się trzy grupy działań. Najwcześniej, bo już od 13 sierpnia, rozpoczął się bój na przedmościu warszawskim. Skutecznie przeciwstawiano się tam frontalnemu atakowi wojsk Tuchaczewskiego na stolicę tocząc krwawe boje pod Radzyminem, Zielonką i Ossowem — tam 14 sierpnia bohatersko zginął 27-letni kapelan 236 batalionu pułku ochotniczego ksiądz Ignacy Skorupka. Drugi element stanowiła rozpoczęta 14 sierpnia ofensywa znad Wkry 5 armii gen. Władysława Sikorskiego, która doprowadziła do rozbicia frontu radzieckiego na 2 części. Zasadnicze znaczenie miało jednak podjęte dwa dni później uderzenie znad Wieprza grupy manewrowej pod dowództwem samego Józefa Piłsudskiego. Trwająca prawie 2 tygodnie bitwa na wielkiej przestrzeni od Wisły aż po Niemen stanowiła punkt zwrotny w wojnie — nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty a inicjatywa przeszła całkowicie w ręce polskie już do końca wojny.

**Decydująca o losach polsko-bolszewickich zmagań bitwa zyskała nazwę „cudu nad Wisłą". Autorem tego określenia był Stanisław Stroński, który w redagowanym przez siebie dzienniku „Rzeczpospolita" zamieścił 14 sierpnia artykuł pt. „O cud Wisły". Sugerował w nim, że przy tak fatalnym wodzu, jakim — strowanym do „Gazety Warszawskiej" (organ Stronnictwa Narodowego) poświęconym X rocznicy polskiego zwycięstwa na pierwszej stronie na rozpiętych skrzydłach Orła Białego znalazły się fotografie bohaterów z sierpnia 1920 r.: generałów Hallera, Rozwadowskiego, Zagórskiego, Weyganda i Sikorskiego oraz śp. księdza Skorupki i 15-letniego chłopca — również poległego pod Ossowem — Lolusia Płoszki. Nie było natomiast zdjęcia Józefa Piłsudskiego! „Czyż to nie jest śmieszne — w końcu końców. Gdzież jest Wódz Naczelny?" — zapytywał z sarkazmem w wileńskim „Słowie" Stanisław Cat-Mackiewicz. Jednak od 1926 r. sytuacja zmieniała się zdecydowanie na korzyść Marszałka, a ci, którzy umniejszali jego sławę, a zwłaszcza konkurowali o zasługi nie mogli liczyć na dalszą karierę w armii.**

**Wybitny działacz ludowy, w 1920 r. premier Rządu Obrony Narodowej, Wincenty Witos pod wpływem goryczy późniejszych doświadczeń tak sformułował swoją opinię o roku dwudziestym: „Cud nad Wisłą" stał się nie tylko widomym dowodem tego, co może dokonać ofiarność, zbiorowa siła i niezłomna wola narodu; nie tylko był egzaminem złożonym przez polskie społeczeństwo przed światem, nie tylko punktem zwrotnym w historii państwa i narodu, ale został użyty za bardzo wygodną odskocznię dla wielu zręcznych spekulantów i niesumiennych sprzedarzy. Na zwycięstwo pod Warszawą złożyli się wszyscy, ale tylko niektórzy ufundowali sobie w nim wpływy i stanowiska, zarówno zaszczytne, jak i dobrze opłacane. (...) Jak z rogu obfitości posypały się odpowiednio sfabrykowane książki, broszury, artykuły gazeciarskie, panegiryki, publikacje, obchody i uroczystości. (...) W tym jednostronnym rozpędzie na polu polityki, walki i zwycięstwa, nie dojrzano zupełnie i tych, co 70% narodu stanowią, nie widziano wcale chłopów polskich. A przecież bez nich nie byłoby ani wojska, ani zasobów, ani też wygranej wojny, mimo licznych geniuszów i bohaterów, z taką łatwością w Polsce fabrykowanych".**

Dzień 15 sierpnia — święto Matki Boskiej Zielnej dla uczczenia „cudu nad Wisłą" stał się świętem Żołnierza Polskiego. Dla podkreślenia udziału chłopów w tym zwycięstwie od 1936 r. Stronnictwo Ludowe obchodziło go jako dzień Czynu Chłopskiego.

Dziś, po siedemdziesięciu latach, gdy stare podziały przestały odgrywać rolę, możemy bez emocji napisać, że w sporze tym wszyscy mieli po trochę racji. Nie byłoby zwycięstwa bez dobrego wodza, dobrze doradzającego mu sztabu i zdolnych generałów, bez czynów bezimiennych i znanych bohaterów, bez poświęcenia zwykłego żołnierza i wysiłku całego narodu. Przywołując symboliczny złoty róg „Sumienie Narodu" czyli Stefan Żeromski pisał w 1920 roku: „I zadmie weń lada dzień, lada godzina pobudkę nową, nową pieśń życia, od której rozradują się kości pradziadów, dziadów i ojców, rozraduje się młoda krew, co za tej burzy sierpniowej spłynęła z ran w biedną polską ziemię.

**JAN JERZY MILEWSKI**

# Lektura na dni pochmurne

# Dziewczyna z łódki

Oczekiwane wilgocią powietrze wciska się pod lichą kurtkę, obejmując tułów i pochłaniając resztki ciepła nie zabranego jeszcze przez strumienie idące nogawkami od ziemi. Rzadkie srebrzyste krople na nagich gałęziach skupiają złoto promieni dwóch okien. Niesprecyzowany, irytujący szum w mazi powietrza. Dzwon kropli opadłej na czoło. I w ostatnim błysku sekundy rezygnacja z rozwarcia przymkniętych powiek.

Siedział tak od zmroku i dobiegał już do swego lasu na Mazurach. Otulone gałęzie świerków skrzyły się w przedpołudniowym słońcu. Skrzyp śniegu towarzyszył chłopakowi ubranemu w granatowy dres z białym napisem na plecach i mocno zawiązane trampki. Biegł teraz pod górkę w śniegu po kolana wyrzucając z płuc kłęby powietrza, których częstotliwość rosła w miarę zbliżania się do szczytu. Na górze wziął kilka głębokich oddechów i przeszedł w trucht. Wąska ścieżka na pograniczu liściastego lasu i młodego zagajnika doprowadziła go do małego jeziora skutego lodem; tylko w miejscu gdzie wpadał rów, połyskiwał skrawek wody. Przeskoczył rów i na pobliskiej polanie przystanął, by zrobić rozgrzewkę. Wymachiwania ramionami, skłony do przodu, na boki, przeginanie się do tyłu przy pniu sosny; skręty tułowia, wieloskoki, skipingi, znów ramiona i skiping boczny. Potem czterdziesto — pięćdziesięciometrowe sprinty. Slalom między drzewami. Trucht. I trzykrotnie czterysta metrów na trzy czwarte szybkości. Jeszcze dookoła jeziora na czas i powrotny trucht do domu.

Znajomy, niedosięgły las, który kochał, a do którego nie wróciłby, gdyż widział go z daleka, z okien pociągu, i wiedział, że został zniszczony.

W swojej drodze ominął wykarczowane w górnym biegu rowu trzy hektary wysokich pod niebo sosen i ten skraj lasu, gdzie postawiono dużą mleczarnię.

**Snieg spadał z potrącanych gałęzi ciesząc chłopaka, jak cieszyło go zmęczenie niosące satysfakcję. Na wzniesieniach silniej pracował ramionami, a zbiegając rozluźniał się, opuszczając ręce tak, iż w głębszych zaspach dotykał twardej skorupy śniegu.**

Wziął właśnie zakręt pod kątem prostym i biegł przecinką mając po obu stronach rachityczne drzewka przetrzebione przez mniszkę brudnicę i cetyńca. Osiągnął skrzyżowanie z drogą, którą wyjeżdżało się do lasu, i zwolnił. Krótkie ramię starych wysokich sosen dochodziło tutaj do miejsca, skąd opadała wielka kotlina, w której leżało otoczone jeziorami miasteczko.

Zatrzymał się i długo patrzył na zasypane pola i przysypane śniegiem ulice, wieże i dachy domów.

Mocniej zacisnął powieki: na marszczonej leciutką bryzą wodzie długiego rynnowego jeziora, którego drugi brzeg porastał na całej długości inny las, chybotała się łódź z dziewczyną.

Mokre ciepło rozlało mu się pod powiekami przysłaniając jezioro. Jeszcze udało mu się zobaczyć poprzedni obraz na krótką chwilę, na błysk, lecz łódka była już pusta.

Otworzył oczy.

Światło w jednym z okien na czwartym piętrze zgasło. Zniknęła większość wiszących na gałęziach kropel. Na okrągłym klombie przed domami pojawił się bury bezpański pies. Duży głaz leżący przy ławce i mężczyzna najwyraźniej zaczynali go interesować. Nieufność do człowieka przeważyła jednak i pozostał na swoim miejscu.

Mężczyzna znów przymknął powieki.

Długo czekał, nim poprzez szarość przebił się następny obraz. Zbiegał w niewysoki jar, gdzie wił się nasyp kolejki wąskotorowej, odarty z szyn. Lecz pamiętał jeszcze czas, kiedy ciuchcia jeździła, kiedy mydłem do prania szorowali szyny — zobaczył buksujące, wślizgujące się zajadle niewielkie koła parowozika — i kiedy, przypadkowo, z kilkorgiem rówieśników natknął się na spółkującą w dole parę.

Znalazł się pod drugą ścianą jaru, nieśpiesznie wbiegł na stromiznę, a potem dał już się nieść nogom po długim zboczu, aż do języka jeziora, które minął rozpędem nabranym wcześniej, przetruchtał jeszcze kilkanaście metrów i zaczął iść.

Z otwarcia oczu zdał sobie sprawę, znacznie później.

Sinawy fragment ściany i żółć okna miał w lewo na skos przed sobą. Patrzył tam nie myśląc o niczym, nie wiedząc, gdzie jest; siedział na ławce, a nie było go nigdzie. Zasnął, a nie śniło się mu nic. Przestał istnieć... dla siebie.

Dopiero dwa poruszające się we mgle ogniki sprowadziły myśli. Oczy psa, który przebiegł klomb zatrzymując się nie opodal ściany, przyciągnął wzrok siedzącego. Wpatrywali się w siebie — zwierzę i człowiek. Naraz oczy zwierzęcia zniknęły i upłynęła długa chwila, nim człowiek odnalazł je na środku klombu. Znów były szkarłatne i nieruchome. Ale bliższe.

Ciąg dalszy na str. 6

**W dzisiejszym odcinku końcowy fragment rozmowy autora z mjr. Kazimierzem Ptaszyńskim. Zachęcamy też do uważnej lektury innych wywiadów, jakich udzielili autorowi ludzie, którzy mają coś do powiedzenia na temat sowieckiego oddziału mjr. „Orłowa".**

## A. Omiljanowicz

# Tajniki Augustowskiej Puszczy (2)

— Jednak obława i aresztowanie przez NKWD tylu Polaków na Suwalszczyźnie — Augustowszyczyźnie jest faktem. Ktoś musiał przygotować materiały do tej zbrodniczej akcji. Jeżeli nie partyzanci mjr. „Orłowa", to według pana komendanta, kto mógł to zrobić?

— Po powrocie z łagrów dużo rozmyślałem nad tym dramatem moich podwładnych i dochodzę do różnych wniosków. Subiektywnie sądzę, że mogło to być tak. Armia radziecka wkroczyła na Suwalszczyznę latem 1944 roku i u granicy Prus Wschodnich stała do ofensywy styczniowej 1945 roku. Teren był nasycony nie tylko wojskiem frontowym, lecz i NKWD i Smiersz i różnymi grupami wywiadowczymi, bo to przecież było przedpole Prus Wschodnich. Mieli więc czas swoimi sposobami rozpracować politycznie teren Suwalszczyzny, porobić spisy wielu AK-owców. Wiem również, że niektórzy nasi ludzie byli zbyt gadatliwi, jak też i to, że w ręce NKWD wpadła część naszych archiwów AK. Słyszałem także, że wiosną 1945 roku na Suwalszczyźnie — Augustowszczyźnie były jakieś akty dywersji przeciwko sowietom i miejscowym komunistom; kogoś tam zamordowano, lecz nie znam szczegółów. I także mogło to być pretekstem dla NKWD, by przeprowadzić aresztowania. Oczywiście to są tylko moje domysły. Na pewno dokumenty tej obławy są w archiwach NKWD lub Smiersz, lecz czy kiedyś do nich się dotrze? Bardzo boleję, że tylu moich dawnych podkomendnych zginęło w rąk NKWD. AK na Suwalszczyźnie nie splamiła się żadnym wrogim czynem wobec partyzantów radzieckich i w ogóle wobec Sowietów. Nasi partyzanci ginęli w ich obronie. Na przykład Junian Wierzbicki — „Roman", wspaniały partyzant i dowódca, który poległ w obronie radzieckiego desantu wywiadowczego, a jak to było, to pan zna szczegóły.

— ❷ —
II

**Porucznik Albin Drzewicki — „Konwa", były dowódca oddziału partyzanckiego w Puszczy Augustowskiej. Fragment wywiadu z 1979 r.**

**— Panie „Konwa", był pan wspaniałym dowódcą partyzanckim, przeprowadził wiele wspaniałych akcji przeciwko Niemcom, o czym wysłuchałem w pańskiej opowieści. Czy miał pan kontakt z partyzantami radzieckimi w Puszczy Augustowskiej i jak układała się współpraca między wami?**

Tak, miałem taki kontakt. Zacznę opowieść od tego, że do maja 1944 roku w moim oddziale partyzanckim było kilku żołnierzy Armii Czerwonej, którzy jako jeńcy zbiegli z obozów i przez siatkę łączników AK na Suwalszczyźnie trafili do nas. Odkarmiliśmy ich, uzbroiliśmy i z naszym oddziałem chodzili na akcje. W moim oddziale był zawsze rano apel i wspólna modlitwa. Powiedziałem im, że nie muszą stawać z nami do modlitwy, bo to nasza sprawa, lecz oni stawali i jako prawosławni modlili się po swojemu. W maju 1944 roku przybył do Puszczy Augustowskiej liczący ponad stu partyzantów oddział radziecki, którym dowodził major „Orłow". Poznałem się z nim i oficerami jego sztabu i przekazałem im radzieckich zbiegów, którzy byli w moim oddziale.

Rozkaz dowództwa suwalskiego obwodu AK, któremu podlegałem, nakazywał pomagać radzieckim partyzantom w zaopatrywaniu się w żywność i w wywiadowczej penetracji terenu.

**— Na czym polegała ta ich penetracja?**

— Miała charakter wyłącznie wojskowy. Majora „Orłowa" interesowało zabezpieczenie obronne Puszczy Augustowskiej, Suwalszczyzny oraz pogranicza Prus Wschodnich. I w zdobywaniu tych informacji pomagaliśmy im.

**— Czy radzieccy partyzanci także sami prowadzili rozpoznanie wywiadowcze?**

Nie! Tego im nie wolno było robić, bo tak zostało to uzgodnione między naszym dowództwem i majorem „Orłowem". Jeżeli chcieli gdzieś się wyprawić, towarzyszył im mój patrol lub patrole od „Żwirki", „Leśnego", czy innych oddziałów. Na pograniczu Prus Wschodnich ich wywiadowcy wyprawiali się w towarzystwie partyzantów „Romana", bo oni dobrze znali tamte tereny. Partyzanci „Orłowa" brali udział w kilku naszych akcjach na Niemców. Budzili nasze uznanie swoją odwagą i sprytem bojowym. Byli to bardzo dzielni ludzie.

**— Istnieje podejrzenie, że partyzanci majora „Orłowa" mogli nie tylko prowadzić wywiad wojskowy, lecz również i inny, a mianowicie rozpracowywać konspirację AK na tym terenie, robić spisy imienne partyzantów, łączników AK, zaopatrzeniowców. Co pan sądzi na ten temat?**

— Nie sądzę, żeby to było możliwe. Nas z oddziałów partyzanckich znali tylko z pseudonimów. Po terenie nie poruszali się sami, a gdyby nawet to zaryzykowali, to siatka naszych ludzi w każdej wsi była tak gęsta, że o pojawieniu się tam radzieckich partyzantów natychmiast mielibyśmy o tym meldunek. Nie słyszałem, żeby partyzanci „Orłowa" wyprawiali się gdzieś sami na akcję czy wywiad. Ludzie na naszych terenach nie lubili Sowietów, bo pamiętali lata 1939—1941 i ich panowanie na polskich terenach. A więc nie sądzę, żeby ktoś z Polaków chciał udzielać im informacji. Do tego obowiązywał srogi nakaz konspiracji. I nie znam wypadku, żeby ten nakaz był łamany i ktoś za to stanął przed sądem partyzanckim.



**Uśmiech szczęścia goszczący na twarzy tej pani wywodzi się zapewne z faktu, iż obuwie przez nią prezentowane z dobrze wszystkim znanych przyczyn zalega fabryczne magazyny i nie istnieje przykra konieczność żeby się z nim rozstawać.**

(Ciąg dalszy na str. 6)

# RADY·PORADY·SZARADY

RADY·PORADY·SZARADY




## O słońcu dobrze i źle

No i wywołaliśmy słońce. Kiedy piszę te słowa, grzeje ono już od paru dni i mam nadzieję, że nie ustąpi tak szybko, że skorzystacie jeszcze z moich rad.

Najodpowiedniejszą porą do opalania w polskim klimacie jest czas do południa. Wtedy słońce grzeje najintensywniej. Niezależnie od tego czy mamy lat 20, czy 50 opalamy się w ruchu. Biegamy, grajmy w piłkę, a najbardziej, zwłaszcza dla pań, polecam pływanie. Nie wolno jednak pływać bezpośrednio po posiłku. Po obiedzie należy odpocząć co najmniej półtorej godziny, po śniadaniu — godzinę.

Zaczynamy od naświetlania słońcem 15—20 minut, zwiększając codziennie czas o 10 minut na każdą stronę ciała, tj. tył i przód. Po upływie dwóch tygodni dojdziemy do dwóch godzin.

Pamiętajmy:

— przed opalaniem usuwamy wszelki makijaż, wskazane jest natłuszczenie skóry kremem lub olejkiem do opalania, oczy chronimy tamponikami z waty,

— najwrażliwsze na słoneczne promienie są: czoło, nos, ramiona, dekolt, środkowa część brzucha,

— skóra jasna, zwłaszcza u osób rudych, jest wrażliwsza. Po 50-tce zaś jest coraz mniej odporna na słońce,

— w czasie upałów nie używamy do odświeżania wody kolońskiej, bo mogą pozostać brunatne trwałe przebarwienia,

— wieczorem po opalaniu natłuszczyć skórę odżywczym kremem nawilżającym.

Na koniec stara wypróbowana rada — tym, którzy za bardzo spiekli się i nie mogą spać ulży posmarowanie kwaśnym mlekiem.

Życzę dużo słońca, ale korzystajcie z niego rozsądnie, bo nadmierne opalanie wysusza skórę i powoduje jej szybsze starzenie się.

ANNA







## Nie tylko dla jaroszów

POKUTUJĄCA w wielu polskich rodzinach opinia, że obiad bez mięsa nic nie daje, nie odpowiada rzeczywistości. W takich bogatych krajach, jak Włochy czy Szwajcaria, potrawy bezmięsne i półmięsne jada się na co dzień. Słynne spagetti z sosem pomidorowym czy mięsnym, włoska pizza czy ravioli — są w tych krajach najpopularniejszymi potrawami. Może więc spróbujemy i my przyrządzić coś bez mięsa. Będzie to z pewnością z korzyścią i dla naszych kieszeni, i — przede wszystkim — dla zdrowia.

Zamiekanka z cukinii: Cukinia (około 75 dag), 4—5 pomidorów, 2 cebule, 10 dag pieczarek, 4 łyżki oleju, 3 dag tłuszczu i ołaska łyżka [illegible], 2 jajka, szklanka śmietany, sól, pieprz i zielony ko[illegible]

[illegible] do zapiekania wysmarować tłuszczem (jeśli mamy) możemy jego dno wyłożyć bardzo cienko pokrajanymi plasterkami boczku). Cukinię obrać, pokrajać w plastry grubości 1 centymetra, oddzielić nasiona. Obsmażyć plastry na oleju. Pomidory pokrajać w krążki. Drobno pokrajane pieczarki i cebulę podsmażyć. W przygotowanym naczyniu ułożyć jedną trzecią obsmażonych plastrów cukinii, przykryć je połową pieczarek, znów położyć warstwę cukinii, posypać cebulą z pieczarkami, przykryć cukinią. Każdą warstwę lekko osolić, oprószyć pieprzem i posypać zielonym koperkiem. Stopiony tłuszcz wymieszać z mąką, rozprowadzić śmietaną, zagotować, przyprawić do smaku. Po zestawieniu z ognia i lekkim przestudzeniu zalać warzywa sosem, posypać serem i wstawić do zapieczenia.

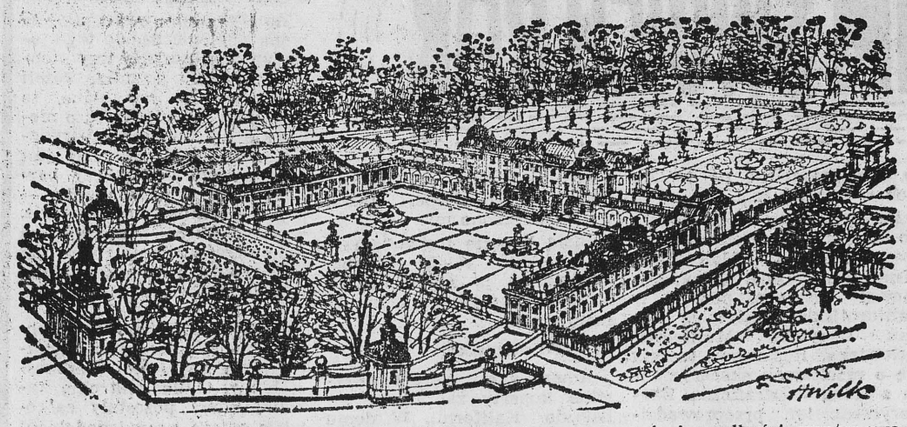
**Kotlety z kapusty: 1 kg kapusty białej, 2 jaja, 1½ szklanki tartej bułki, 15 dag cebuli, 1 łyżka tłuszczu, sól, pieprz, 5 dag tłuszczu do smażenia.**

Kapustę umyć, pokrajać w kawałki, włożyć do osolonej wody i ugotować. Odcisnąć na sicie. Cebulę obrać, opłukać, pokrajać w drobną kostkę, lekko podrumienić na tłuszczu. 2/3 przewidzianej bułki tartej wsypać do mięsa. Kapustę zemleć w maszynce do mięsa, wymieszać z przygotowaną tartą bułką, dodać jaja, cebulę i przyprawić do smaku solą i pieprzem. Z przygotowanej masy formować niewielkie owalne kotlety, otaczać w tartej bułce, smażyć wkładając na patelnię z rozgrzanym tłuszczem. Podawać z dodatkiem sosu pomidorowego lub grzybowego. Można spożywać same lub z ziemniakami.

POLA

Na pograniczu

## Zabytkowy krajobraz




DRUGA WOJNA światowa, która w latach 1939—1944 dwukrotnie przetoczyła się przez ziemie północno-wschodniej Polski, pozostawiła, spalone wsie i miasteczka oraz zamienione w gruzy zabytki. Zniszczeniu lub uszkodzeniu uległo w tym regionie około 80 procent dawnych budowli. Po wielu z nich nie ma nawet śladu. Zorganizowana tuż po wojnie służba konserwatorska stanęła wobec bardzo trudnych problemów. Przede wszystkim brak było rejestrów zabytków i dokumentacji historyczno-ikonograficznej oraz kadr konserwatorskich.

Większość cennych obiektów odbudowano, przy wielu trwają aktualnie prace renowacyjne, a niektóre jeszcze czekają na pomoc konserwatorską, przy czym niektóre na pomoc powtórną.

Obecnie na obszarze województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego znajduje się około 700 obiektów zabytkowej architektury, z tego 10 należy do grupy I, 28 do grupy II, reszta do grupy III bądź IV.

Niezmiennymi i podstawowymi kryteriami oceny każdej pochodzącej z przeszłości budowli jest jakość estetyczna, doskonałość konstrukcyjna, skala i unikalność. Poza wartościowaniem zabytków wedle ich cech i rzadkości występowania istnieją jeszcze kryteria związane z ważnymi wydarzeniami historycznymi oraz wybitnymi ludźmi.

(c.d. za tydzień)

Tekst i rysunek: HENRYK WILK

Na rysunku: odbudowany po wojnie pałac Branickich w Białymstoku.

## MY HERBOWI

## Larum dla Rzeczpospolitej!

DAWNO JUŻ NIE WIDZIAŁEM Ramzesa IV hrabiego Pimpalińskiego w tak podłym nastroju jak podczas ostatniej mojej u niego wizyty. Długo nie reagował na moje pytania ani oznaki szczerego oddania i szacunku tylko siedział zasępiony w swoim ulubionym starym fotelu. Z przymkniętymi, ciężkimi powiekami, z zatroskaną czymś głęboko twarzą wyglądał na wielce utrudzonego i postarzałego ponad swoje lata.

Wreszcie kierując się staropolską gościnnością i w poczuciu obowiązku przełamał wewnętrzny opór i przemówił nie kryjąc swego wielkiego zawodu i rozczarowania: — Ach, te wszystkie wasze wspaniałe wynalazki, te wasze zdobycze cywilizacji, jak je w swojej pysze i zarozumiałości nazywacie! Co mnie podkusiło, żeby w swojej samotni założyć telefon! Ale córka, która od paru lat mieszka w Kaliforni, niedaleko Berkeley, prosiła, nalegała: „Tato, zgódź się, biorę wszystkie koszty na siebie". I w końcu dopięła swego. Tylko ona mi została z wszystkich moich dzieci — hrabia rozczulił się na moment. — Teraz co najmniej raz na miesiąc dzwoni do mnie i pyta o zdrowie starego ojca. Dobre z niej dziecko — hrabia ukradkiem przetarł rękawem aksamitnej podomki oczy. — I, ot cały pożytek z tego urządzenia — Ramzes IV z niechęcią spojrzał na niemodny czarny aparat. — Nie powiem, głos córki słychać doskonale jakby dobiegał zza ściany tego samego domu a nie z odległości kilku tysięcy mil, w dodatku zza oceanu.

Zrobił swoim zwyczajem krótką przerwę, szybko się ostatnimi czasy męczył, po czym niechętnie, z wyraźnym rzecz prowadził dalej: — I chyba jakiś bies mnie podkusił, żeby zadzwonić do mojego dalekiego kuzyna, który przeniósł się z miasta na wieś i mieszka obecnie w południowej Kielecczyźnie, w rodowym gnieździe swoich przodków. Swoją drogą, ten chłopak, odzyskał resztówkę z pałacem i teraz odbudowuje zniszczone siedlisko. Obiecałem swojej niezyjącej ciotecznej siostrze, że będę póki życia starczy miał baczenie na jej jedynego syna... — hrabia znów zamrugał szybko oczami. — Ale ci dzisiejsi młodzi ludzie, na nic nie mają czasu, ciągle się gdzieś spieszą. „Wujku, pisał niedawno chyba blisko już rok temu, wiesz jak nie lubię pisać listów a i czasu nie mam za wiele ostatnio, masz telefon, zadzwoń kiedy, pogadamy". Nie było rady, żeby się czegoś dowiedzieć: albo jechać na miejsce albo dzwonić. Wybrałem to drugie, taka podróż to już nie na moje lata.

Chwilę odsapnął i znów kontynuował: — Któregoś znów usłyszałem ten potworny jazgot na wstępie... Teraz pójdzie szybko, pomyślałem z otuchą. Akurat! Upłynęły dwie a może trzy godziny, gdy wreszcie głośny sygnał poderwał mnie z miejsca. Ująłem słuchawkę w drżące ręce i słyszę: „proszę czekać, będzie rozmowa...". Czekam, czekam, na koniec mówię: „kuzynku, czy to ty, odezwij się!". Ale z tamtej strony nic, tylko głucha cisza. Więc w końcu krzyczę, niemal wrzeszcze do słuchawki, ochrypiałem cały od tego krzyczenia... Odłożyłem słuchawkę kompletnie wyczerpany. A po paru tygodniach otrzymałem rachunek na 3 tysięcy złotych. Podać do sądu, procesować się..?

Chciałem już odejść, gdy hrabia lekkim skinieniem głowy dał mi do zrozumienia, że posłuchanie jeszcze nie dobiegło końca. — W starożytnej Polsce rozsyłano sztafetą wici, pęki łozowych witek, aby przekazać rycerstwu bądź szlachcie ważną wiadomość. Mimo ówczesnych bezdroży, taka wiadomość docierała do najdalszych miejsc w ciągu najdłużej trzech dni. Niezawodnie i chyba szybciej niż obecnie. Nie chodzi o telefon, to tylko pierwszy przykład z brzegu. Ale trzeba by dziś dobrodzieju, rozesłać wici i ogłosić larum dla Rzeczpospolitej! I zapytać, gdzie jest to „lepiej", które miało być! Diaczego tyle zła, chamstwa i pospolitego bałaganu panoszy się po staremu...

MARIAN WIŚNIEWSKI
(rzecznik prasowy)

## Dziewczyna z łódki

Ciąg dalszy ze str. 5

Potem człowiek zapatrzył się przed siebie, w mgłę.

Z dziewczyną z łódki siedzieli czerwcową nocą pod wiśnią. Pili ciężkie czerwone wino z butelki i jedli owoce zerwane przez chłopaka, wystrzeliwując pestki z dwóch palców. Poplamiła sobie biały sweter...

Słyszał klangor szpaków w drzewach. Nie musiał odwracać głowy, aby sprawdzić czy jest światło w oknie; żółtawy, mdły poblask padał na płyty chodnika przed klombem. Poruszył się zakładając nogę na nogę. Ciągle trzymał łokcie na wywiniętym oparciu ławki. Tchnienie wiatru oberwało dyndającą na zgięciu gałęzi kroplę. Zostały jeszcze cztery, a przynajmniej tyle widział ze swego zimnego, wilgotnego miejsca. Powiedział sobie, że kiedy spadnie ostatnia, wstanie. I w tym momencie zostały trzy.

Dziewczyna z łódki siedziała teraz na tapczanie z podwiniętymi nogami, w białej bluzce i czarnej aksamitnej spódniczce. Świeżo umyte włosy opadały szerokim pasmem na ramię i zwisały za plecami. Nie malowała się nigdy, lecz teraz jej długie rzęsy były wyraźnie poczernione. Prawą dłoń trzymała na lewym udzie, lewą, zaciśniętą, wspierała się o tapczan. I była smutnie zamyślona.

Obraz, za którym zawsze tęsknił, a nie widział nigdy, nawet po ślubie, pojawił się tak niespodzianie i był tak wyraźny, że wydawało się, iż wystarczy sięgnąć ręką, aby dotknąć dziewczyny.

Przecięły obraz dwa cienie za oknem. Wiedział, że drugi był cieniem gówniarza, który odwiedzał dziewczynę. Wbił wzrok w okno, wpatrując się aż do bólu oczu. Cienie podzieliły się, rozszczepiły i w szalonym tempie zaczęły zbliżać się ku sobie i oddalać.

Rozkołysane — kiczowato — przestrzenie dojrzałych zbóż na wietrze; bez słońca. W polskim krajobrazie bez słońca.

Pomarańczowo-czerwonawa krata na pastelowym jesiennym płaszczu przyciągającym ręce jak futro kota. Niski płot wieczornych pożegnań. Pretensje. Kosmyk przesłanych w liście włosów. Kamień pierwszego uderzenia. I ulica pusta ludźmi, albowiem idzie właśnie dziewczyna z łódki.

Terytorium schizofrenii.

Zdjął łokcie z oparcia ławki i położył przedramiona na kolanach, sam zawisając nad mokrymi płytami chodnika przed blokiem. Jeszcze zobaczył dwie bliźniaczo podobne dziewczyny, gdy naraz odniósł wrażenie, iż pies podszedł bliżej. Uniósł głowę. Zwierzę stało na łysym klombie z przechylonym łbem i z lekko rozwartym pyskiem trzy metry przed człowiekiem, a ten, prostując się, dostrzegł na gałęzi ostatnią kroplę. Pies wahał się chwilę, by w końcu przezwyciężyć obawę, podbiec i zacząć obwąchiwać buty. Podmuch wiatru nastroszył mu sierść. Rozejrzał się i przeszedł do kamienia, gdzie uniósł prawą tylną łapę. Kiedy skończył, odbiegł na środek chodnika i ponownie wlepił ślepia w człowieka. Właśnie gasło światło w oknie, i nie było już żadnej kropli.

Podniósł się z namysłem, wolno postąpił dwa kroki, po czym opuścił suwak rozporka.

Widziano go ścigającego się z psem na zachodnioberlińskiej ulicy i był tacy, co twierdzili, iż wygrał.

WESTBERLIN — 1984
ANDRZEJ WYDMIŃSKI

(Opowiadanie z tomu, pt. „Autostrada Westberlin — Hamburg", który ukaże się nakładem białostockiego wydawnictwa „VERSUS")

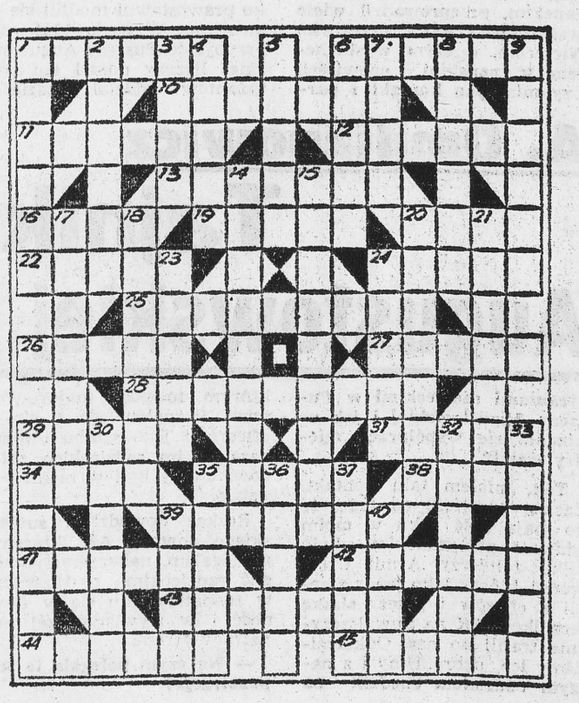
## KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 1) biceps, 6) męski, żeński lub nijaki, 10) na łóżku, 11) zbija bąki, 12) liczenie się z kimś albo czymś, 13) zbrojny spisek, 16) jeden ze zmysłów, 19) może być z kukułką, 20) wcięcie w pasie, 22) główna część mszy, 24) ... czyni cuda, 25) odpowiada na pytanie „kim?" albo „czym?", 26) potężny bat, 27) burmistrz hiszpański, 28) dowcipny naśladowca, 29) wyspa z Międzyzdrojami, 31) z drugiej ligi do pierwszej, 34) jezioro w Kanadzie i USA, 35) nie powinna była skakać, 38) hodowca bydła w Mongolii, 39) rozsądek, przezorność, 41) sztuczne włókno, 42) Steffi Graf, 43) zwierzę — kanibal, 44) dobre ziółko, 45) biegły w sztuce dowodzenia.

**PIONOWO:** 1) wypukła lub wklęsła powierzchnia cieczy w rurkach, 2) imię autora „Ludzi bezdomnych", 3) silna wola, 4) miasto nad Regą, z którego wyleciał ptaszek, 5) okrętkowy, dziergany albo ryżowy, 6) łowiecki teren, 7) płynie na granicy Polski i Czechosłowacji, 8) cecha dodatnia, 9) popularny środek bakteriobójczy, 14) pojazd straży pożarnej, 15) rodzaj cukierka, 17) uczestnik corridy, 18) wyskoczył z nich Filip, 20) wodospad górski, 21) kojarzy się z nitką, Tezeuszem i Labiryntem, 23) rewolwer bębenkowy, 24) dach na słupach, 29) wariant, odmiana, 30) nie epika i nie dramat, 32) przyjemny zapach, 33) może być okupacyjny, 35) epitet pod adresem Pawiaka, 36) oddanie z powrotem, 37) krewny w linii męskiej, 39) dla aktora lub rolnika, 40) opera Verdiego.

LESZEK

Pomiędzy czytelników, którzy nadeślą w terminie 6-dniowym bezbłędne rozwiązania, rozlosujemy 5 bonów oszczędnościowych PKO po 5.000 zł. Na kopertach prosimy zaznaczyć: „Krzyżówka z numeru 155".



**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI MOZAIKOWEJ Z NUMERU 150**

**POZIOMO:** szopa, baki, okara, aporter, witamina, Oka, Nika, Orion, lapis, „Legia", kask, kanonierka, por, ordowik, artysta, dar, napoleonka, list, Petra, oczar, rzęsa, mors, ryt, skeleton, Jonatan, osina, asan, bajka. **PIONOWO:** szapoklak, opora, bar, kiwi, otaria, kamionka, rana, tenis, Kalenik, ogier, eskorta, pikador, nowina, karton, pyskacz, ordalia, Aleramo, poeta, paryżanka, Strzelin, pęseta, Orson, rataj, skos, Onas, Jan.

**NAGRODY**

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie" nr 145 z 27—29 lipca br. bony oszczędnościowe PKO wylosowali: **Elżbieta Wydra z Gołdapi, Robert Jasiński z Piasa, Ireneusz Pietrowicz z Wasilkowa oraz Anna Strzelecka i Renata Minczewska — obie z Białegostoku.**

Nagrody prześlemy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bk)



Ci dwaj starsi panowie uśmiechają się ze szczęścia, mają bowiem muzyczny talent i dzięki temu mogą dorobić do emeryckiej renty, której za mało na opłacenie mieszkania. (cd. str. 8)

## HOROSKOP

### wakacyjny

**LEW: 23 VII — 22 VIII** — Lwy urlopujące w pierwszej połowie sierpnia mają szanse na poznanie kogoś, kto w ich życiu może już pozostać na trwałe. Ten ktoś będzie najprawdopodobniej spod znaku Barana. Niewykluczony jednak Wodnik lub Panna.

**PANNA: 23 VIII — 22 IX** — Czeka cię nie lada przygoda, nie zawsze i nie w każdym calu ładna. No ale cóż, bierz Byka za rogi, rób to jednak możliwie jak najdelikatniej. I codziennie licz pieniądze, to bardzo ważne przy twoim charakterku antymonetarnym.

**WAGA: 23 IX — 22 X** — Wagi po większej części są już po urlopach, jednakże te, które dopiero wybierają się na wczasy powinny uważać na słowa, które będą tam wypowiadać. Ktoś może mieć potem ogromne pretensje i będzie miał rację. Zdrowie raczej dobre, chociaż od słońca trzymaj się jak najdalej.

**SKORPION: 23 X — 22 XI** — I znowu kolejny podbój, naturalnie nie świata. Po co ci to było? Konsekwencje mogą się „trafić". Skorpiony, które jeszcze nie urlopowały winny przed wyjazdem zastanowić się nad rolą przypadku w życiu. Pamiętajcie — najlepszy jest przypadek zaplanowany!

**STRZELEC: 23 XI — 21 XII** — Perspektywy miłego urlopu już poza Strzelcami. Co robić, za rok będzie lepiej albo przynajmniej to samo. Do pracy nie chce się wracać, pogoda nęci, ale życie jest twarde. Tym, którzy jeszcze nie urlopowali radzimy postarać się o sporo grosza. Zabraknie!

**KOZIOROŻEC: 22 XII — 20 I** — Jakieś chmury przed i powakacyjne, ale mało groźne bo przejściowe. Tym niemniej pożądany rozsądek i umiar w postępowaniu. W sumie mimo wszystko — głowa do góry, w końcu to były lub będą tylko wczasy, chwile szybko przemijające, ulotne.

**WODNIK: 21 I — 19 II** — Kto pyta nie błądzi. Zanim wyjedziesz na ten swój wymarzony odpoczynek najpierw rozglądnij się dobrze i zasięgnij języka na temat miejsca, do którego masz przyjechać. Jeśli tego nie zrobisz, mogą być poważne kłopoty. Wystrzegaj się Skorpiona!

**RYBY: 21 II — 20 III** — Zimnokrwiste przeważnie ryby tym razem trafią do ukropu. Gorąco będzie, oj gorąco! Radzimy dobrze się do tego przygotować, psychicznie i fizycznie i finansowo. Niewykluczone miłe towarzystwo, od którego radzimy jednak stronić. Miłe złego są bowiem początki...

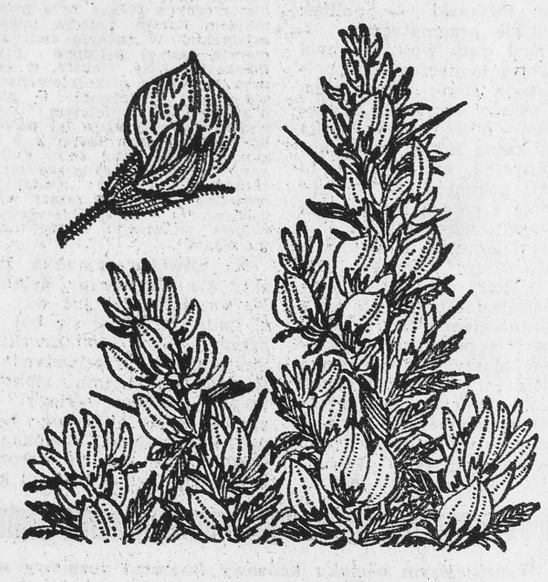
**BARAN: 21 III — 20 IV** — Te Barany, które jeszcze nie urlopowały, mają przed sobą kawał ślicznej i nie zapomnianej przygody. Muszą mieć tylko oczy szeroko otwarte, bo łatwo będzie ją przegapić, a kiedy minie już jej nigdy nie dogonią. Prawdopodobnie chodzi o...

**BYK: 21 IV — 21 V** — Po miłych (lub takich sobie) wakacjach nawał roboty. Cieszę się jednak, że nie zostaniesz bez pracy jak wielu twoich znajomych. Niezbyt dobrze ona płatna tym niemniej najważniejsze jest to, że ją w ogóle masz. Przyjazny Wodnik.

**BLIŹNIĘTA: 22 V — 21 VI** — Temperament temperamentem ale głowa powinna być zawsze głową. Cóż ci po takich wspomnieniach, które nikomu nie wyjdą na dobre? Przemyśl to sobie bardzo dokładnie, jeszcze jest czas na skruchę choć już za późno na zgodę.

**RAK: 22 VI — 22 VII** — Pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Oto twój główny wakacyjny problem. Jest pewien sposób, żebyś mógł go rozwiązać, ale sam musisz zadecydować czy w sumie będzie to opłacalne. Nie licz na krewnych ani znajomych, prawie wszyscy oni mają podobne kłopoty. Przyjazny Wodnik i chyba tędy droga...

## DZIWY ŚWIATA ROŚLIN



## Wilczyna

*Wilczyna, a właściwie wilżyna ciernista, to gatunek obecnie w Polsce rzadki. Roślina podlega częściowej ochronie, a więc nie można jej zbierać z naturalnych stanowisk bez specjalnego zezwolenia. Występuje na suchych łąkach, miedzach i przydrożach.*

*Jest to ciernista krzewinka o ciemnobrunatnej łodydze, silnie rozgałęzionej, miejscami ścielącej się. Łodygę okrywają 3-listkowe liście, a w ich kątach wyrastają motylkowate kwiaty o różowej koronie. Po przekwitnięciu pojawiają się owoce — jednonasienne strąki.*

*Surowcem leczniczym są korzenie wilżyny, z wierzchu szaro-brunatne, po przełamaniu — żółtawo-białe z wyraźnymi ciemnymi promieniami. Ich wyciągi charakteryzują się silnym działaniem, które sprowadza się do usuwania z ustroju szkodliwych produktów przemiany materii. Tak więc przetwory wilżyny podaje się w chorobach nerek i dróg moczowych, w skazie i kamicy moczanowej. Niemiecka firma Nattermann opracowała lek o nazwie Urologicum, jest to gęsty wyciąg w tubie z wilżyny i 11 tu innych ziół, który stosuje się w niedyzie nerek i pęcherza moczowego, kamicy moczanowej i zapaleniu prostaty.*

*W przypadku ostrego zapalenia nerek można — przyjmować taką mieszankę ziołową: korzeń wilżyny, korzeń pięciornika, kurze ziele, kłącze perzu, ziele nawłoci, ziele dziurawca, ziele skrzypu polnego, ziele fiołka trójbarwnego, ziele rdestu ptasiego, liść brzozy, kwiat wiązówki błotnej, znamię kukurydzy.*

*Zioła miesza się w równych częściach.*

(Leng.)

# co, gdzie, kiedy?

**KINA W BIAŁYMSTOKU**

„Pokój” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Przygody Rabbiego Jakuba” (franc., l. 12), godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Ton” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Czarodziej z Harlemu” (polsk., b.o.), godz. 13, „Weekend u Berniego” (USA, l 15), godz. 15, 17 i 19, „Krwawy sport” (USA, l. 18), godz. 21.

„Syrena” — w piątek: „Amerykański wojownik” (USA, l. 15), godz. 11, „Łowca nagród” (USA, l. 15) godz. 13, w sobotę i niedzielę: „Nowy York — 2019” (USA, l. 15), godz. 11, „Amerykański wojownik” (USA, l. 15) godz. 13, w piątek, sobotę i niedzielę: „Indiana Jones — Ostatnia krucjata (USA, l. 15) godz. 15, „Akademia Policyjna II” (USA, l. 15), godz. 17, „Egzorcysta” (USA, l. 18) godz. 19, „Rasputin” (USA, l. 18), godz. 21.

**KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM**

Bielsk Podlaski — w piątek i sobotę: „Ostatni dzwonek” (polsk., l. 15), w niedzielę: „Zdrada i zemsta” (chińsk. l. 15).

Dąbrowa Białostocka — w niedzielę: „Fortuna kołem się toczy” (USA, l. 15), „Czarna wdowa” (USA, l. 15).

Sokółka — w piątek i sobotę: „Osaczona” (USA, l. 12), w niedzielę: „Fatalne zauroczenie” (USA, l. 18).

Suchowola — w piątek: „Willow” (USA, l. 12), w sobotę i niedzielę: „Porno” (polsk., l. 18).

**ŁOMŻYŃSKIM**

Łomża „Millenium” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Człowiek z blizną” (USA, l. 18).

Łomża „Kadr” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Akademia Policyjna” (USA, l. 15).

Szepietowo — w piątek i niedzielę: „Szklana pułapka” (USA, l. 18).

Wysokie Mazowieckie — w piątek, sobotę i niedzielę: „Misja” (ang., l. 15).

Zambrów — w piątek i sobotę: „Kamienny wyrok” (kanad., l. 18), w niedzielę: „Wall Street” (USA, l. 15).

**SUWALSKIM**

Suwałki „Bałtyk” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Fatalne zauroczenie” (USA, l. 18).

Suwałki „Barnaba” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Tymczasowy tata” (jug., l. 12), „Wpływ księżyca” (USA, l. 15).

Augustów — w piątek, sobotę i niedzielę: „Lot świerkowej gęsi” (USA, l. 15).

Biała Piska — w piątek: „Książę w Nowym Jorku” (USA, l. 12), w niedzielę: „Człowiek w ogniu” (USA włosk.-franc., l. 18).

Ełk „Polonia” — w piątek i sobotę: „Czerwona gorączka” (USA, l. 18), w niedzielę: „Krwawy sport” (USA, l. 15).

Ełk „Zorza” — w piątek, sobotę i niedzielę: „Kaczor Howard” (USA, l. 15).

Giżycko — w piątek: „Chce mi się wyć” (polsk., l. 18), w sobotę i niedzielę: „Burzliwy poniedziałek” (ang., l. 18).

Gołdap — w piątek, sobotę i niedzielę: „Ludzie koty” (USA, l. 15).

Kowale Oleckie — w piątek, sobotę i niedzielę: „Samotny wilk McQuade” (USA, l. 15).

Mikołajki — w piątek, sobotę i niedzielę: „Joy” (franc., l. 18), w sobotę i niedzielę: „Król Drozdobrody” (CSRS-RFN, b.o.).

Olecko — w sobotę i niedzielę: „Żyć i umrzeć w Los Angeles” (USA, l. 18).

Orzysz — w piątek: „Nocne gry” (USA, l. 18).

Pisz — w piątek, sobotę i niedzielę: „Emmanuelle” (franc., l. 18).

Ryn — w piątek, sobotę i niedzielę: „Superglina” (USA, l. 18), „Mściciel znad Żółtej Rzeki” (Hongkong, l. 18).

Węgorzewo — w piątek: „M.A.S.H.” (USA, l. 15), w sobotę i niedzielę: „Karate Kid” (USA, l. 12).

Wydminy — w piątek, sobotę i niedzielę: „Nico” (USA, l. 18).

# RADIO

**PROGRAM BIAŁOSTOCKI**

**PIĄTEK**

5.30 Kurier Poranny — prowadzi A. Jarosz; 8.30 Pod znakiem Pogoni — aud. J. Leszczyńskiego; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — opr. L. Pilarski; 16.15 Z muzycznego archiwum; 17.00 Wyprawa wileńska 1918 roku — aud. sponsorowana przez Versus; 17.20 Wakacje z muzyką; 18.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — opr. L. Pilarski; 18.15 Muzyczny ekspres; 18.30 Smak chleba — aud. T. Chaładyja; 18.45 Pod znakiem Pogoni — powtórzenie aud. z godz. 8.30; 19.00 Muzyczny ekspres.

**SOBOTA**

5.30 Kurier Poranny — prowadzi L. Pilarski; 7.30 Audycja sponsorowana przez Versus; 8.30 Duchowe spotkania — aud. Wł. Prochowicza; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — opr. A. Bogdanowicz; 16.20 Koncert życzeń; 17.00 Między młotem a kowadłem — reportaż K. Stangiewicza i M. Szafrańskiego z rozgłośni w Zielonej Górze; 17.20 Wakacje z muzyką; 18.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — opr. A. Bogdanowicz; 18.15 Muzyczny ekspres; 18.30 Spotkanie z ziemią przodków — aud. St. Kuraka; 18.45 Pod znakiem Pogoni — aud. J. Leszczyńskiego; 19.00 Muzyczny ekspres.

**NIEDZIELA**

7.00 Muzyka na instrumenty; 7.15 Ewangelia i życie — opr. K. Kurianiuk i ks. W. Łazewski; 7.30 Litewski Magazyn Radiowy — opr. R. Burdyn; 8.00 Białoruski Magazyn Radiowy — opr. Wł. Prochowicz; 8.30 Poranek „U dziennikarzy” — prowadzi T. Kudelska, w nim m.in.: „Ogród mojej młodości” — aud. T. Kudelskiej, „Plener rzeźbiarski” — aud. A. Danilczuka; 21.00 Wiadomości sportowe — opr. A. Jarosz; 21.15 Muzyka na wieczór.

# w razie wypadku

Policja — tel. 997
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Gazowe — tel. 992
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994

**SŁUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU**

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wezwań 999 tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19—7, w niedziele i święta czynne całą dobę

— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 — pediatryczne gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego

— ul. Świętojańska 21, tel. 202-07 — internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a

„Hospicjum” Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 220-21 wewn. 293 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 15—17.

**APTEKA (ostry dyżur)**

— ul. Suraska 2, tel. 204-53

Informacja o lekach — tel. 75-24-37

Ponadto w wolną sobotę w godz. 8—15 dyżurują apteki:
— ul. Witosa 38, tel. 517-107 wewn. 29
— ul. Warszawska 79, tel. 413-744
— ul. Sienna 2, tel. 752-859
— ul. Broniewskiego 4, tel. 510-951
— ul. Berlinga 8, tel. 510-466.

**SZPITALE**

**DYŻURY CODZIENNE**

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-576 i 417-694, po godz. 15 — tel. 417-593 — dyżurują oddziały: gruźlicy dziecięcej, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 219-08.

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 417-100.

**OSTRE DYŻURY W DNIU 10.VIII.1990 r.**

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 417-100.

**W DNIU 11.VIII.1990 r.**

CHIRURGIA, REANIMACJA, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-01 ... 5.

ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-516.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 417-100.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Specjalistyczny P/Gruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 355-81.

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-81.

WEWNĘTRZNY — Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 780-800 i 788-824.

**W DNIU 12.VIII.1990 r.**

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULISTYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŹNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

POŁOŻNICTWO — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 ... 5.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

**W ŁOMŻY**

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę

Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-61

Apteka (ostry dyżur), ul. Gierczyńska 1, tel. 32-44

**W SUWAŁKACH**

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

Woj. Szpital Zespolony ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546

Apteka (ostry dyżur), ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

**TELEFONY ZAUFANIA**

Białystok — tel. 988 — codziennie w godz. 17—8


## SAMOCHODY

SPRZEDAM samochód Audi 80 (1972 r.) Łomża, Sikorskiego 109. Łg — 3830-1

125p — sprzedam na części lub do remontu. Bielsk Podlaski, Mickiewicza 120/17. pg 4403-1

POLONEZA (1984) przebieg 53.000 po wypadku — sprzedam. Suwałki, tel. 22-80. Sg 3023-1

GOLF diesel (1981) — sprzedam. Suwałki, tel. 46-95. Sg 3019-00

STARA 200 — kupię. Oferty z ceną kierować: Węgorzewo, Kraszewskiego 1/8, tel. 23-43 (po 20). p 549-00

SKODĘ 105S (1978), MZ 250 z częściami sprzedam. Józef Jurewicz, Konikowo 1, 19-500 Gołdap. Sg 3018-1

SPRZEDAM Syrenę 1982 r. Tel. 63-08 Łomża. Łg — 3820-1

WOŁGĘ do remontu — kupię. 419-555. g 4487-1

ŻUKA stan dobry sprzedam. Suwałki, Cedrowa 3. Sg — 3013-1

## LOKALE

MIESZKANIA lub stancji dla rodziny z 2 dzieci poszukuję. Suwałki, Nowotki 75/12. Sg 3026-1

POSZUKUJĘ lokalu 60—80 m kw. na działalność usługową (chętnie Starosielce). 431-973 (8—15). g 4457-00

DUŻY lokal handlowy do wynajęcia. Olecko, Armii Krajowej 24, tel. 24-80. Sg 3004-0

OFERUJĘ lokal o powierzchni 60 m kw. Tel. 40-76 Łomża. Łg 3810-00

M-4 (nowe) w Grajewie zamienię na Ełk. Wiadomość: Ełk, tel. 22-36. g 4431-0

M-4 w Hajnówce — sprzedam lub zamienię. Dworcowa 15, 83-400 Kościeżyna. p 555-1

## USŁUGI

SPEC. ginekolog Lech Kostewicz Ostrołęka, Bogusławskiego 6. Przyjmuje: poniedziałki, środy, piątki od 16. Zabiegi w uśpieniu. Bezbolesne leczenie nadżerek. Antykoncepcja. g 1306-0

GABINET stomatologiczny — MALMEDA 1, Dom Handlowy „Centrum”: poniedziałek, wtorek, czwartek 16—18 krótkie terminy — protezowania i leczenia w znieczuleniu. g 4283-0

WIZY RFN ekspresowo. 512-532 (sobota 10—16). g 4478-00

WIZY RFN, USA, express Suwałki 50-50. Sg 2996-0

AUTOALARMY — inż. Sosnowski — Gedymina 21. g 4344-0

WIDEOKAMERA — 515-370. g 4392-0

TANIE systemy alarmowe montuję. Pomichowski. Giżycko, tel. 36-39. p 516-0

INSTALATORSTWO elektryczne. Tel. 414-636. g 4496-1

CZYSZCZENIE, farbowanie kożuchów, płaszczy, marynarek, kurtek skórzanych. Suwałki, Gałaja 4. Sg — 3009-1

UKŁADANIE glazury. Stroma 28/43. g 4481-1

## RÓŻNE

ODBIORCÓW kruszywa (żwir, piasek, kruszywo płukane) informujemy, że była Kopalnia Surowców Mineralnych w Jedwabnem (woj. łomżyńskie) wznowiła działalność. Jedwabne, tel. 66. Łg 3826-1

NARZUTY na kanapy, fotele, „Miś”, zasłony pokojowe, kuchenne poleca „Makro”, Ełk, Dobrzańskiego 8, osiedle Konieczki (8—16). p 547-1

OKAZJA! Informator technologii chałupniczych 3.000 zł+koperta znaczek. Jarosław Jarosz, skr. 23 11-532 Wilkasy. p 552-1

KOŁNIERZYKI „Polo”, ściągacz — sprzedam. Łódź, tel. 55-24-47. Sg 2956-0

PAPIER kserograficzny 29.000 (500 arkuszy), maszynowy 27.000. Sienkiewicza 77. 751-339 (9—16). Rachunki. g 4460-0

TELEWIZOR kolorowy — sprzedam. Suwałki, ul. Młynarskiego 10/40. Sg 3020-1

TELEWIZOR „Rubin” z przystawką, maszynę nożną „Pokój”, Wołgę na części sprzedam. Suwałki, tel. 44-03. Sg — 3008-1

BETONIARKĘ THE — 375P BWE-250, elektrowciąg linowy T3 wytwornice pary, formy śred. 1000, 600, 400, pierścienie drutu śred. 6 mm większą ilość sprzedam. Olecko Os. Siejnik 9/21. Sg — 3010-1

ZLEWOZMYWAK — sprzedam. Tel. 211-96. g 4473-1

PALUDARIUM i akwarium 550 l nowe — sprzedam. Suwałki, tel. 29-50. Sg 3022-1

JACHT Laysan 8 mb 13 m kw. — sprzedam. 11-510 Wydminy, ul. Suwalska 6, tel. 207. p 543-1

ŁÓDŹ typ „Rybitwa” — sprzedam. Mikołajki, tel. 16-034 (po godz. 16). p 548-1

JACHT „Sportina” i przyczepę campingową — sprzedam. Białystok, 419-169. g 4481-1

DACHÓWKĘ cementową kolorową wibroprasowaną i gąsiory poleca „Fabud” Olszewo Węgorzewskie, tel. 18. p 550-0

GLAZERKOFREZARKĘ obuwniczą — sprzedam. Augustów, Wojska Polskiego 65. p 542-1

C-360 — sprzedam. Andrzej Kalinko, 16-308 Sucha Rzeczka, woj. suwalskie. g 4334-1

CYKLOP T-214 — sprzedam. Augustów, ul. Grzybowa 2. Sg 3017-1

NOWĄ kopaczkę ciągnikową nie używaną, o 500 tys. taniej niż w składnicy — sprzedam. Mroz Jerzy, Sosnowiec 9, 18-413 Miastkowo, woj. łomżyńskie. Łg 3825-1

PŁYTĘ gipsową — tanio sprzedam. Sokólski Ireneusz, Dobrzyniewo Duże 108. p 553-1

DO wydzierżawienia hala do produkcji materiałów budowlanych o pow. 500 m kw. oraz magazyn 350 m kw. Suwałki, tel. 59-72 (po 18). Sg 2995-0

DZIAŁKĘ budowlaną 710 m kw. w centrum Wołomina — sprzedam. Wiadomość: Wołomin, ul. Tęczowa 7 (osiedle Sławek). Łg 3813-0

**URAL PERM—KUNGUR**
24—29.08.90
— 550 tys. zł w tym 100 rubli
— Autokar + samolot
**ZAPRASZAMY**
„Biacomex”
ul. Wyszyńskiego 8
tel. 235-33
k 4328-1

**WIZUJEMY**
RFN — USA — inne kraje
**„IN-POL”**
Giżycko,
ul. Armii Krajowej 4
Warszawa,
ul. Mickiewicza 61
tel. 33-75-60.
g 2668-00

**Przewozy autokarowe:**
— Berlin Zachodni
— Wiedeń
— Essen (Hanover, Bielefeld, Dortmund, Bochum)
ORBIS: Giżycko, Pisz, Węgorzewo
k 4154-0

**Przyjmuję zamówienia na sadzonki porzeczki czarnej odmiany:**
OJEBYN, TITANIA.
SIEMIATYCZE, ul. Ogrodowa 7B m 13.
TEL. 552-184, Tlx 853198
g 4433-00


# TYDZIEŃ W TELEWIZJI

**PIĄTEK**
**10.08.90**
**PROGRAM I**

7.40 Express gospodarczy
8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: „Telelato”
9.40 Kino Teleferii: „Tajemniczy duch” (7) — serial prod. NRD
10.10 „Było nas sześcioro” (3) — „Nieudane Boże Narodzenie” — serial prod. czech.
17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 „Raport” — przegląd wydarzeń międzynarodowych
18.00 „10 minut”
18.15 „Dynastia” (30) — serial prod. USA
19.00 Kino Teleferii: „Synowie różowej pantery”
19.30 Wiadomości
20.05 „Oszołomienie” — film fab. prod. polskiej
21.50 Weekend w Jedynce
22.00 Wokół sprawy księdza Jerzego
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Dynastia” — serial prod. USA (powtórzenie)

**PROGRAM II**

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” (24) — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn TV śniadaniowej
14.50 Powitanie
15.10 Kulisy komercjalizacji kultury
15.40 Express gospodarczy
16.00 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”
16.30 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego”
17.00 „Alternatywy 4” — „Gołębie” — serial TP
18.00—21.30 Program regionalny
21.30 Panorama dnia
21.50 „Crime story” (6) — „Abrams — obrońca” — serial kryminalny prod. USA
22.35 Komentarz dnia

**TELEWIZJA RADZIECKA**

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.30 „Franciszek Liszt” — film tv, cz. V
8.00 „Słowo Andromikowa”
9.10 „...Do lat szesnastu i więcej”
9.55 „Muzyka mojego miasta” film muzyczny
14.00 Wiadomości
14.15 „Gość z przeszłości” — film dla dzieci, cz. V
15.20 „Trzy opowieści o Moskwie” — film dok.
16.00 O bezpieczny ruch drogowy
16.30 Wiadomości
17.00 „Postęp, Informacja, Reklama
17.30 Program muzyczny
17.45 „Franciszek Liszt” — cz. IV
19.00 Dziennik
19.40 Magazyn reklamowy
19.45 Z prac rządu ZSRR
19.55 „Franciszek Liszt” — cz. V
21.30 „To było... było...”
21.50 „Bliźniaki 80”
23.50 Wiadomości
0.15 „Syndykat — 2” cz. V
1.20 Spotkanie z Iljną Głazunowem
2.50 Śpiewa N. Czepraga

**SOBOTA**
**11.08.90**
**PROGRAM I**

7.25 TTR — Zajęcia wakacyjne
8.05 Program dnia
8.10 „Tydzień na działce”
8.40 „Na zdrowie” — program rekreacyjny
9.00 „Ziarno” — program Redakcji Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.20 Kino Teleferii: „Partnerzy” (11, 12) — serial prod. USA
10.10 „Chemia nie musi truć” — reportaż
10.30 Wiadomości poranne
10.40 „Militaria, obronność, nowoczesność”
11.05 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny
11.35 Telewizyjny koncert życzeń
12.05 „Siódemka” w „Jedynce” — francuski program satelitarny przedstawia: „Georges de La Tour” — film dok. „Sylvie Guillem” — film dok.
13.30 „Wielkie oczy — owoc spełnionego dobra” — rep.
13.50 Wędrówki dalekie i bliskie: „Carifiesta” (2) — film dok. prod. UNESCO
14.30 „Informacje” — program rozrywkowy
15.00 „Prezydenci”
15.30 „Laboratorium” — „Szczęśliwego lotu” (2)
16.00 „Telewizja Chłapkowice”
16.35 „Rewizja nadzwyczajna” — Płk dr Stefan Tarnawski — żołnierz 1920 i 1944 roku
17.05 „Mity filmowej pop-kultury” — „To właśnie Greta Garbo”
17.15 Teleexpress
17.30 „Rok 1920” — program dokumentalny
18.30 „Butik” — magazyn Grażyny Szcześniak
19.00 Dobranoc — „Maurycy i Hawranek”
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt” — ZOO w Eskilstuna (Szwecja)
19.30 Wiadomości
20.05 Mity filmowej pop-kultury: „Mata Hari” — film prod. USA
21.40 „7 dni — świat”
22.10 Studio sport
22.55 „Życie jest fraszką”
23.05 Telegazeta
23.15 Piosenki Haliny Frąckowiak
23.55 „Ośmiornica” (5) — serial sensacyjny prod. włoskiej

**PROGRAM II**

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.15 Kino rodzinne: „Mały tancerz” — film prod. USA
9.00 Magazyn TV śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn TV śniadaniowej
10.30 „Cudowne lata” (6) — „Zatańcz ze mną” — serial prod. USA
10.55 „W świecie ciszy” — program dla niesłyszących
11.15 Program dnia
11.30 „Wiktoria w Dover” — film prod. USA (premiera filmu wieczornego)
13.20 Amerykański pejzaż — film dok. A. Chiczewskiego
14.00 „Santa Barbara” (21, 22) — serial prod. USA (powtórzenie)
15.30 Egzamin z ćwiczenia dokumentalnego: „Góra” — film dokum.
16.00 Kontakt TV: W kontakcie z przygodą
17.00 STS — wieczór wspomnień (3-ostatni)
17.45 Zdzisława Sośnicka śpiewa przeboje musicalowe
18.00 Program lokalny
18.30 „Benny Hill” — program rozrywkowy
19.00 Wiosna ludów, czyli krajobraz po bitwie — kabaret „Satyrykonu” '90
19.30 „Sztuka ogrodowa w Polsce” — Ogrody romantyczne
20.00 II Symfonia Roberta Schumanna w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Narodowej
20.40 Igrzyska Solidarności Gdańsk '90
21.30 Panorama dnia
21.45 „Wiktoria w Dover” — film fab. prod. USA
23.35 Komentarz dnia

**TELEWIZJA RADZIECKA**

4.30 Program informacyjno-muzyczny
6.30 Występy zespołów folklorystycznych
7.15 Nasz ogród
7.45 Człowiek. Ziemia. Wszechświat
8.45 Magazyn komercyjny
9.15 Irkuckie motywy
10.05 Telemost Moskwa — Melbourne
10.55 Gra K. Jabłoński (program TVP)
11.20 „Pipi Langstrumpf” — film tv, cz. I
12.25 Konkurs fotograficzny
12.30 W świecie zwierząt
13.30 Dialogi polityczne
15.00 „Piękne melodie”: J. Strauss
15.45 Panorama międzynarodowa
16.30 „Przygody Sherlocka Holmesa i doktora Watsona”: „Pies Baskerville'ów
19.00 Dziennik
19.40 Festiwal młodych piosenkarzy w Jałcie
22.40 Wiadomości
23.05 „Syndykat — 2” — film tv, cz. VI
0.15 „Kształt miłości” — film tv
1.40 „Co słychać w rezerwacie” — film dok.

**NIEDZIELA**
**12.08.90**
**PROGRAM I**

7.00 „Witamy o siódmej”
7.30 „Kraj za miastem”
7.55 „Po gospodarsku” — magazyn spraw wiejskich
8.10 „Od niedzieli do niedzieli”
8.55 Program dnia
9.00 Kino Teleferii: „Podróże Pana Kleksa” (1) — „Wysłannicy Badocji” — film prod. polskiej
10.30 Telegazeta
10.35 „Otwarte wrota Amazonii” (5) — „Wiatr w dżungli” — serial dok. prod. polskiej
11.05 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”
11.30 Telewizyjny koncert życzeń
12.15 „Ginące bagna” — film dok.
12.45 „Tintilo zaprasza” — program dla dzieci
13.15 Magazyn „Morze”
13.35 „W kinie i na kasecie”
13.55 „Pieprz i wanilia” — „Z wiatrem przez świat” — Ludzie i gejzery
14.40 „Antena”
15.05 „Powrót Arsena Lupin” (10) — „Hrabia Cagliostro” — serial prod. franc.
16.00 „Wakacje '89” — film dok.
16.30 Magazyn sportowy
17.15 Teleexpress
17.30 Teatr Telewizji. Z cyklu „Duety”: Alfred de Musset — „Drzwi muszą być albo otwarte, albo zamknięte”
18.05 Piknik Country — Mrągowo '90
19.00 Kino Teleferii: „Synowie różowej pantery”
19.30 Wiadomości
20.05 „Być najlepszą” — serial prod. USA
21.15 Opolska noc kabaretowa: Pod Egidą pana Janka (1)
22.10 Wiadomości wieczorne
22.25 Studio sport

**PROGRAM II**

7.00 Powitanie
7.10 Panorama dnia
7.20 „Kalejdoskop” — magazyn wojskowy
7.50 „Przegląd tygodnia” — dla niesłyszących
8.25 „Być najlepszą” — serial prod. USA (dla niesłyszących)
9.35 „Jutro poniedziałek”
9.55 „Santa Barbara” (23, 24) — serial prod. USA (powtórzenie)
11.25 Program lokalny
11.55 Program dnia
12.00 Polska kronika Filmowa
12.10 „Oszustwo” (1) — serial prod. USA
13.10 Maciej Niesiołowski — Z batutą i z humorem
13.30 „Cudowne lata” (6) — „Zatańcz ze mną” — serial prod. USA (powtórzenie)
13.55 Formuła I: Hungario Ring — Węgry
14.20 „Sto pytań do Jana Englerta
14.55 Formuła I
16.10 „Historia pewnego pomnika, czyli śladami cudu nad Wisłą” — film dok.
17.00 „Witebsk — z festiwalem w tle” — rep. J. Wolskiej
17.30 „Bliżej świata” — przegląd telewizji satelitarnych
19.00 „Wydarzenie tygodnia”
19.30 „Kobiety dwudziestolecia” — Maja Berezowska
20.00 Igrzyska Solidarności — Gdańsk '90
21.30 Panorama dnia
21.45 „Oszustwo” (1) — serial prod. USA (powtórzenie)
22.45 Rozmowy bez sekretów: Donahue show — „Steel magnolias”
23.30 Komentarz dnia
23.35 „Akademia wiersza”: Leopold Staff — Odchodzącego dnia chwały

**TELEWIZJA RADZIECKA**

6.00 Sport dla wszystkich
6.15 Gimnastyka rytmiczna
6.45 Losowanie „Sportloto”
7.00 Program dla dzieci
8.00 W służbie Ojczyzny
9.00 Poranny program rozrywkowy
9.30 Klub podróży i przygody
10.30 „Zdrowie”
11.15 Magazyn muzyczny
11.45 „Pippi Langstrumpf” — cz. II
12.50 Z pamiętników artysty L. Husaka
13.00 „Poszukiwania” — reportaż
13.30 Program muzyczny
14.15 Program rolny
15.30 „Maraton—15”
17.00 Film animowany
17.40 „Most w ciszę” — film fab. prod. USA
19.00 Dziennik
19.40 „Balet... balet...”
20.40 Gra orkiestra filharmonii izraelskiej
21.45 „Psie serce” — film tv, cz. I i II
24.00 „Jazzowe portrety”

**PONIEDZIAŁEK**
**13.08.90**
**PROGRAM I**

17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 „Rzeczpospolita samorządna”
18.00 „10 minut”
18.15 „Dynastia” (31) — serial prod. USA
19.00 Kino Teleferii: „Synowie różowej pantery”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji — spektakl na bis — Sławomir Mrożek „Kontrakt”
21.35 „Kontrapunkt” — przegląd wydarzeń krajowych
22.05 Wiadomości wieczorne
22.20 Igrzyska Solidarności: Siatkówka — Polska — Kanada
23.45 „Dynastia” — serial prod. USA (powtórzenie)

**PROGRAM II**

15.00 Powitanie
15.30 „Capital city” (7) — serial prod. ang.
16.25 „Widziane z Gdańska” — reportaż
16.45 „Ojczyzna — polszczyzna” — „Oni się śmiali”
17.00 Kino rodzinne: „Mały tancerz” — film fab. prod. USA (powtórzenie)
18.00 Program lokalny
18.30 Przegląd PKF
19.00 „Bagdad Cafe” (6) — serial prod. USA
19.30 „Życie muzyczne”: 45 lat Filharmonii Śląskiej
20.00 „Auto-moto fan klub”
20.30 Studio tajemnic
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Capital city” — serial prod. ang. (powtórzenie)
22.40 Studio im. Andrzeja Munka
23.40 Komentarz dnia

**WTOREK**
**14.08.90**
**PROGRAM I**

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie: „Muzyczne wakacje”
9.40 Kino Teleferii: „Tajemnicza wyspa” (8) — „Skarb” — serial prod. czech.
10.10 „Wicher czasów” (6) — serial prod. brazylijskiej
17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 „Spojrzenia” — publicystyka międzynarodowa
18.00 „10 minut”
18.15 „Dynastia” (32) — serial prod. USA
19.00 Kino Teleferii: „Synowie różowej pantery”
19.30 Wiadomości
20.05 „Wicher czasów” (6) — serial prod. brazylijskiej
21.00 Polska z oddali — J. Nowak Jeziorański
21.10 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
21.40 Studio dni sierpniowych
21.55 Igrzyska Solidarności: Turniej tańca sportowego
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Wstęp wzbroniony” — reportaż
23.20 „Dynastia” — serial prod. USA (powtórzenie)

**PROGRAM II**

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” (21) — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn TV śniadaniowej
15.00 Program dnia
15.10 „Dookoła świata” „W środku Norwegii”
15.40 „Z wiatrem i pod wiatr” — magazyn żeglarski
16.00 Kontakt TV — W kontakcie ze światem
17.00 „Historia Hollywoodu” (6) — „Holywood i gangsterzy” — serial dok. prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna przed Matką Boską Tuchowską
18.55 „Pierwsza miłość” — nowela filmowa TP
19.20 Klejnoty kultury: „W Kalwarii Zebrzydowskiej” — film dok.
19.50 Non stop kolor: „Traffic — koncert w Santa Monica” — film dok.
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic
21.30 Panorama dnia
21.45 „Tanner '88” — pilot serialu prod. USA
23.05 Komentarz dnia

**ŚRODA**
**15.08.90**
**PROGRAM I**

8.45 Program dnia
8.50 Igrzyska Solidarności: Bieg — Gdańsk — Gdynia (1)
9.20 Kino Teleferii: „Tajemnica Wielkiego Krzysztofa” — film przygodowy TP
10.25 „A na polach żniwa...” (1)
11.05 „Jezioro Łuknajno” — film dok.
11.50 „A na polach żniwa...” (2)
12.30 Igrzyska Solidarności: Bieg — Gdańsk — Gdynia (2)
13.00 Pieśni Chopina śpiewa Teresa Żylis-Gara
13.30 „Misteria Maryjne” — film dok.
13.55 W starym kinie: „Piętro wyżej” — film archiwalny prod. polskiej
15.20 „Smak życia”
16.10 Teleexpress
16.25 „Bitwa warszawska” — program dok.
16.50 Uroczysta odprawa wart przed Grobem Nieznanego Żołnierza z okazji rocznicy bitwy warszawskiej 1920 roku
18.10 Spotkania na trakcie
19.00 Kino Teleferii: „Synowie różowej pantery”
19.30 Wiadomości
20.05 XXVII Międzynarodowy Festiwal Muzyki — Sopot '90: „Europa jest jedna” (1)
21.50 Wiadomości wieczorne
22.10 XXVII Międzynarodowy Festiwal Muzyki — Sopot '90 — „Europa jest jedna” (2)

**PROGRAM II**

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” (22) — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn TV śniadaniowej
11.00 Gioacchino Rossini: „Weksel małżeński” — filmowa wersja opery komicznej z cyklu „Małżeństwo po włosku”
11.50 Program dnia
12.00 Kontakt TV: W kontakcie z gwiazdami — Koncert grupy Depeche Mode
13.00 „Minnelli o Minnellim. Liza wspomina Vincente” — film dok. prod. USA
14.30 „Ksiądz Skorupka” — film dok.
15.00 „Ordonka” — powtórzenie koncertu z Sali Kongresowej Pałacu Kultury w Warszawie
16.00 „Henryk Tomaszewski i jego teatr” — reportaż
17.00 „Szpital na peryferiach” (7) — „Emma” serial prod. czech.
18.00 „Azyl” — Muzeum Archidiecezji Warszawskiej
19.00 „Tanner 88” — serial prod. USA
19.30 „Galeria 37 milionów” — Malarstwo Jerzego Kopcia
20.00 Studio sport — Grand Prix w lekkiej atletyce — Zurich '90
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie” — serial TP
22.15 Studio sport — Grand Prix w lekkiej atletyce — Zurich '90
23.45 Komentarz dnia

**CZWARTEK**
**16.08.90**
**PROGRAM I**

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 „Sto lat” — magazyn ubezpieczeń społecznych
9.20 Kino Teleferii: „Kłusownik” (2) — serial TP
10.20 „Uśmiech losu” — komedia prod. NRD
17.10 Program dnia
17.15 Teleexpress
17.30 Magazyn katolicki
18.00 „10 minut”
18.15 „Dynastia” (33) — serial prod. USA
19.00 Kino Teleferii: „Wiewiórcze opowieści”
19.30 Wiadomości
20.05 XXVII Międzynarodowy Festiwal Muzyki — Sopot '90; Polska promocja (1)
21.50 Wiadomości wieczorne
22.10 XXVII Międzynarodowy Festiwal Muzyki — Sopot '90; Polska promocja (2)
23.30 „Dynastia” — serial prod. USA (powtórzenie)

**PROGRAM II**

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia
8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci
9.10 „Santa Barbara” (23) — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn TV śniadaniowej
15.00 Program dnia
15.05 „Jeszcze skrzydła nam odrosną” — recital Jerzego Mamcarza
15.30 Komedie i melodramaty na lato: „Wodowanie statku” — film prod. rumuńskiej
17.00 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim
18.00 Program lokalny
18.30 „Czary, diabły, czarownice” (1) — „Czarownice”
19.00 „W labiryncie” — serial TP (powtórzenie)
19.30 Koncert w muzeum — gra Pepe Romero (gitara)
20.00 Wielki sport — Igrzyska Solidarności: Turniej tenisa ziemnego
21.00 Ekspres reporterów
21.30 Panorama dnia
21.45 Kino studyjne Dwójki: „Wieczorne dzwony” — film fab. prod. jugosłowiańskiej
23.55 Komentarz dnia


DZIAŁKĘ budowlaną Księżyno—Kleosin, Mickiewicza kupię. Tel. 15-10-77. g 4462-00

ZIEMIĘ lub las — kupię. Tel. 434-460. g 4467-1

PLAC 2.000 m kw. Szosa Północno-Obwodowa, teren uzbrojony — sprzedam. Wiejska 6 m 66. g 4484-1

LOKAL do wynajęcia 80 m kw. pod działalność produkcyjną-biurową-handlowa-usługową (c.o., woda, energia) w Suwałkach. Działkę budowlaną kupię. Suwałki, tel. 61-576 (godz 16—21). Sg 3025-0

SPRZEDAM działkę budowlaną 7 arów. Piątnica, ul. Północna 2. Łg 3833-1

GOSPODARSTWO 14 ha okolice Sejn — sprzedam. Wiadomość: Maria Osewska, Dubowo II, 16-400 Suwałki (po 17). Sg 3021-0

DOM w Białymstoku z wygodami — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń „4401”. g 4401-0

WILLĘ w Supraślu — sprzedam. Tel. 183-531. g 4355-0

DOM nad Wigrami, działki nad jeziorem Dowcień — sprzedam. Suwałki, tel. 44-97. Sg 3005-00

DOM jednorodzinny, działka 11 a ładnie zagospodarowana — sprzedam. Bielsk Podlaski, ul. Kwiatowa 4. p 541-1

SPRZEDAM 2 siedliska plus 5 ha ziemi w Kisielnicy. Wykowski Nr 38. Łg — 3815-1

SIEDLISKO 17 arów, dom drewniany oraz grubościówkę wyrównarkę — tanio sprzedam. Wiadomość Wygoda 33 k.Zambrowa. Łg 3817-0

DOM w Piszu częściowo wykończony — sprzedam. Wiadomość: Pisz, Jastrzębia 3. p 546-1

DOM piętrowy, budynki gospodarcze na działalność handlową lub usługową w Suwałkach sprzedam — wydzierżawię. Suwałki, Ułanów Grochowskich 7 tel. 62-314. Sg — 3014-1

DOM z działką oraz budynek gospodarczy — sprzedam. Łomża, tel. 29-73. Łg 3823-00

POWRACAJĄCY z zagranicy kupi nowy dom w Białymstoku. Oferty Biuro Ogłoszeń „4492”. g 4492-0

WILLA Białystok — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń „4504”. g 4504-1

SZCZENIĘTA rasy rottweiler — sprzedam. Tel. 287-52. g 4464-0

KURKI odchowane — sprzedam. Białystok Zawadzka 8 (Wygoda) lub Malawicze k.Sokółki. Tel. 14. g 4488-1

„PROMARKT” — Łódź 25, skr. 28. Specjalistyczne ziołolecznictwo wszelkich schorzeń. Zgłoszenia listowne. k 4239-0

**ORBIS**
**Giżycko — Kętrzyn — Pisz — Węgorzewo**
**WYCIECZKI AUTOKAROWE DO ZSRR:**
1. Poniewieżys — Wilno — Ryga (5 dni)
2. Jurbarkas — Kłajpeda — Wilno (5 dni)
3. Daugavpils — Ryga — Krasława (5 dni)
4. Baranowicze — Mińsk — Lida (5 dni)
Cena imprez: 415.000—445.000 zł, w tym kieszonkowe: 50 rubli.
KUPON — upoważnia do zakupu wycieczki ze zniżką 15 tys. zł.
k 4238-00

**OFERUJE DO SPRZEDAŻY**
Rewelacyjną ceramikę najlepszej na świecie
**FIRMY MARAZZI ITALIA**
ścienną i podłogową oraz mrozodporną
doskonałą na tarasy i elewacje
**CENY KONKURENCYJNE**
**Zapraszamy do współpracy:**
biura projektów, architektów, magazyny z mat. budowl. i szeroką sieć handlową
● WŁOSKIE OBUWIE I KLAPKI UNIWERSALNE
● SPRZĘT RTV DEPILATORY ANTENY SATELITARNE
PROWADZIMY SPRZEDAŻ HURTOWĄ
Z BONIFIKATĄ

EXPORT IMPORT MARKETING
HERBEC KĘDZIERZYN-KOŹLE POLAND
C.R.E.O. ADRIA ITALIA
Kędzierzyn-Koźle
os. Leśna, ul. G. Ludowej 2
Tel. 348-04, fax 39908, tlx 39269

**OFERUJE PRODUCENTOM**
✻ opakowania do kosmetyków i artykułów spożywczych
✻ esencje perfum, szamponów i płynów intymnych
**POSZUKUJE PRODUCENTÓW**
jabłek ☐ gruszek ☐ czosnku
**NAWIĄŻE WSPÓŁPRACĘ Z AKWIZYTORAMI W CAŁYM KRAJU**
**ZAPRASZA HANDEL OBWOŹNY**
Łg 3821-1

# Z piątku na piątek

## Najgorsza zaraza

**Rozmowa z CZESKIEM TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.**

— *Co tam słychać, panie Czesiu?*

— **Pore wakacyjne słychać, co jest dla mnie najgorsza zaraza.**

— *?!*

— **Cienka to sprawa, ja by wolał nie mówić o tym, no ale skoro już sie zgadali... U mnie córka jest, co sie do Łodzi za doktora wydała. Musi już wspominał dla niego o tym przy jakiej okazji, a?**

— *Chyba tak.*

— **No właśnie. Zfenć dobry człowiek, mało pijoncy, tylko troszke fajtłapa, za to Ewa w Lilke sie wdała. Każdego jednego przegada, a jak sie obie zejdo z matko, koniec świata!**

— *Ma pan do córki stosunek mocno krytyczny...*

— Ja nie krytykuje, ja mówie jak jest. Z niektóro rodzino ja by chciałby mieszkać na kupie w jednej chacie, a znowuś z drugo — bynajmniej. Tak czy siak nie o to sie rozchodzi dla mnie. Moja Ewa musi od pienciuch lat takiego zwyczaju nabrała, że jak tylko przyjdo wakacje zarez dzieciaków swoich do nas podrzuca bez nijakiego uprzedzenia.

— *To przecież pańskie wnuczki!*

— Ja i nie wypieram się tego, moja to krew jak najbardziej. Tylko mogłap ona wcześniej z nami ustalić, nie? List jaki napisać, alboco. A tak to wpada jak po ogień, zanocować nawet nie chce sie dla niej. Tydzień temu przyjechała pociongiem z samego rania. — Macie — mówi — walizke z koszulami, a jak buty gdzie któremu by sie rozsypali, to weźcie i naprawcie. My z Edkiem jedziem samochodem do Bułgarii, za miesiąc po nich przyjadę.

— *To chłopcy?*

— Dwa Budrysy, jeden pietnaście skończył a drugiemu trzynaście lata. Zakrenciła sie po domu i koniec, tyle my jo widzieli i tyle pogadali. A nu jego w kibienimatier.

— *Nie kocha pan swoich wnuków?*

— Kochać kocham, ale co tu ma do rzeczy kochanie? Każdy jeden człowiek ma prawo mieć swoje plany, nie? Ja, dajmy na to nigdzie nie pojade, ale jak by zachciało sie dla mnie wyjechać to co? Dzieciaków samych miałby w domu zostawić?

— *Jest przecież pani Lila.*

— Sryla. Ja tak tylko teoretycznie rozważam. Widzi, mnie wkurza najbardziej, że ja dla córki jest nie człowiek tylko sam dziadek. Ona sobie gdzieś tam jedzie, a ty stary siedź w chałupie i pilnuj pacanów.

— *Chyba pan przesadza, to już prawie dorośli mężczyźni.*

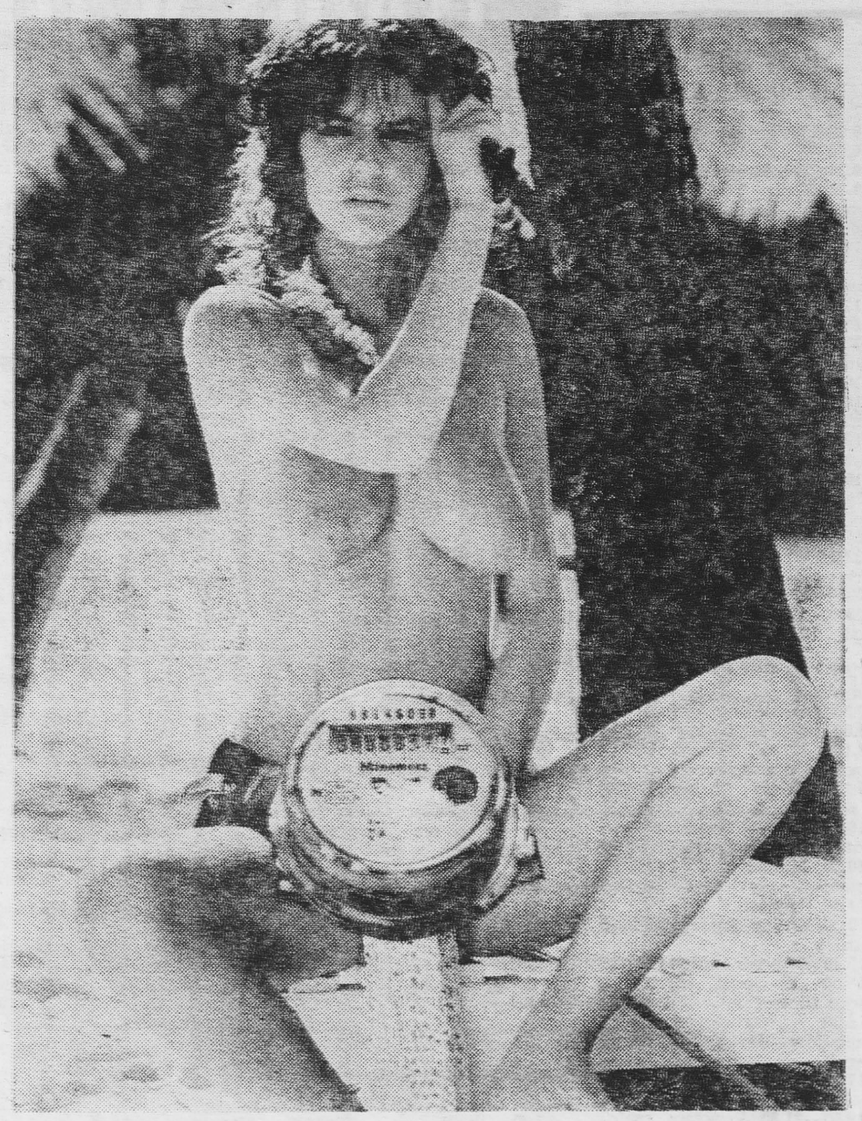
— I to najgorsze dla mnie. Przemondrzałe takie sie zrobili, że Jezus Maria. Nic nie powiesz bo wszystko wiedzo najlepiej. No i wszystko sie dla ich nie podoba. Dom stary, podwórek mały, ogród gówniany, gołembi brzydkie fruwajo. Telewizora oglondać nie chco, u mnie czarny, w domu kolorowy majo. Jeszcze dwa, trzy lata temu nazad móg ja pochwalić sie jako bajko na dobranoc, a teraz... szkoda gadania. Krzysiek, młodszy, pyta sie mnie ostatnio — Dziadek, ty w podziemiu działał? — Jak najbardziej — mówie ja — Do generalnej guberni nie tylko szmugiel przez granice woził, ale i gazetki przeciwszwabskie. — Jaka gubernia, co za gazetki? — on dla mnie na to. — Ja sie pytam o stan wojenny i Solidarność.

— *A co na to wszystko pańska żona?*

— Lilka tak szczęśliwa, jak by kto dla niej tyłek posmarował masłem. Na rynek nawet chodzić zaprzestała, nic tylko smaży, pierze, gotuje i piniondzy wydaje. Na pacanów, nie na mnie. Rozpuszcza ich jak kiedyś nasze własne dzieciaki. Ja tylko do pracy dla nich potrzebny. Rano po mleko, chlep, w obiad po mienso do hali, śmieci wynieść, wengla kubeł przytaskać, pod plito napalić. Takie to moje wakacyjne zajencia jak najbardziej. Jak sie kiedy wkurze, w pekaes sionde i na ryby pojade.

— *Potrafi pan łowić?*

— Prawde mówiono nigdy nie łapał, ale czy to świenci lepio garki?




## Reklama z ósemki

**Ten licznik zmierzy wszystko w każdej sytuacji.**

**LICZNIKI**

**wodne, mieszkaniowe, już legalizowane**

**TANIO!**

**Zamówienia:**

**Kancelaria Prawnicza „ADVOCAT"**
**17-100 Bielsk Podlaski**
**ul. Kopernika 3 tel. 35-22**

k 3896-0


# BUDOWALIM

W PIERWSZEJ połowie lat pięćdziesiątych chodziłem do średniej szkoły o profilu ogólnym, tak zwanej jedenastolatki. Kiedy byłem w klasie maturalnej, mnie i jeszcze kilku kolegów wezwał do siebie najważniejszy bodaj nauczyciel w szkole — pan od przysposobienia wojskowego. Był to człowiek młody i twardy, chodzący na co dzień w białej koszuli z czerwonym krawatem. Pamiętam, że jako bodaj jedyny ze wszystkich miał swój własny gabinet, w którym stała pancerna szafa z kilkoma pieczęciami lakowymi. Podobno była w niej broń.

— Macie założyć zespół artystyczny — powiedział ustawszy nas uprzednio na baczność w równiutkim szeregu — Najlepiej chór rewelersów. Będziemy jeździć po wsiach i dawać koncerty braciom chłopom. Daję wam na to dwa tygodnie.

W owych czasach znany był z radia i powszechnie lubiany chór Czejanda, postanowiliśmy więc przywłaszczyć sobie jego repertuar. Piosenki o czerwonym autobusie, który mknie ulicami miasta (chyba Warszawy?), o Nowej Hucie i wiele innych były nam dobrze znane, to też choć nie mieliśmy specjalnych uzdolnień muzycznych i głosów, szybko stworzyliśmy czteroosobowy zespolik śpiewający — o dziwo — nawet na cztery głosy. Trochę czasu zajęło nam wyszukanie skompaniatora i konferansjera, a także kogoś kto mógłby wyrecytować wiersz, najlepiej — „Jechaliśmy w kłębach i Jabłoczko piosnkę trzymaliśmy w zębach." W końcu jednak ansambl został skompletowany i pewnej soboty pan od „woja" wsadził nas do ciężarówki, którą wypożyczyła mu największa w mieście fabryka, sam zaś ulokował się w szoferce.

Droga minęła szybko i sympatycznie, zwłaszcza że w trakcie jazdy uczyliśmy się jeszcze jednej piosenki aby w ten sposób wzbogacić repertuar. — *„Budujemy nowy dom, jeszcze jeden nowy dom"* — tak zaczynały się słowa nowego songu, który od kilku dni nadawało radio, a którą śpiewał oczywiście słynny Czejand. Jechaliśmy więc i uczyliśmy się go, nie tyle melodii gdyż była ona prosta, ile słów. Nawiasem mówiąc nikt z nas nie znał ich zbyt dokładnie, to też to i owo dodawaliśmy od siebie w trakcie uczenia się muzycznego wiersza na pamięć.

Na miejscu, w lokalnej świetlicy PGR-u przywitał nas milczący tłum znużonych bo zmęczonych pracą miejscowych robotników rolnych, siłą zapewne zgonionych na to spotkanie z nami. Początek występu był nawet nie najgorszy. Poeta wyrecytował nieśmiertelne „Jabłoczko", konferansjer wygłosił coś w rodzaju polityczno-moralnej pogadanki wstępnej i wreszcie przyszła kolej na nas. Zaśpiewaliśmy coś tam, nie pamiętam już dokładnie co, a potem akompaniator zaintonował na akordeonie ów „Dom", którego właściwie jeszcze nie znaliśmy. No i stało się! — Budujemy nowy dom, jeszcze jeden nowy dom... cisza martwa, wszyscy czterej zamilkliśmy jak na komendę. Muzyk rozpoczął od pierwszego taktu... My: — Budujemy nowy dom, jeszcze jeden nowy dom... i klapa. Po czwartym czy bodaj piątym razie klubowy ulitował się nad nami i pociągnął za sznurek kurtyny. Sala rozpękła chichotliwym pogwarem. Ludziom zaczęło się wreszcie podobać spotkanie z nami.

To wszystko znacznie już mniej podobało się naszemu opiekunowi, który czerwony niczym burak, czerwieńszy od swojego krawatu rozkazał nam wsiadać do ciężarówki.

Droga powrotna minęła w znacznie gorszym nastroju, jechaliśmy jakby we wnętrzu karawanu.

NAZAJUTRZ rozpoczęła się prawdziwa draka. Zostało wdrożone śledztwo zmierzające do ustalenia, kto z nas jest wrogiem ludu, czyli kto wydał rozkaz abyśmy ośmieszyli akcję bratania się młodzieży miejskiej z pegeerowskim chłopstwem. Argumenty o przypadkowym i przedwczesnym włączeniu pieśni do naszego repertuaru zostały rzecz jasna odrzucone. Winny musiał się znaleźć.

I byłby się pewnie znalazł, gdyby nie dość szczęśliwy dla nas przypadek. Bodaj w dwa tygodnie po tym wszystkim pan od wojska zniknął ze szkoły. Przez dłuższy czas nikt nie wiedział, co się właściwie stało, aż na koniec wybuchła bomba — nasz szanowny opiekun, tak zwany swój człowiek był członkiem bandy rabunkowej. Banda ta została rozbita przez wojsko w trakcie napadu na sklep, a pedagog poszedł siedzieć na czas nieokreślony (dożywocie). Co się z nim stało, tego nie wiem. Jest jednak faktem, że jemu przypisano chyba nasz artystyczny „sabotaż". Tak to przynajmniej wyglądało w tamtych czasach, bo śledztwo umorzono.

ARTYSTA

# Koncertowalim

# chora sprawa

# Mniej więcej autentyczne

WYDAWNICTWA Szkolne i Pedagogiczne Anno Domini 1990 wydały podręcznik do muzyki dla klasy piątej szkoły podstawowej. Podręcznik otwierają dwa teksty „ideologiczne" „Marsz Młodej Gwardii" i hymn ZHP ze zwrotką: „Socjalistycznej Biało-Czerwonej myśli i czyny, uczuć żar, nauką, pracą dzisiaj tworzymy Ojczyzny jutro, swój w życie start".

W „Muzyce" widać grają jeszcze na starą nutę.

ØOØ

Pismo „Mecz" w redakcyjnym komentarzu stawia następującą kwestię: „25 milionów złotych kosztuje najtańsza wyprawa ligowej drużyny. Czy zespoły, jak przystało na skautów piwnych, wyruszać będą w bój ze śpiworami i namiotami?..."

Już widzimy Jagiellonię podążającą w pieszej pielgrzymce do Żywca na mecz z tamtejszą drużyną.

ØOØ

Jak podaje PAP obwód lwowski został zamknięty dla turystów zagranicznych, w szczególności zaś „...zabrania się poruszania własnymi samochodami po mieście Lwowie".

Pewnikiem idzie o ochronę środowiska naturalnego.

ØOØ

Telefon do „Gazety Wyborczej": Przeczytałem, że lubelski Polmozbyt „sprzedaje wartburgi po 28 milionów złotych. Uwierzyłem, pojechałem. Sprzedaje, istotnie. Ale nie obcym. Samochody muszą iść, widać, w pewne ręce, które doprowadzą je bezpiecznie na giełdę. Dopiero teraz może taki jak ja wybrać sobie kolor, tapicerkę za... 42 miliony (...). Ktoś przedsiębiorczy zarabia na jednym aucie 14 milionów...

W końcu chodziło o rozbudzenie przedsiębiorczości czy nie?

ØOØ

W prasie amerykańskiej ukazały się ogłoszenia spółki „Korona Co". Spółka proponuje kupno polskich dworków i pałacyków. W kontekście jej działalności wymienia się nazwisko wiceministra obrony Janusza Onyszkiewicza.

Indagowany na tę okoliczność wiceminister Onyszkiewicz wyjaśnił, że to nie on, lecz żona jest w spółce.

ØOØ

„Gazeta Samorządowa" w rubryce „Nasz Gallup" przytacza opinię respondenta na temat ostatnich wystąpień chłopskich: „Ta napasiona kosztem chłopów nomenklatura broni się przed wzięciem jej za d...ę. Rozbili nawet głowę działaczowi „Solidarności wiejskiej". Chłopom jest rzeczywiście ciężko i dają się podpuszczać. Bo chłop jest cwany, ale naiwny".

To w końcu, cwany czy naiwny?

ØOØ

Czytelnik „Gazety Wyborczej" wyraził swoją wdzięczność rządowi za decyzję o samochodach; „Tyle lat męczyłem się z oszczędzaniem, a teraz podejmę pieniądze, zabawię się, popiję sobie, poużywam i wesolutki będę się stołował u kochanego Jacka Kuronia".

ØOØ

Redaktor Tartak z „Kuriera Podlaskiego" wysłał przed niedawnym czasem młodą adeptkę sztuki dziennikarskiej na tzw. rekonesans w terenie. Redatkorka odwiedziła jedną z białostockich wsi i spotkawszy pierwszego rolnika, zwróciła się doń:

— Dzień dobry, chciałabym z panem porozmawiać o rolnictwie, o problemach wsi, może na początek pan się przedstawi.

Chłop podrapał się za uchem i rzecze:

— Kiej moje nazwisko takie nie akuratne.

— To może tak ogólnie — ja się domyślę.

— Eee, wstyd powiedzieć, to co się parę razy na dzień w ręku trzyma.

Dziewczyna zarumieniła się i pisze coś w notesie. Chłop przez ramię jej zagląda i protestuje.

— Tak to ja się nie nazywam, mnie na nazwisko Kieliszek!

ØOØ

Tytuł tygodnia:
Inseminacja i demokracja
(„Gazeta Samorządowa")







## WAYDYKAMENTY

Niejedni lekki zefirek ni to historyczny już traktują jako wielki wiatr dziejowy.

Polska historia: Leszek Biały, Leszek Czarny i... Lech Impulsywny.

Powściągliwość jest oznaką siły.

Twoja kartoteka tylko pozornie jest twoją kartoteką. Tyle w niej cudzych życiorysów!

Sięgnąłby po władzę, która leży na bruku, cóż, kiedy jest tak bardzo dystyngowany.

Trudno jako sztandarowe postaci lansować tych, którzy przy lada okazji zwiną chorągiewki.

Aby być naprawdę wiarygodnymi ,niejedni musieliby całe życie poświęcić na zdzieranie masek z własnego oblicza.

ZBIGNIEW WAYDYK

## Życzenia za rym

*To właśnie Ty wprowadziłaś mnie w świat marzeń*
*W świat kolorowych snów, niepowtarzalnych wrażeń*
*Ja... chciałbym być tylko z Tobą pragnąc dziękować Ci*
*Za każdy wspólny dzień... za kolorowe sny.*

*Dorotce Pacuk*
*Andrzej Konecko*
*Białystok, ul. Ciepła 21 b m. 46*



**A ten młodzieniec zdobył już wszystko, co miał w naszej sytuacji do zdobycia i teraz śmieje się ze wszystkiego i wszystkich. Koniec.**

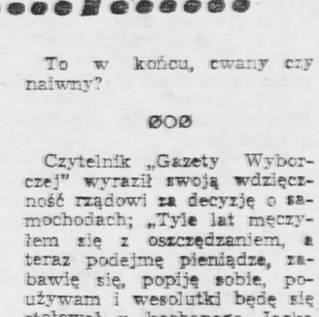
# Do kogo należy ciało kobiety?

WÓDKA I ŁÓŻKO nabrały politycznego wymiaru.

Oto wpływa wreszcie do Sejmu wniosek, aby przyspieszyć nasz marsz ku cywilizowanej Europie, a więc znieść najbardziej idiotyczny przepis jaki chyba w PRL wydano, a mianowicie, że sprzedawać wysokoprocentowy alkohol można dopiero od godziny 13.

Jak Polska Polską, kto chciał się nażłopać o godzinie ósmej rano, to i tak się nażłopał. Teraz, kiedy można swobodnie obracać dolarami, obywatel czujący gwałtowną potrzebę wprowadzenia do organizmu pewnej dawki trucizny, nabywa w kantorze walory i udaje się do Pewexu, w którym jednak nie wolno mu przed godziną 13 nabyć alkoholu polskiej produkcji, więc zasila kiesę mądrzejszych krajów kapitalistycznych. Udaje się w ustronne miejsce, otwiera słoiczek ze śledziami i pije za zdrowie generała Jaruzelskiego, któremu wydawało się, że wraz ze stanem wojennym zbawi naród od nałogu.

Ustawa trafiła do Senatu, które to siwowłose grono projekt zniesienia kolejnego zakazu odrzuciło i teraz większość w Sejmie zadecyduje czy postąpimy krok ku Europie, czy znowu cofniemy się. Najbardziej tragiczne w tym wszystkim jest to, że różnego rodzaju ustawami próbujemy zamydlić problem. Nie to jest bowiem istotne, że pewna część społeczeństwa o niezbyt wygórowanych ambicjach i niskim poziomie wykształcenia pije, ale dlaczego pije? Co boli to my wiemy, ale dlaczego boli? Co trzeba zmienić w naszym modelu kultury, jest? Syf?




aby schlanie się po fajerancie nie było jedyną rozrywką robotnika? Musi powstać jakaś alternatywa. Coś za coś lub coś w zamian. A w Polsce dokąd ma pójść robotnik po pracy? Nie oferuje się mu żadnych atrakcji na świeżym powietrzu ani pod dachem, nie ma sieci schludnych pijalni piwa, które na Zachodzie są dosłownie co krok i mają swoich stałych bywalców, nie ma sal do gry w kręgle, w bilarda, w ping-ponga. Co to w końcu, cwany czy naiwny?

Nie tędy droga, panowie senatorowie.

Ciężaru politycznego nabrała również delikatna sprawa; ja z kobietą lub kobieta ze mną i co z tego mogłoby być. Problem aborcji rozpala namiętności i nabiera charakteru ogólnonarodowej dyskusji. Najdziwniejsze w tym wszystkim jest jednak to, że głos zabierają najmniej powołani do tego, a mianowicie księża, którzy chcą chwycić w garść dusze całego narodu. Proszę bardzo człowiek wierzący, powinien przestrzegać kanonów wiary i praw boskich, ale obywatel wyznający inny światopogląd powinien stosować się do praw obowiązujących w danym państwie.

Tymczasem kowal uczy żegarmistrza jak się zabierać za elektroniczny zegarek. Ja nie przeczę, że kowal teoretycznie może wiedzieć, który drucik przylutować z innych i co z tego połączenia wyniknie, ale trzeba lat praktyki żeby coś robić nie na oko, ale na pewniaka.

Do kogo należy ciało kobiety? No właśnie. Próba uchwalenia ustawy o zakazie przerywania ciąży jest próbą ingerencji poza granice działania prawa. Kościół poczęcie uważa za początek życia, którego nie wolno Bogu z rąk zabierać, a prawo świeckie stanowi, że żyje ten kto znalazł się poza łonem matki i zdolny jest do wykonywania samodzielnie czynności podtrzymujących życie, jego serce bije, mózg pracuje, oddycha.

Mieć dziecko czy go nie mieć, to nie sprawa statystycznych dziadków ale młodych ludzi, którzy żyją ze sobą nie tylko dla prokreacji. Życie mamy jedno, przynajmniej tu na ziemi.

Tymczasem Kościół uporczywie posługuje się frazeologią pozbawiającą go wiarygodności. Ciska gromy, które trafiają w próżnię. W katolickiej Hiszpanii prawie 90 procent społeczeństwa deklaruje swoje przywiązanie do wiary ale aż 40 procent kobiet oświadczyło w ankiecie, że jeśli warunki im nie pozwolą, usuną ciążę.

Sumienia nikt nam nie kupi, nie przekupi, nie zamydli i nie zasłoni. Musimy sami stanąć z nim oko w oko i zdecydować. Ustawa powinna zapewnić tę wolność.

Przecież mamy tść na Zachód, a nie na wtaśnie, właściwie dokąd.

NICZYPOROWICZ